



W TYM SZALEŃSTWIE JEST METODA



W TYM SZALEŃSTWIE JEST METODA

JAK MOŻNA BADAĆ SPOŁECZEŃSTWO?

pod redakcją Agnieszki Figiel i Łukasza Rogowskiego



Poznań 2012

KOMITET NAUKOWY
Jerzy Brzeziński, Zbigniew Drozdowicz (przewodniczący),
Rafał Drozdowski, Piotr Orlik, Jacek Sójka

RECENZENT
Prof. dr hab. Jan Włodarek

Wydanie I

PROJEKT OKŁADKI
Adriana Staniszevska

REDAKCJA
Adriana Staniszevska

KOREKTA
Michał Staniszevski
Adriana Staniszevska

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu 2012

Publikacja finansowana z funduszy Instytutu Socjologii UAM w Poznaniu



Instytut Socjologii
Uniwersytet
im. Adama Mickiewicza
w Poznaniu

ISBN 978-83-62243-29-7

WYDAWNICTWO NAUKOWE WYDZIAŁU NAUK SPOŁECZNYCH
UNIwersytetu IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU
60-569 Poznań, ul. Szamarzewskiego 89c

DRUK
Zakład Graficzny UAM
61-712 Poznań, ul. Wieniawskiego 1

SPIS TREŚCI

WPROWADZENIE	7
ŁUKASZ ROGOWSKI <i>Metody na rozdrożu. Niektóre nowe tendencje w badaniach socjologicznych</i>	11
ŁUKASZ POMIANKIEWICZ <i>Relacjonizm metodologiczny i „radykalne wątpienie” w koncepcji Pierre’a Bourdieu</i>	25
BEATA SIMLAT-ŻUK <i>Emocje jako przedmiot badań socjologicznych</i>	43
JACEK KUBERA <i>Teksty literackie jako przedmiot badań socjologicznych</i>	55
ANETA POPŁAWSKA <i>Etyka w teorii i praktyce badań antropologicznych</i>	71
TERESA BARTOSZEWICZ <i>Zmiany zainteresowań badawczych polskiej socjologii w świetle tematyki prac magisterskich absolwentów Instytutu Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego z lat 1961-2008</i>	83
WERONIKA NIŻNIK <i>The European Testing Night jako narzędzie badania dyskryminacji</i>	101
MAŁGORZATA ŁUKIANOW, AGNIESZKA MAJER, MAGDALENA ŻURAWSKA <i>Ankieta w publiczność, czyli badania instytucji kultury w terenie</i>	111
NOTY O AUTORACH	121

Wprowadzenie

Postawy wobec badań empirycznych mogą być traktowane jako jeden z głównych czynników tworzenia wielowątkowości nurtów w naukach społecznych. Podział na socjologię teoretyczną i empiryczną – jakkolwiek bardzo uproszczony i powierzchowny – wciąż stanowi jeden z podstawowych wyznaczników zarówno kształtowania programów zajęć dydaktycznych, jak i działalności naukowej. Co więcej, dotyczy to nie tylko czasów współczesnych (gdzie rozróżnienie na teorię i praktykę nierzadko determinuje sposób myślenia adeptów socjologii), ale i przeszłości (gdy różnice pomiędzy socjologami teoretykami i socjologami praktykami były chyba jeszcze bardziej widoczne). Także sama metodologia socjologii rozbita jest na – niekiedy ze sobą współpracujące, a kiedy indziej rywalizujące – sposoby uprawiania badań; podział na badania ilościowe i jakościowe jest chyba najlepszym przykładem.

Książka, którą oddajemy w ręce Czytelników, ma na celu pokazanie błędności tych opozycji. Wychodzimy bowiem z założenia, że teoria socjologiczna i praktyka badawcza są nieodłącznie ze sobą związane, co można rozważać w co najmniej dwóch kontekstach. Po pierwsze, choć jesteśmy jak najdalej od poglądu o rozłączności badań naukowych i pozaakademickich badań stosowanych, dostrzegamy, czym się one różnią – pierwsze z nich nie ograniczają się jedynie do warstwy deskryptywno-eksplanacyjnej, ale starają się raczej, na podstawie konkretnie zdefiniowanych przypadków, docierać do wniosków głębszych, o charakterze bardziej ogólnym. Aby to jednak było możliwe, należy obie formy praktyk socjologicznych najpierw zharmonizować i wzajemnie dostosować. Innymi słowy, nawet doskonale rygorystyczne pod względem metodologicznym badania mogą skutkować złymi wnioskami, gdy będą interpretowane w świetle nieodpowiadających ich założeniom teorii czy pojęć. I odwrotnie, nawet najbardziej płodna poznawczo teoria może okazać się nieprzydatna przy wynikach badań wychodzących z odmiennych od niej założeń. Po drugie, sens życia społecznego może być wyjaśniany równie do-

brze na podstawie przeprowadzanych badań empirycznych oraz stosowanych koncepcji teoretycznych. Do tego konieczna jest jednakże współpraca obu tych elementów – teoretyczna weryfikacja danych z badań, jak i empiryczne uwiarygodnienie teoretycznych założeń.

Na tych ogólnych założeniach zostały oparte cztery szczegółowe aspekty książki. Po pierwsze, chcieliśmy w niej skonfrontować różne wizje uprawiania nauki i realizacji badań, wskazując na to, jak badania konkretnych problemów mogą i/lub powinny być prowadzone, co jest dla nich elementem niezbędnym, a co swoistą „metodologiczną wartością dodaną”, otwierającą nowe pola poszukiwań. Po drugie, zależało nam na otwarciu możliwości dzielenia się tymi aspektami prowadzenia badań społecznych, które nie są powszechnie znane. Przemiany życia społecznego skutkują powstawaniem nowych problemów badawczych i dezaktualizowaniem się innych. Wobec tych faktów pod znakiem zapytania staje aktualność dotychczasowych koncepcji metodologicznych, szczególnie w kontekście pojawiania się nowych metod i technik badawczych, czego najlepszym przykładem są choćby badania Internetu czy badania wizualne. Po trzecie, staraliśmy się wykazać, że zainteresowanie metodologią badań może być równie interesujące co inne aspekty nauk społecznych. To bowiem dobrze, a przede wszystkim pomysłowo zaprojektowane badania dają możliwość dotarcia do nowych wniosków, odniesienia się do tych pytań, które dotychczas pozostawały bez odpowiedzi. Po czwarte, książka jest również polem dyskusji i wymiany doświadczeń pomiędzy adeptami nauk społecznych a tymi, którzy nabyte wcześniej umiejętności wykorzystują w praktyce, w pracy zawodowej.

Prezentowana publikacja jest pokłosiem – ale z pewnością nie dokładnym zapisem – zorganizowanej przez Instytut Socjologii UAM w Poznaniu i Koło Naukowe Studentów Socjologii UAM w Poznaniu dwudniowej Ogólnopolskiej Interdyscyplinarnej Konferencji Naukowej Studentów i Doktorantów „W tym szaleństwie jest metoda. Jak można badać społeczeństwo?” (5-6 maja 2011 r. w Poznaniu). W publikacji Czytelnicy odnajdą artykuły odwołujące się do wszystkich zarysowanych wyżej płaszczyzn dyskusji.

W pierwszym z nich, zatytułowanym *Metody na rozdrożu. Niektóre nowe tendencje w badaniach socjologicznych*, Łukasz Rogowski zastanawia się, w jaki sposób rozwój teoretyczny nauk społecznych (a zwłaszcza socjologii) i zmiany zachodzące we współczesnym świecie znajdują odzwierciedlenie w sferze badań: w sposobie ich projektowania, prowadzenia i publikowania wyników.

Kolejny artykuł pt. *Relacjonizm metodologiczny i „radikalne wątplenie” w koncepcji Pierre’a Bourdieu* Łukasza Pomiankiewicza ma charakter najbardziej teoretyczny. Autor przedstawia metodologiczne postulaty Pierre’a Bourdieu dotyczące włączenia w praktykę badawczą refleksji teoretycznej oraz korzyści, jakie wynikają z zastosowania tego podejścia.

W artykule pt. *Emocje jako przedmiot badań socjologicznych* Beata Simlat-Žuk przedstawia zarys nowej subdyscypliny: socjologii emocji oraz omawia metodologiczne trudności, jakich nastęrcza ów nowy przedmiot badań. Autorka pyta nie tylko, jak badać emocje, ale również zastanawia się, jakie narzędzia w tym celu wykorzystać i jak prowadzić badania emocji w sposób zgodny z etyką.

Jacek Kubera w artykule *Teksty literackie jako przedmiot badań socjologicznych* zastanawia się, czy i w jaki sposób pole badań nauk społecznych można rozszerzyć o teksty literackie i metody literaturoznawstwa. Autor szeroko omawia dorobek socjologii literatury, formułując zarazem szereg wskazówek dotyczących metodologicznej poprawności prowadzenia badań w jej ramach.

Temat etyki w badaniach podejmuje również Aneta Popławska (*Etyka w teorii i praktyce badań antropologicznych*). Autorka przedstawia podstawowe trudności, jakich nastęrcza prowadzenie badań antropologicznych, a także na podstawie kodeksów etycznych i własnych doświadczeń daje wskazówki dotyczące rozwiązywania etycznych dylematów badacza.

Refleksji nad kondycją „młodej” polskiej socjologii podjęła się Teresa Bartoszewicz w tekście *Zmiany zainteresowań badawczych polskiej socjologii w świetle tematyki prac magisterskich absolwentów Instytutu Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego z lat 1961-2008*. Autorka relacjonuje wyniki badań własnych, rysując przy tym portret badawczy socjologii warszawskiej: czym młodzi socjolodzy się interesują, co badają i na ile ich zainteresowania pokrywają się z dorobkiem „dorosłej” socjologii polskiej i światowej.

Kolejny tekst *The European Testing Night jako narzędzie badania dyskryminacji*, autorstwa Weroniki Niżnik, dotyczy badań ważnego problemu społecznego – dyskryminacji w przestrzeni publicznej. Autorka dokładnie opisuje metodologię badań dyskryminacyjnych, wskazując jednocześnie na jej zalety i ograniczenia.

Książkę zamyka tekst o najbardziej praktycznym charakterze: *Ankieta w publiczność, czyli badania instytucji kultury w terenie*, autorstwa Małgorzaty Łukianow, Agnieszki Majer i Magdaleny Żurawskiej. Autorki relacjonują badania, jakie Koło Naukowe Studentów Socjologii przy IS UAM w Poznaniu prowadziło podczas trzech dużych poznańskich festiwali, tworząc tym samym swego rodzaju „przepis” na prowadzenie tego typu badań.

Agnieszka Figiel, Łukasz Rogowski

ŁUKASZ ROGOWSKI

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Instytut Socjologii

Metody na rozdrożu. Niektóre nowe tendencje w badaniach socjologicznych

Wstęp

Powszechne jest przekonanie, że – przynajmniej w obszarze szeroko rozumianych nauk humanistycznych – zrozumienie sensu nauki wymaga poznania jej historii. Wedle tego podejścia aktualny sposób myślenia w ramach danej dyscypliny zawsze jest w jakimś stopniu warunkowany przez jej przeszłość. Dlatego też dawne pomysły traktuje się jako swego rodzaju drogowskazy dla współczesnej nauki i to nawet wtedy, gdy ma się świadomość, że wskazują one złą drogę – zbyt długą, częściowo już zatartą lub po prostu prowadzącą do innego celu, niż było to pierwotnie zamierzone. Wieloparadygmatyczność i niekumulatywny charakter humanistyki zakłada jednak, że do celu naukowego można dojść wieloma drogami; co więcej, że ich wyznaczanie zawsze jest oparte na doświadczeniach tych, którzy do owego celu starali się dotrzeć w przeszłości i w ten sposób mogą nam opowiedzieć o potencjalnych pułapkach i niebezpieczeństwach czyhających w podróży.

Symptomatyczne jednak jest to, że tak rozumiane dziedzictwo przeszłości dotyczy w głównej mierze historii pojęć i teorii. Zatem każdy adept socjologii ma obowiązek w czasie swojej edukacji poznać dawne koncepcje opisujące życie społeczne, o wiele mniej szczegółowo dowiadyuje się natomiast tego, na jakich empirycznych podstawach były one zbudowane i czy w ogóle takowe istniały. Znamy więc teorie Pierre'a Bourdieu, Georga Homansa czy Ervinga

Goffmana, ale niewielu zdaje sobie sprawę z tego, w jaki sposób prowadzili oni badania. Tak samo nieobecna w nauczaniu akademickim socjologii jest historia metodologii, metod i technik badawczych¹; jeżeli już się pojawia, to w pewnym sensie przypadkowo, niejako na uboczu głównych rozważań.

Wspomniane fakty mają wpływ na różne sposoby nauczania socjologicznych metodologii, metod i technik badawczych. To z kolei wynika z różnic w myśleniu o tym, czemu w ogóle socjologia i jej dydaktyka ma służyć i do posiadania jakich umiejętności powinna doprowadzić. Z jednej strony mamy więc do czynienia z traktowaniem socjologii jako nauki humanistycznej i ze zwracaniem tym samym uwagi na taki sposób kształcenia, który właśnie dla humanistyki jest specyficzny. Socjologia jest tu powiązana w dużej mierze z czytaniem zarówno współczesnych, jak i klasycznych dzieł, z dyskusją, niekiedy ze swoistą „żonglerką pojęciową”, która ma na celu wskazywanie różnic teoretycznych pomiędzy różnymi podejściami do wyjaśniania życia społecznego. Nie oznacza to oczywiście, że taki sposób uprawiania socjologii rezygnuje z badań, wręcz przeciwnie. Wydaje się jednak, że badane zjawisko stanowi zazwyczaj pewien pretekst/wskaźnik, który ma służyć jako sposób odkrycia pewnych ogólniejszych uwarunkowań jego funkcjonowania. Co więcej, pretekst, którego dobór ma często charakter arbitralny i który łatwo może zostać zastąpiony przez inny. Przedmiotem zainteresowań nie jest więc treść zjawiska, ale raczej jego społeczna forma. Druga propozycja jest natomiast skoncentrowana nie na społeczeństwie jako takim, lecz na jego konkretnych wymiarach, na poszczególnych zjawiskach, które pojawiają się w jego ramach. W ten sposób powstają szczegółowe monografie, proponujące często równie szczegółowe propozycje rozwiązania pojawiających się problemów. Można więc stwierdzić – i nie jest to określenie wartościujące – że socjologia pełni służebną rolę wobec aktualnych zapotrzebowań życia społecznego, ukazując w ten sposób swoją wielowątkowość.

Celem niniejszego artykułu nie jest w żadnym razie rekapitulacja historii metod i technik badawczych w socjologii ani dawanie dobrych rad na temat przeprowadzania badań. Nie istnieją bowiem rady uniwersalne, obowiązujące zawsze i wszędzie; każdy z badaczy powinien raczej wytworzyć własny podręczny zbiór dobrych rozwiązań badawczych. Zadaniem artykułu jest natomiast przedstawienie kilku ogólnych tendencji zachodzących w badaniach socjologicznych, a w rezultacie próba prognozy ich rozwoju.

¹ Nieco inaczej jest natomiast w etnologii i antropologii kulturowej, w których świadomość dawnych sposobów prowadzenia badań jest jednym z ważniejszych elementów warsztatu badawczego. Wynika to z refleksyjnego charakteru tych nauk i z przywiązywania w nich wagi również do tego, w jakich relacjach pozostają ze sobą badacz i badani, a tym samym do tego, jaki zwrotny wpływ na badaną społeczność może wywierać proces badawczy.

1. Nowe obszary badawcze

Czas i sposób powstania socjologii nie był dla jej późniejszych losów neutralny. August Comte traktował ją jako królową nauk, która jednocześnie wzoruje się na naukach przyrodniczych. Potencjał metodologiczny socjologii był ograniczany przez pierwszych socjologów wyłącznie do tego, co obserwowalne – zgodnie z modernistycznym uprzywilejowaniem zmysłu wzroku jako aktywności obiektywnej i wiarygodnej. Najważniejszym jednak skutkiem wzorowania się na naukach przyrodniczych była mniej lub bardziej świadoma chęć udowodnienia, że socjologia faktycznie góruje nad innymi dyscyplinami, a co za tym idzie – że sama jest wystarczająco „naukowa”. W ten sposób z obszaru zainteresowań socjologii zostało wykluczonych bardzo wiele tematów – takich, które przez ojców założycieli traktowane były jako banalne, a tym samym niemające wpływu na przebieg życia społecznego.

W ten sposób przekonania pierwszych socjologów stały się wyznacznikiem podejmowanych problemów badawczych przez co najmniej trzy, cztery pokolenia. Próby ich przewyciężenia – czego przykładem jest Georg Simmel – były traktowane przez świat akademicki z pobłażaniem i z tego powodu marginalizowane. Dopiero druga połowa XX wieku przyniosła przełom w tej kwestii. Najpierw Charles Wright Mills w *Wyobraźni socjologicznej* (2007; wydanie oryginalne: 1959) postulował odejście od dotychczasowej perspektywy badawczej i rozpoczęcie poszukiwań nowych aspektów życia społecznego, które mają bezpośredni wpływ na życie jednostek. Niemal w tym samym czasie Erving Goffman (np. 2006, 2008, 2010; wydania oryginalne: 1967, 1959, 1961) pokazał, jak na klasyczne zjawiska socjologiczne, takie jak więzi społeczne czy nierówności społeczne, wpływają tak banalne kwestie, jak mimika twarzy lub wystrój pomieszczeń, w których dokonuje się interakcja.

Prawdziwa rewolucja to jednak dopiero różnego rodzaju zwroty (por. Bachmann-Medick, 2012), dokonujące się nie tylko w socjologii, ale niemal we wszystkich naukach humanistycznych. Można je potraktować jako swoisty wyrzut sumienia socjologów, którzy po ponad 100 latach zorientowali się, że konieczne jest zrewidowanie zakresu prowadzonych badań. Co istotne, nie oznaczało to zmiany ogólnego celu badań – poznania zasad życia społecznego – a raczej rozszerzenie możliwych pól dociekań, w ramach których ten cel staje się osiągalny. W ten sposób kolejne zwroty (np. przestrzenny, wizualny, cielesny, sensoryczny, materialny) sprawiły, że przedmiotem badań socjologicznych stały się odpowiednio: przestrzeń (np. Tuan, 1987), obrazy (np. Mitchell, 2009), ciało (np. Schilling, 2010), zmysły (np. Ackerman, 1994) i przedmioty (np. Dant, 2007).

Najnowszym, a jednocześnie najbardziej radykalnym posunięciem jest teoria aktora-sieci (*Action-Network Theory*, ANT) Bruno Latoura (2010). Sugeruje ona całkowitą redefinicję tego-co-społeczne jako przedmiotu zainteresowań socjologii. W jego miejsce Latour proponuje socjologię powiązań, która w o wiele mniej esencjalistyczny sposób wyznacza obszary badawcze, interesując się tym wszystkim, co wytwarza i modyfikuje międzyludzkie relacje. W szczególności koncentruje się na dodaniu do dotychczas rozpatrywanych aktorów ludzkich (*humans*) także aktorów nieludzkich (*non-humans*), np. zwierząt, przedmiotów, bakterii czy procedur badawczych. W tym ujęciu praktyka socjologa badacza powinna odnieść się również do samej siebie i swego laboratorium, a więc zastanowić się, jak sam proces badawczy i sposób jego realizacji wpływa na uzyskane wyniki i – zwrotnie – na przedmiot badań.

2. Nowe typy danych i analiz

Proponowana przez Latoura koncepcja redefiniuje obszary zainteresowań socjologii, a jednocześnie jest propozycją wprowadzenia do niej nowych typów danych i nowych sposobów ich analizy. Obszary i problemy badawcze, bez względu na to, o jakie dokładnie chodzi, powinny być jego zdaniem badane i analizowane zawsze we wzajemnym połączeniu, w sieci relacji. W tym sensie ANT podobna jest do koncepcji wciąż chyba bardziej rozpowszechnionej i częściej wykorzystywanej – teorii społeczeństwa sieci (np. Stalder, 2012).

Teoria społeczeństwa sieci nie proponuje żadnych nowych obszarów badawczych i kolejnych przedmiotów zainteresowań socjologii, wykorzystuje raczej dobre tradycje swoich poprzedników. Wskazuje natomiast na konieczność rewizji tego, w jakich wzajemnych relacjach wobec siebie pozostają części składowe życia społecznego. Zamiast mniej lub bardziej statycznej i hierarchicznej struktury społecznej proponuje rozpatrywanie życia społecznego jako sieci wzajemnych relacji pomiędzy jego częściami składowymi. W tym ujęciu życie społeczne jest więc dynamiczną siecią przepływów różnego rodzaju dóbr (kapitału, informacji, znaczeń), zarówno na poziomie mikro-, jak i makroanalizy. Co za tym idzie, zadaniem socjologa jest uruchomienie swego aparatu empirycznego i podążanie za owymi przepływami. Doskonałym przykładem takiego podejścia jest książka Scotta Lasha i Celi Lury *Globalny przemysł kulturowy* (2011), w której autorzy łączą dwa wspomniane postulaty – zajmują się przedmiotami jako aktorami społecznymi i ujmują je w perspektywie dynamicznych przepływów. Teoria społeczeństwa sieci jest o tyle wartościowa, że zarówno na poziomie empirycznym, jak i teoretycznym odpowiada przemianom dokonującym się w społeczeństwie ponowoczesnym, np. spadkowi znaczenia tradycyjnie rozumianego państwa narodowego. Szczególną rolę przypisuje się

tu rozwojowi technologii, przede wszystkim Internetowi, który nie bez powodu często jest określany mianem „sieci”.

Z pozoru zupełnie innej kwestii, która ostatecznie także jest związana z nowymi typami danych i analiz, dotyczy włączenie w proces badawczy ludzkich zmysłów (Pink, 2009). Zakłada, że całość ludzkiego doświadczania świata, w tym świata społecznego, jest oparta na wrażeniach zmysłowych (Ackerman, 1994, s. 11). W tym sensie może dziwić długoletnie ignorowanie ludzkich zmysłów przez socjologię, nie tylko jako przedmiotu badań, lecz również swoistego narzędzia metodologicznego. Przez bardzo długi czas realizacja badań empirycznych opierała się przede wszystkim na spisywaniu wypowiedzi ustnych. Socjologia uzupełniała je niekiedy wrażeniami wzrokowymi, gromadzonymi w trakcie obserwacji, które zazwyczaj też były sprowadzane do słów – notatek badawczych. O wiele większe znaczenie przypisywała obserwacji antropologia i to właśnie ta dyscyplina jest współcześnie głównym propagatorem omawianego procesu. Oba konteksty – społeczeństwo sieci oraz dane zmysłowe – są bezpośrednio związane z dwoma kolejnymi aspektami współczesnych badań: dążeniem do urefleksyjnienia procesu badawczego i rozwojem technologii badawczych.

3. Urefleksyjnienie procesu badawczego

Redukcja procesu badawczego do danych werbalnych skutkowałą nie tylko ograniczeniem zakresu badań, lecz również sprowadzaniem ich wyłącznie do uświadamianych przez respondentów motywów i postaw. W ten sposób socjologom umykało to, co stanowi podstawę wielu podejmowanych przez uczestników życia społecznego aktywności, realizowanych w sposób nawykowy i nieuświadamiany (por. Kaufmann, 2004). Pochodzące z fenomenologii zainteresowanie życiem codziennym (por. Jacobsen, 2009) wymagało zmiany stosowanych w tym kontekście metodologii, gdyż to właśnie działania rutynowe są podstawowym kontekstem wytwarzania i realizowania rzeczywistości życia codziennego.

Wspomniane „uzmysłowienie” procesu badawczego współgrało z wyprowadzeniem go ze sztucznej sytuacji badawczej (laboratorium, gabinetu badacza) i przeniesieniem w miejsce, gdzie dzieją się wydarzenia, których badania dotyczą. Dzięki temu o wiele prostsze stało się łączenie ze sobą różnego rodzaju wrażeń zmysłowych. Nawet jeżeli w ostateczności są one sprowadzane do wypowiedzi słownych – co bez wątplenia wpływa na ich treść i możliwości wykorzystywania – to te ostatnie są rezultatem bezpośrednio i aktualnie doświadczanych widoków, smaków czy zapachów (por. np. Pink, 2011), które z kolei w sytuacji laboratoryjnej mogą być przez badanych ignorowane.

Trzeba jednak zaznaczyć, że urefleksyjnienie jest najczęściej wynikiem celowych działań podejmowanych przez badacza, który prowokuje w ten sposób badanych do głębszego i wielopoziomowego wniknięcia w badaną problematykę. Do takich działań można zaliczyć stosowane przez badaczy metody projekcyjne, w których bodziec, np. oglądany przez badanych obraz, ma wyzwać w nich jakieś reakcje. Jako przykład można podać wywiad fotograficzny (*photo-elicitation interview*), polegający na wspólnym oglądaniu zdjęć przez badacza i badanego. Jest on szczególnie wartościowy dla badań dotyczących pamięci społecznej, w których możliwe jest – z powodu aktywizowania za pośrednictwem danych wizualnych innych części mózgu (Harper, 2002, s. 13) – docieranie do odmiennych pokładów pamięci. Pewnym sposobem urefleksyjnienia procesu badawczego, choć ujmowanego z innej perspektywy, są także zogniskowane wywiady grupowe, w których prowadzona przez wielu badanych dyskusja skutkuje ujawnianiem nowych aspektów, często niedostrzeganych wcześniej w planie badań.

4. Rozwój technologii badawczych

Urefleksyjnienie badań nie byłoby możliwe – co można potraktować jako paradoks – bez włączania w proces badawczy coraz bardziej zróżnicowanych technologii, rozumianych zarówno jako urządzenia/sprzęt, jak i oprogramowanie wykorzystywane przy ich obsłudze. Oczywiście można to rozważać dwojako: z perspektywy badanego i z perspektywy badacza. Oba te aspekty są ze sobą nieodłącznie związane, więc ich rozróżnienie w tym miejscu jest jedynie zabiegiem analitycznym.

Z jednej więc strony upowszechnienie technologii (coraz większa dostępność, coraz niższe ceny, coraz większa łatwość obsługi) sprawia, że materiały generowane za pośrednictwem urządzeń technologicznych stają się coraz bardziej naturalnym elementem całego procesu badawczego. Wynika to też z tendencji do rozpowszechniania oddolnie (amatorsko) wytwarzanych materiałów, będących rejestracją różnych aspektów życia społecznego. W ten sposób Internet staje się naturalnym miejscem działań badawczych, gdyż stanowi niesłychanie rozbudowane repozytorium opinii i zdjęć generowanych przez internautów. Równie ciekawe jest włączanie w proces badawczy wykorzystywanych przez badanych technologii, które jest wynikiem polecenia badacza. To właśnie w ten sposób możliwe staje się generowanie danych niewerbalnych (zdjęć, nagrań dźwiękowych), stanowiących podstawowy lub dodatkowy element pozyskiwanych materiałów empirycznych. Dobrym przykładem takiego postępowania jest technika autofotografii (*autophotography*; por. np. Ziller,

1990), w której respondenci są proszeni o wykonanie zdjęć odpowiadających mniej lub bardziej szczegółowym poleceniom badacza.

Z drugiej strony technologia stanowi również nieodłączne wyposażenie badacza. Pomijam oczywiście to, że każdą formę zapisywania danych, także papier i długopis, można traktować jako technologię; chodzi raczej o te rozwiązania, które wykorzystują nowe technologie cyfrowe. Dlatego można mówić o co najmniej trzech możliwych sposobach ich wykorzystania. Po pierwsze, to technologiczne uzupełnianie tradycyjnych technik badawczych. Czymś naturalnym i oczywistym jest dziś wykorzystywanie podczas wywiadów dyktafonów czy innych narzędzi rejestrujących dźwięk. W taki sposób można by uzupełnić i usprawnić obserwację, rejestrując ją w formie zdjęć czy wideo. Działania takie umożliwiają bardzo szczegółową analizę interakcji społecznych (por. Heath, Hindmarch i Luff, 2010). Po drugie, to takie użycie technologii, które jest jednocześnie odpowiedzią na jej rozwój. Wspomniane już badawcze wykorzystania Internetu nie ograniczają się do analizy jego zawartości, lecz pozwalają na przeprowadzanie np. ankiet internetowych, których niewątpliwą zaletą jest większa przyjazność dla badanego – czy to ze względu na możliwości wypełnienia jej w dowolnie wybranym terminie, czy też na wypełnianie ankiety stopniowo, w kilku etapach. O popularności takich badań świadczy coraz większa oferta serwisów, które proponują proste projektowanie ankiet internetowych o różnym stopniu zaawansowania (a co za tym idzie – o różnych cennikach usług). Po trzecie, rozwój technologii przyczynia się do powstawania zupełnie nowych technik badawczych, niemożliwych do zrealizowania w inny sposób. Ich przykładem mogą być różne neurobadania, wykorzystujące np. tomografię komputerową, elektrokardiogram czy elektroencefalogram. Ich celem, wykorzystywanym zwłaszcza w badaniach marketingowych, jest poznanie reakcji organizmu ludzkiego na różnego rodzaju bodźce. Najbardziej popularną odmianą neurobadań są badania eyetrackingowe, służące śledzeniu ruchów gałki ocznej przy odbiorze komunikatów wizualnych. Eyetracking jest najbardziej ceniony w badaniu użyteczności (*usability*) witryn internetowych, umożliwiając projektowanie przyjaznych stron lub możliwie efektywne umiejscowienie reklam. W tym ujęciu neurobadania idą o krok dalej niż próby urefleksyjnienia procesu badawczego. Mają również na celu dotarcie do nieuświadomianych motywów działań, bez konieczności przenoszenia ich na poziom dyskursywny.

Nowe technologie w znaczący sposób wpływają na przebieg procesu badawczego, lecz trzeba zwrócić uwagę na co najmniej dwie ich ułomności. Po pierwsze, ich stosowanie generuje nowe problemy związane z realizacją badań. W kontekście wspomnianych przykładów chodzi tu o badania przeprowadzane w Internecie – dobór próby, zapewnienie reprezentatywności, uniknięcie wielokrotnego wypełniania ankiet przez te same osoby (por. Batorski i Olcoń-Kubicka, 2006). Trzeba bowiem pamiętać, że technologia zmniejsza niekiedy

możliwości kontrolowania przebiegu badań, odbywających się często bez bezpośredniej obecności badacza. Co więcej, większość klasycznych – a tym samym często stosowanych np. w ramach kursów akademickich – opracowań dotyczących metodologii, metod i technik badań socjologicznych nie odnosi się (przede wszystkim z racji czasu swojego powstania) do kwestii nowych technologii. Rodzi to kolejne pytania dotyczące szczegółowych sposobów ich wykorzystania w ramach projektów badawczych. Jest to oczywiście pewna wada, która jednocześnie otwiera przed badaczami możliwości testowania nowych rozwiązań.

Po drugie, trzeba pamiętać o ograniczeniach dostępnych technologii badawczych. Najbardziej oczywistym tego przejawem są ograniczenia cenowe, gdyż wiele urządzeń ze względu na ich koszt mogą wykorzystywać wyłącznie specjalistyczne instytucje – czy to akademickie, czy komercyjne. Chodzi tu nie tylko o zakup sprzętu, ale również koniecznego oprogramowania, którego licencja często wymaga systematycznego odnawiania. Z tego powodu wiele rozwiązań technologicznych nie jest dostępnych dla użytkowników niezwiązanych ze wspomnianymi instytucjami, w tym bardzo często, niestety, dla studentów. Ograniczenia technologii wiążą się także z możliwościami archiwizowania i przenoszenia informacji. Dotyczy to m.in. dostępnej pamięci cyfrowej, w której przechowywane są dane. Problem ten jest jednak coraz łatwiejszy do pokonania, trudniej natomiast poradzić sobie z rodzajem danych, które powinny być archiwizowane za pomocą technologii, co dotyczy przede wszystkim wspomnianej kwestii usensorycznienia badań. Powszechne jest dzisiaj zachowywanie danych dźwiękowych i wizualnych, ale nie można tego zastosować do wrażeń zapachowych, smakowych i dotykowych. Z tego powodu, aż do momentu wynalezienia i rozpowszechnienia odpowiednich rozwiązań technologicznych, tego typu badania będą ograniczone, przede wszystkim z racji konieczności sprowadzania ich do innego typu danych.

5. Sposoby prezentowania wyników badań

Technologia wpływa również na sposoby prezentowania wyników badań, lecz jest to element na tyle istotny, że bez wątpienia można go wyróżnić jako osobną tendencję charakteryzującą współczesne badania socjologiczne i rozważyć na co najmniej dwa sposoby. Po pierwsze, i najbardziej chyba oczywiste, dzięki technologiom informacyjnym możliwe staje się stopniowe poszerzanie grona potencjalnych odbiorców wyników badań. Mam na myśli przede wszystkim Internet, który uzupełnia, a nierzadko zastępuje tradycyjne, papierowe publikacje. Każde szanujące się czasopismo ma własną stronę internetową, na której nie tylko można znaleźć informacje na temat treści kolejnych numerów

czy archiwalnych wydań, ale również – najczęściej po uiszczeniu odpowiedniej opłaty – zapoznać się z cyfrowymi wersjami artykułów². Zdecydowanie rzadziej natomiast można spotkać się z elektronicznymi wersjami książek, zwłaszcza w formatach przeznaczonych do czytników e-booków.

Po drugie, technologia wpływa na sposoby prezentowania wyników badań również w czasie bezpośrednich spotkań z odbiorcami. Często wykorzystuje się materiały multimedialne i różnego rodzaju prezentacje komputerowe jako towarzyszące wypowiedziom słownym, a niekiedy wręcz je zastępujące. Tego typu rozwiązania, stosowane przez badaczy i wykładowców, wpływają na sposób odbioru przekazywanych treści przez słuchaczy/widzów (por. Knoblauch, 2011). Chodzi nie tylko o to, że prezentacje multimedialne w o wiele większym stopniu pozwalają na podkreślanie przez badacza/prelegenta tych aspektów, które uważa on za najistotniejsze, zamieniając prelekcję naukową w swoisty (auto)prezentacyjny występ sceniczny. To także kwestia determinowania przez sam typ/format prezentacji – jego linearności czy dynamiki – sposobu odbioru, zapamiętywania i rozumienia tematu.

Oczywiście prezentacja wyników badań nie zawsze musi być powiązana z wykorzystaniem nowych technologii. Jednakże nawet w ramach bardziej tradycyjnych form – wykładów czy konferencji – można zauważyć nowy trend, polegający na wychodzeniu poza mury instytucji akademickich. Nauki społeczne coraz częściej podejmują współpracę ze światem artystycznym – niekiedy już na etapie procesu badawczego (por. Wołyński, 2010) – co prowadzi nie tylko do poszerzenia grona odbiorców, lecz także nadania interdyscyplinarnego charakteru realizowanym projektom. Podejmowane są też próby prezentacji wyników badań w przestrzeni publicznej (na ulicach czy placach), w galeriach handlowych, a nawet na stadionach sportowych³. Celem tego typu działań jest albo dostosowanie przestrzeni do tematyki badań, albo popularyzacja wyników i osiągnięć naukowych. W podobnym kontekście można również rozważać występowanie socjologów w roli ekspertów medialnych i ich wypowiedzi dla prasy czy telewizji. Tego typu działania, jakkolwiek słuszne, łączą się jednak zawsze z niebezpieczeństwem popularyzacji nauki, dlatego to na naukowca spada odpowiedzialność, by wypowiadać się jednocześnie prosto i kompetentnie.

² Istnieją czasopisma, takie jak „Przegląd Socjologii Jakościowej”, które bezpłatnie udostępniają swoje zasoby: http://przegladsocjologiijakosciowej.org/index_pl.php [6.08.2012].

³ W 2009 r. część wydarzeń organizowanych przez Instytut Socjologii UAM w Poznaniu i Koło Naukowe Studentów Socjologii UAM w ramach Dnia Socjologa odbywała się w przestrzeni publicznej, m.in. w przejściu podziemnym pod Rondem Kaponiera oraz w centrum handlowym Kupiec Poznański. Z kolei konferencja „Socjologiczne eksploracje po przestrzeniach współczesnego sportu”, organizowana przez Instytut Filozofii, Socjologii i Dziennikarstwa Uniwersytetu Gdańskiego w marcu 2012 r., odbyła się w pomieszczeniach konferencyjnych stadionu PGE Arena.

6. Proces badawczy jako interwencja socjologiczna

Celem „wychodzenia do ludzi” nie musi być wyłącznie popularyzacja samej dyscypliny naukowej. Postępując w ten sposób, badacze pokazują, że zdają sobie sprawę z możliwego zwrotnego wpływu procesu badawczego na życie badanych. Wzięcie odpowiedzialności za swoje działania i partnerskie traktowanie badanych sprawiają, że wzrasta zaufanie do podobnych działań w przyszłości. Co więcej, zaproszenie badanych na prezentację wyników badań sprawia, że mogą spotkać się osoby, które coś ze sobą łączy, a które nie miałyby innej możliwości nawiązania kontaktu. W ten sposób proces badawczy nie tylko eksploruje jakiś fragment rzeczywistości społecznej, ale również wpływa na jego późniejsze funkcjonowanie

Tego typu postępowanie można zaliczyć do szerszego nurtu badań interwencyjnych (np. Frąckowiak, Olszewski i Rosińska, 2012), których celem jest prowokowanie zmian społecznych w ramach jakiegoś fragmentu życia społecznego. Interwencja socjologiczna jest najczęściej rozumiana i realizowana na dwa sposoby. Pierwszy z nich dotyczy sytuacji, w której badacz podejmuje działania, mające pomóc jakiejś grupie/społeczności wypowiedzieć się na temat, który stanowi dla niej problem. Proces badawczy jest więc swego rodzaju tubą, przez którą grupy mniejszościowe lub marginalizowane mogą opowiedzieć o swoich problemach. W ten sposób możliwe staje się nie tylko upodmiotowienie jakiejś grupy, ale i przeprowadzenie realnych zmian społecznych, które tej grupie mają służyć. Badacz bardzo często jest bowiem obdarzany większym zaufaniem niż inne instytucje (np. pomoc społeczna). Co więcej, spogląda on na problem z nieco innej perspektywy, niejako z zewnątrz, zyskując dzięki temu możliwość dostrzeżenia tych problemów i ich przyczyn, które pozostają ukryte przed innymi.

Drugi najczęstszy kontekst, w ramach którego realizowane są badania interwencyjne, to wspólne wytwarzanie wiedzy przez badaczy i badanych. Tego typu konsultacje mogą dotyczyć wielu kwestii i być realizowane na różne sposoby. Ich wspólną cechą jest jednak oddolne spojrzenie na zjawiska społeczne – z perspektywy ich bezpośrednich uczestników. Idzie za tym przekonanie, że powstająca w ten sposób wiedza różni się od tej, która jest generowana przez odgórnych (instytucjonalnych) „ekspertów”. Tu raczej bezpośredni aktor wydarzeń staje się ekspertem, lepiej bowiem zna ich logikę i potencjalne problemy i dlatego, wraz z przedstawicielami innych podmiotów, partycypuje w planowaniu najlepszych rozwiązań. Rola socjologa sprowadza się tu jedynie (aż?) do koordynacji procesu badawczego, którego rezultatem nie są suche dane, lecz rzeczywiste zmiany dokonywane w danej społeczności.

Podsumowanie – jaka przyszłość badań socjologicznych?

Wspomnianych sześć tendencji – nowe obszary badawcze, nowe typy danych i analiz, urefleksyjnienie procesu badawczego, coraz szersze wykorzystywanie w badaniach technologii, przemiany sposobów prezentowania wyników badań oraz rozwój badań interwencyjnych – jest ze sobą ściśle połączonych. Co więcej, wydaje się, że wzajemnie się one napędzają, gdyż rozwój jednej z nich pociąga za sobą rozwój kolejnych. Nowe obszary badawcze skutkują powstawaniem nowych typów danych i analiz, a przenosząc zainteresowania socjologii na inne problemy, generują większe zainteresowanie nimi wśród samych badanych. Rozwój technologii w wielu przypadkach ułatwia otwieranie się na nowe pola badawcze i popularyzację wyników badań. Badania interwencyjne są nieodłącznie związane z dążeniem do wzrostu refleksyjności badanych. Wymieniać można długo.

Co jednak istotne, obserwując wspomniane tendencje, można pokusić się o prognozę stanu badań socjologicznych w przyszłości (co jest pewną zabawą intelektualną i niekoniecznie musi się sprawdzić). Warto więc spróbować wyróżnić cztery cechy badań przyszłych badań socjologicznych.

Po pierwsze, to coraz większa interdyscyplinarność badań. Już teraz najciekawsze i najbardziej inspirujące są te badania, które nie ograniczają się wyłącznie do obszaru samej socjologii, lecz korzystają z dorobku innych nauk społecznych, a niekiedy także nauk przyrodniczych. Dotyczy to też procesu badawczego, stosowanych narzędzi czy sposobów wnioskowań. Jest to szczególnie istotne wobec coraz większego zainteresowania neuronaukami, które na stałe weszły już do współczesnej psychologii i być może niedługo zaczną bardziej niż obecnie interesować także socjologów.

Interdyscyplinarność badań jest wynikiem przemian dokonujących się w polu nauki i jest przez nie w pewnym stopniu wymuszona. Co za tym idzie, drugą cechą badań socjologicznych w przyszłości będzie konieczność udowadniania ich naukowości i przydatności. Działalność naukowa i publikacyjna na polskich uczelniach oceniana jest przede wszystkim pod kątem kryteriów wypracowanych przez nauki przyrodnicze. Nie chodzi w tym miejscu o dyskusję nad słusznością tego typu posunięć, lecz o stwierdzenie, że konieczna będzie głębsza zmiana mentalności socjologów. Wynika to nie tylko ze zwiększonej rywalizacji o fundusze pomiędzy zespołami badawczymi, lecz także z coraz większych powiązań nauki z gospodarką.

Po trzecie, badania socjologiczne w większym stopniu niż obecnie będą korzystać z nowych technologii. Z jednej strony będzie to skutkiem rozwoju technologicznego, coraz większych możliwości oferowanych przez różnego

rodzaju urządzenia i oprogramowanie. W ten sposób stanie się możliwe nie tylko dokładniejsze realizowanie badań, lecz również rozszerzanie ich zakresu. Z drugiej strony technologia będzie wchodzić do socjologii z powodu powiązań z biznesem i gospodarką – firmy staną się naturalnym partnerem badaczy, widząc w takiej współpracy możliwość powiększania własnych zysków i z tego powodu wyposażając zespoły badawcze w sprzęt i oprogramowanie.

Czwarta cecha – być może najważniejsza – to konieczność zwiększenia etycznej wrażliwości socjologów badaczy. Już teraz powstają coraz bardziej szczegółowe kodeksy etyczne socjologów – również takie, które dotyczą poszczególnych subdyscyplin (np. Papademas, 2009). Dalszy rozwój nauki, w tym jej utehnologicznienie i powiązanie z biznesem nie powinny sprawić, by socjolog zapomniał, że ostatecznym celem jego działań jest poznawanie człowieka jako istoty społecznej.

Literatura

- Ackerman D. (1994). *Historia naturalna zmysłów*, tłum. K. Chmielowa. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Bachmann-Medick D. (2012). *Cultural turns. Nowe kierunki w naukach o kulturze*, tłum. K. Krzemieniowa. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Batorski D., Olcoń-Kubicka M. (2006). Prowadzenie badań przez Internet – podstawowe zagadnienia metodologiczne. *Studia Socjologiczne*, nr 3(182), ss. 99-132.
- Dant T. (2007). *Kultura materialna w rzeczywistości społecznej. Wartości, działania, style*, tłum. zbiorowe. Kraków: Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Frąckowiak M., Olszewski L., Rosińska M. (red.) (2002). *Kolaboratorium. Zmiana i współdziałanie*. Poznań: Fundacja SPOT.
- Goffman E. (2006). *Rytuał interakcyjny*, tłum. A. Szulżycka. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Goffman E. (2008). *Człowiek w teatrze życia codziennego*, tłum. H. Datner-Śpiewak, P. Śpiewak. Warszawa: Aletheia.
- Goffman E. (2010). *Spotkania. Dwa studia z socjologii interakcji*, tłum. P. Tomanek. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Harper D. (2002). Talking About Pictures: a Case for Photo Elicitation. *Visual Studies*, Vol. 17, nr 1, ss. 13-26.
- Heath Ch., Hindmarch J., Luff P. (2010). *Video in Qualitative Research. Analysing Social Interaction in Everyday Life*. Londyn, Thousand Oaks, New Delhi, Singapore: Sage Publications.
- Jacobsen M. H. (2009). *Encountering the Everyday. An Introduction to the Sociologies of the Unnoticed*. Nowy Jork: Palgrave Macmillan.
- Kaufmann J.-C. (2004). *Ego. Socjologia jednostki*, tłum. K. Wakar. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Knoblauch H. (2011). Performans wiedzy: wskazywanie i wiedza w prezentacjach powerpoint, tłum. W. Walczak. W: M. Frąckowiak, K. Olechnicki (red.). *Badania wizualne w działaniu*. Warszawa: Bęc Zmiana, ss. 319-349.

- Lash S., Lury C. (2011). *Globalny przemysł kulturowy. Medializacja rzeczy*, tłum. J. Majmurek, W. Mitoraj. Kraków: Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Latour B. (2010). *Splatając na nowo to, co społeczne. Wprowadzenie do teorii aktora-sieci*, tłum. A. Derra, K. Abriszewski. Kraków: Universitas.
- Mills Ch. W. (2007). *Wyobrażenia socjologiczna*, tłum. M. Bucholc. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Mitchell W. J. T. (2009). Zwrot piktorialny, tłum. M. Drabek. *Kultura Popularna*, nr 1(23), ss. 4-19.
- Papademas D. (2009), The International Visual Sociology Association, IVSA Code of Research Ethics and Guidelines. *Visual Studies*, vol. 24, nr 3, ss. 250-257.
- Pink S. (2009). *Doing Sensory Ethnography*. Londyn, Thousand Oaks, New Delhi, Singapore: Sage Publications.
- Pink S. (2011). Uruchamiając etnografię wizualną. Wytwarzanie szlaków, miejsc i obrazów, tłum. Ł. Rogowski. W: M. Frąckowiak, K. Olechnicki (red.). *Badania wizualne w działaniu*. Warszawa: Bęc Zmiana, ss. 109-134.
- Schilling Ch. (2010). *Socjologia ciała*, tłum. M. Skowrońska. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Stalder F. (2012). *Manuel Castells. Teoria społeczeństwa sieci*, tłum. M. Król. Kraków: Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Tuan Y.-F. (1987). *Przestrzeń i miejsce*, tłum. A. Morawińska. Warszawa: PIW.
- Wołyński P. (red.) (2010). *Formy zamieszkiwania. Domostwa w obrazach – poznaniaków portret zbiorowy*. Poznań: Akademia Sztuk Pięknych w Poznaniu.
- Ziller R. C. (1990). *Photographing the Self. Methods For Observing Personal Orientations*. Newbury Park: Sage.

ŁUKASZ POMIANKIEWICZ

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Instytut Socjologii

Relacjonizm metodologiczny i „radykalne wątpienie” w koncepcji Pierre’a Bourdieu

1. Odrzucenie dychotomii w analizie socjologicznej. Homologiczność struktur

Rozważania na temat socjologii Pierre’a Bourdieu warto rozpocząć od zarysowania jego stanowiska wobec problemu podmiotowości działania jednostki w strukturze społecznej. Dychotomia struktura – sprawstwo (*agency – structure*) jest dla francuskiego socjologa bardzo istotnym zagadnieniem, które wpływa na postrzeganie przez niego współczesnej socjologii i jej problemów. Zarysowując tę opozycję, Bourdieu przeciwstawia obiektywistyczny (strukturalistyczny) punkt widzenia, prezentowany w tradycji socjologicznej przez Émile’a Durkheima czy Claude’a Lévi-Straussa, subiektywistycznemu (konstruktywistycznemu) podejściu, któremu wyraz w swoich pracach dał Jean-Paul Sartre (Bourdieu i Wacquant, 2001, ss. 13-14). Zdaniem Bourdieu podejścia te obrazują dwa rodzaje obiektywności struktur społecznych, o jakich można mówić w naukach społecznych. Pierwsze z nich to „obiektywność pierwszego rzędu”, na którą składają się zjawiska materialne, stanowiące przedmioty rzeczywistości, zachowania, dobra materialne, struktury i hierarchie, praktyki społeczne, słowem ogół zjawisk i faktów, realnie zachodzących w rzeczywistości społecznej. Drugie podejście akcentuje „obiektywność drugiego rzędu”, która jest symboliczną warstwą interpretacji, nałożoną na realne praktyki społeczne. Ten rodzaj obiektywności wynika z możliwości poznawania i nadawania

znaczeń faktom społecznym przez uczestników tych faktów, zdarzeń i działań. Sprowadza się to do sfery symboliki, która zyskuje społeczny kształt i znaczenie, stając się obiektywnym narzędziem konceptualizacji rzeczywistości społecznej przez jej uczestników (Bourdieu i Wacquant, 2001, s. 12).

Zdaniem Bourdieu oba podejścia są zbyt jednostronne i naiwne w swoim orzekaniu. Podejście strukturalistyczne popada w zbyt łatwą reifikację budowanych struktur pojęciowych. Trudno jest bowiem znaleźć dobre wytłumaczenie przejścia od konstrukcji teoretycznej do rzeczywistości społecznej, co skutkuje reifikacją i autonomizacją konstruktów, który przestaje tłumaczyć rzeczywistość społeczną i staje się pusty poznawczo. Podejście konstruktywistyczne popada w inne problemy. Redukując rzeczywistość społeczną do zespołu jednostkowych aktów podmiotów poznających, nie potrafi wytłumaczyć trwałości i odnawialności praktyk społecznych, a także uznaje aktorów społecznych za jedyne podmioty tworzące kategorie pojęciowe, którymi się posługują, pomijając twórczą rolę struktur będących przedmiotem tej konceptualizacji (Bourdieu i Wacquant, 2001, ss. 13-15).

Wszystko to prowadzi, zdaniem Bourdieu, nie tylko do upraszczania i jednostronności wniosków w naukach społecznych, ale także do popadania w scholastyczne spory, hamujące ich rozwój – zarówno teoretyczny, jak i empiryczny. Rozwiązanie tego problemu francuski socjolog widzi w podejściu łączącym oba stanowiska, które z opozycji tworzyłoby elementy jednego, całościowego ujęcia. Takie podejście akceptuje wskazania obu stanowisk, a przede wszystkim pozwala uniknąć uproszczeń i trudności wynikających z jednostronnego ujęcia każdego z nich. Warto przy tym zaznaczyć, że mimo akceptacji obu podejść i próby łączenia ich w jedną całość, Bourdieu nie uważa ich za równoważne – pierwszeństwo epistemologiczne przyznaje ujęciu strukturalistycznemu, przed subiektywistycznym. Loic J. D. Wacquant podsumowuje to w ten sposób:

Zastosowanie pierwszej Durkheimowskiej zasady „metody socjologicznej”, czyli systematyczne odrzucenie sądów zastanych, musi wyprzedzić analizę praktycznego przyswojenia świata z subiektywnego punktu widzenia. Jest to konieczne, ponieważ punkt widzenia podmiotów działających stale zmienia się wraz ze zmianą ich miejsca w obiektywnej przestrzeni społecznej (Bourdieu i Wacquant, 2001, s. 17).

Rozważania te mają znaczenie także dla problemu relacji struktur społecznych względem struktur myślowych. Relacja ta znów może być postrzegana jako jednostronna determinacja jednej struktury przez drugą. Wszelkie klasyfikacje myślowe mogą być bowiem prostym odzwierciedleniem struktur społecznych i ich uprawomocnieniem. Przeciwnie stanowisko zakładałoby natomiast całkowitą indeterminację struktur myślowych przez społeczne, co te pierwsze czyniłoby wynikiem czysto intelektualnych i świadomościowych aktów konstrukcyjnych, całkowicie oderwanych od społecznego usytuowania

tworzących je i akceptujących podmiotów społecznych. Stanowisko Pierre’a Bourdieu zakłada homologiczność obu struktur, tj. ich wzajemne oddziaływanie (Bourdieu i Wacquant, 2001, s. 17). Kładzie on natomiast nacisk na relacje między elementami gry społecznej. Przyjęcie założenia wpływu struktury obiektywnej pierwszego rzędu na strukturę obiektywną drugiego rzędu, tj. wpływu rzeczywistości społecznej na sposoby myślenia o niej, prowadzi do logicznej konsekwencji badania zwrotności relacji między nimi. Bourdieu przyjmuje w ten sposób także konstruktywistyczną relację, mówiącą o tworzeniu wyobrażenia o świecie społecznym.

Konsekwencją takiego stanowiska jest przyjęcie ograniczonej możliwości zmiany świata społecznego poprzez zmianę wyobrażenia o nim. Zamienia on zatem deterministyczny wpływ struktur społecznych oraz czysto subiektywistyczną i pozbawioną elementu substancjalnego strukturę myślową na stanowisko pośrednie, akcentujące dwustronność relacji wpływu. Takie stanowisko pozwala mówić o podmiotowości jednostki w społeczeństwie w zakresie samego działania oraz interpretacji tego działania, lecz tylko w pewnych granicach. Granicami ludzkiej podmiotowości są struktury symboliczne, które reprodukowane przez system edukacyjny, zgodnie z interesami grup dominujących, utrwalają zarówno struktury społeczne, jak i formy myślenia, czyniąc te pierwsze naturalnymi i uprawomocnionymi (Bourdieu i Passeron, 1990). Podmioty mają jednak, zdaniem Bourdieu, możliwość wpłynięcia na struktury myślowe, a przez nie także na kształt struktury społecznej. Koncepcja ta koresponduje z Marksowskim pojęciem ideologii, zwłaszcza w podkreśleniu politycznego charakteru reprodukcji wiedzy społecznej.

2. Relacjonizm metodologiczny

Rozważania te składają się na ogólną koncepcję metodologiczną Pierre’a Bourdieu, która jest wynikiem przyjmowanej przez niego ontologii społecznej. Likwidowanie wszelkich antynomii i dychotomii wiąże się u niego z odrzuceniem statycznego i substancjalistycznego postrzegania elementów składających się na strukturę społeczną. Kładzie on natomiast nacisk na relacje między elementami gry społecznej i akcentuje stosunki między nimi. Odrzuca autonomiczną analizę poszczególnych elementów na rzecz ujęcia ich we wzajemnym uwikłaniu, co pozwala, jego zdaniem, uniknąć statycznego ujęcia, charakterystycznego dla strukturalizmu. Relacjonizm metodologiczny odrzuca zarówno holizm, jak i indywidualizm metodologiczny, uważając je za stanowiska prowadzące do scholastycznego sporu, którego nie można jednoznacznie rozstrzygnąć. Stanowisko metodologiczne Bourdieu wspomaganie jest przez

jego ontologię społeczną, która zakłada relacjonalne stosunki między polem strukturalnym a habitusem¹.

Relacjonizm osadza się na jeszcze jednej ważnej kwestii, a mianowicie konstrukcji tego, co obiektywne. Przewyciężenie opisanej wyżej dychotomii powoduje skupienie się przez francuskiego socjologa na społecznych warunkach powstawania tego, co obiektywne (Bourdieu, 2008, ss. 36-37). Fenomenologia, wychodząc od opisu subiektywnych przeżyć aktora życia społecznego, traktuje je jako pierwotne doświadczenie, oczywistość i naturalność świata (*taken for granted*), które socjologia musi uwzględniać w swoich analizach. Przeżycia aktorów społecznych są przez nich usensowniane i tworzą tzw. obiektywizację subiektywną, obiektywizację pierwszego stopnia. Socjolog jako osoba opisująca owe sensy przeżyte przez aktorów społecznych tworzy własną konstrukcję. Powstaje zatem konstrukt konstruktów, tzw. konstrukt drugiego stopnia. Nadaje to socjologii obiektywności, gdyż na bazie jej analiz powstaje sens obiektywny, albo mówiąc inaczej: obiektywizacja obiektywizacji².

Z drugiej strony mamy podejście strukturalistyczne, które zdaniem Bourdieu w swojej skrajnej formie odrzuca pierwszy etap poprzedniej analizy, traktując ją jako już zobiektywizowaną przez „zewnętrznego obserwatora”, który jest ponadto obserwatorem neutralnym. Przykładem takiego podejścia jest strukturalizm tworzący konstrukty teoretyczne, które nie mają żadnego „materialnego wypełnienia”, treści dającej się badać zmysłowo. Obiektywizacja dokonuje się zatem czysto formalnie, bez uwzględnienia treści życia społecznego (co Bourdieu nazywa epistemologiczną nieświadomością strukturalizmu), która jest podstawą nie tylko konstruktów teoretycznych ów świat ujmujących, ale także osób te konstrukty tworzących, wraz z ich społecznym uwarunkowaniem. Strukturalizm pomija więc zarówno jedno, jak i drugie uwarunkowanie, co jest wynikiem scholastycznego podejścia do teoretyzowania, które – zdaniem Bourdieu – było i jest szkodliwe dla nauk społecznych. W myśl takiego sposobu uprawiania teorii społecznej odrzuca się treść życia społecznego, zawartą w kategorii *praxis* i epistemologicznej *doksy*³. Dominującym sposobem myślenia jest

¹ Bourdieu nie jest jedynym „integratorem” indywidualizmu i holizmu metodologicznego. Takie teoretyczne rozstrzygnięcie przyjmuje także kilku innych współczesnych socjologów (Ryan, 2005).

² Szerszy i w miarę syntetyczny (oraz krytyczny) opis fenomenologicznego stanowiska w socjologii można znaleźć m.in. w: Schutz, 1984; Winch, 1984; Rex, 1984.

³ Bourdieu w swojej teorii praktyki społecznej przez *praxis* rozumie rutynowe praktyki społeczne złożone z wielu elementów połączonych ze sobą wzajemnie podczas działania – formy cielesnej i mentalnej aktywności, formy rozumienia, sposoby użycia przedmiotów, motywacje, stany emocjonalne oraz umiejętności. Upraszczając, można powiedzieć, że tak rozumiane praktyki ucieleśniają się w jednostce, tj. w jej sposobach działania oraz myślenia. W ten sposób (rutynowo) jednostka nabywa pewien określony obraz świata, który uznaje za oczywisty. Francuski socjolog opisuje to jako *dokse*, czyli zbiór przekonań o świecie, który wydaje się być oczywisty przez to, że został nabyty poprzez praktykę. Innymi słowy *doksa* to wiedza nabywana

przeteoretyzowany *logos*, utrwalany przez system edukacji w postaci produkcji i reprodukcji pojęć i kategorii nieodnoszonych do rzeczywistości empirycznej. Pozostają one zatem w pustej przestrzeni scholastycznej *skhole*, gdzie – mówiąc językiem Marksa – rzeczy logiki brane są za logikę rzeczy, gdzie pojęcia mające służyć wyjaśnieniu rzeczywistości społecznej są uznawane za samą rzeczywistość. Bourdieu ostro więc krytykuje wszelkie formy strukturalizmu, które poprzestają na teorii i nie odnoszą jej do świata empirycznego.

Francuskiemu socjologowi bliższy jest „konstrukcjonizm dwustopniowy”, z zastrzeżeniem relacjonistycznego charakteru rzeczywistości społecznej i jej opisu. Konstruowanie obiektywizmu w naukach społecznych wymaga uwzględnienia epistemologicznej podstawy zjawisk społecznych, które, zdaniem Bourdieu, sprowadzają się do uwarunkowań społecznych. Zerwanie epistemologiczne jest więc błędem obu opisanych podejść. Żadne z nich nie bada warunków społecznych, wpływających na sposób postrzegania rzeczywistości społecznej, będących pewnym uwarunkowaniem, którego nie da się pominąć, uprawiając socjologię. Badacz społeczny jest również uwikłany w świat społeczny, nie jest od niego wolny, co nie pozostaje bez wpływu na sposób jego widzenia pewnych zjawisk i ich opisu. Sensu gry społecznej nie da się, zdaniem Bourdieu, opisać bez badania relacji między tym, co subiektywne a tym, co obiektywne. Nie można wziąć w nawias konkretnej sytuacji, nie można też przyjąć roli bezstronnego obserwatora, bez popełniania błędów analizowanych podejść. Oba podejścia – fenomenologiczne i strukturalistyczne – różnią się metodą badania życia społecznego, wspólny im jest jednak brak analiz podejścia badacza do badanej rzeczywistości oraz logocentryczność, którą Bourdieu nazywa scholastycznością.

Subiektywny stosunek uczonego do świata społecznego oraz obiektywny stosunek (społeczny), który leży u podstaw owego subiektywnego stosunku, jest tym, co nie zostaje poddane analizie w żadnej uczonej analizie, zarówno obiektywistycznej, jak i subiektywistycznej (Bourdieu, 2008, s. 39).

Bourdieu przedstawia w swej koncepcji metodologicznej kilka założeń, które poprzedza krytyką praktyk stosowanych przez niektórych socjologów w badaniach w ramach nauk społecznych. Najważniejszy z punktów krytycznych dotyczy jednostronności wymiaru przyjmowanego w konstruowaniu przedmiotu badawczego. Bourdieu jako przykłady wskazuje dwa obozy, które zdominowały powojenną socjologię i narzuciły określony sposób jej uprawiania. Wytworzyła

w praktyce, ucieleśniona poprzez praktykę, która nie wymaga dyskursywnego ukonstytuowania. Świat naturalny i społeczny staje się oczywisty, gdyż jawi się jako oczywisty. Nie wymaga zatem refleksji. Nie zawsze jednak taka wiedza jest wystarczająca – są sytuacje, w których rutynowa wiedza nie wystarcza do rozwiązania pojawiającego się problemu, wówczas jednostka zaczyna się zastanawiać nad własnym działaniem. Na urefleksyjnieniu *doksy* i społecznej *praxis* polegać ma także, zdaniem Bourdieu, rola współczesnego socjologa.

się tym samym dychotomiczna relacja między tzw. teorią a tzw. metodologią. Do pierwszej z nich Bourdieu zalicza jako głównego przedstawiciela Talcotta Parsonsa, do drugiego – Paula Lazarsfelda.

W przypadku Parsonsa mamy do czynienia z „przeteoretyzowaną” koncepcją, będącą pojęciową kompilacją i zestawieniem teorii klasyków socjologii, które, zdaniem Bourdieu, tworzą pustą konstrukcję pojęciową, której obce są praktyczne zastosowania. W jego opinii wyabstrahowane formy teoretyczne, które nie odnoszą się do rzeczywistości społecznej, zostają zawieszane w „teorii” i nie można z nich uczynić pożytku badawczego, to znaczy nie można sprawdzić, jak pojęcia zbudowane w ramach tej teorii sprawdzają się w praktyce badawczej. Pojęcia te Bourdieu nazywa scholastycznymi i uważa, iż są przydatne w dydaktyce, ale nie w badaniu.

W przypadku Lazarsfelda mamy do czynienia z „przemetodologizowaną” koncepcją czystego empiryzmu badawczego, która jest prostym zbiorem ściśle określonych i ustalonych przepisów działania badawczego. Zdaniem francuskiego socjologa owe procedury nie wynikają ani z epistemologicznego namysłu, który określałby zasady uprawomocnionego postępowania badawczego oraz wytykałby błędy tego postępowania, ani z określonej teorii, w której byłyby wykorzystane. Podobną krytykę Parsonsa i Lazarsfelda znajdujemy w pracach Charlesa Wrighta Millsa (2007).

Bourdieu krytykuje nie tylko oderwanie metody od jej teoretycznego podłoża, ale także jej fetyszyzowanie. Jednostronność metody zubaża wyniki badań w każdym przedmiocie badawczym. Pasjonatom jednego sposobu badania Bourdieu zarzuca czynienie cnoty z monizmu metodologicznego, który nazywa metodologiczną ignorancją.

Na tej podstawie Bourdieu wysuwa postulat odrzucenia abstrakcyjnej jednostronności teorii. W jego przekonaniu nie można bowiem tak zbudowanych pojęć oraz tak zbudowanych metod łączyć ze sobą w prosty sposób. Muszą być one budowane od początku niejako we wzajemnym uwikłaniu, a nie być jedynie prostym złożeniem dwóch oderwanych od siebie konstruktów. Na tym polega główne założenie metodologicznego relacjonizmu w pracach francuskiego socjologa. Postulat ten jest odrzuceniem podejścia realistycznego, reprezentowanego np. przez Margaret Archer. Proponuje ona koncepcję „analitycznego dualizmu” jako procedurę badawczą opartą na analitycznym rozdzieleniu badanych elementów i analizowania ich wzajemnego oddziaływania w różnych momentach czasowych (Archer, 1988).

Zdaniem Bourdieu w naukach społecznych należy odejść od ujmowania elementów rzeczywistości społecznej w sposób realistyczny czy substancjalistyczny oraz myśleć relacjonalnie. Uważa on, że większość konstruktów badawczych jest ujmowanych na sposób bytów realnych, które łatwo określić (np. jednostka, konkretna grupa, konkretne miejsce jednostki w hierarchii władzy). Zdaje on

sobie sprawę, że ujęcie relacjonalne jest trudniejsze właśnie z powodu ciągłej potrzeby odwoływania się do empirycznie określonego konkretnego, nie zaś do relacji między nimi. Bourdieu podaje przykład badania pola władzy. Tradycyjne realistyczne ujęcia będą pytały o umiejscowienie władzy: gdzie jest władza, do kogo należy itp. Tego typu opis daje możliwość statycznego ujęcia zjawiska władzy, bez uwzględnienia stosunków między poszczególnymi graczami w jej przestrzeni. Bourdieu postuluje traktować rzeczywistość społeczną jako przestrzeń relacji między podmiotami. W konstruowaniu przedmiotu badania należy zatem uwzględnić ową relacyjność stosunków między poszczególnymi elementami, gdyż pozwala to na ujęcie dynamiki przestrzeni, w której toczy się gra o władzę. Nie wykorzystujemy zatem w tak określonym badaniu jedynie pojęć cofających nas do bytu realnego samego w sobie, lecz za każdym razem konstruujemy go w powiązaniu z innymi elementami. Pojęcia i narzędzia badawcze powinny więc szukać „tego, co pomiędzy” elementami badanego pola. Takie nastawienie jest konsekwencją tworzonej przez francuskiego socjologa teorii pól, którą charakteryzuje ujmowanie rzeczywistości społecznej jako przestrzeni relacji między jej elementami, a nie jako zestawienia ich właściwości.

Bourdieu zdaje sobie sprawę z dwóch rzeczy. Po pierwsze, że badania empiryczne z konieczności bazują na określonych przypadkach oraz że materiał, z którego się czerpie, w ostateczności sprowadza się do właściwości obiektów, które badamy. Po drugie, że badając jakąkolwiek przestrzeń społeczną, mamy trudności w uchwyceniu jej inaczej niż poprzez zestawienie rozłożenia właściwości jednostek pomiędzy sobą.

Bourdieu uważa, że konieczne jest w tej sytuacji odrzucenie wcześniejszego sposobu ujmowania przestrzeni i odpowiednie ujęcie statycznych danych empirycznych, aby pracowały one w sposób relacjonalny. Potrzebna jest do tego praca nad narzędziem i właściwe pojęcia pozwalające ująć owe relacje, przy wykorzystaniu dostępnych danych empirycznych. Warto więc budować pytania relacyjne – nie ograniczać się jedynie do „sprawozdawczych” pytań o konkretną kwestię, lecz ujmować elementy przedmiotu badań jako zależne od siebie podczas odpowiedzi. Przydatne jest do tego tworzenie tabel zestawiających poszczególne elementy, dzięki czemu pytając o jeden element, otrzymujemy informację, w jakim stosunku pozostaje on wobec innych elementów. Widać zatem, że Bourdieu preferuje te metody badań, których narzędzia ujmują razem poszczególne elementy przedmiotu badań. Zwraca on także uwagę na konieczność łączenia i porównywania ze sobą kilku metod badawczych. Jest w tym na swój sposób radykalny, gdyż ma dystans do metodologicznych wzorów i poprawności. Postuluje on, niczym Paul K. Feyerabend, odwagę w ciągłym przekształcaniu i przeformułowywaniu tego, co zostało metodologicznie ściśle określone. Bourdieu wychodzi z założenia, że metody i narzędzia wypracowuje się w praktyce, w zestawieniu ich z przedmiotem badań, który z definicji

jest zmienny, dlatego konieczna jest długa i żmudna praca nad trafnością dostosowania narzędzi badawczych do danego przedmiotu. Jest on zatem zwolennikiem odwagi i dowolności w konstruowaniu narzędzi badawczych, a do pewnego stopnia także eklektyzmu metodologicznego. Jego zdaniem konstruowanie przedmiotu badań określa aktywne i systematyczne odnoszenie się do faktów. To, jak zostanie przedstawiony badany fragment rzeczywistości społecznej, zależy głównie od konstrukcji samego narzędzia, którym się ją bada. Wynika z tego zakładany przez Bourdieu konstrukcjonizm metodologiczny oraz koncepcja „radykalnego wątpienia” (Bourdieu i Wacquant, 2001, ss. 235-246). Jeśli potraktujemy radykalnie samą koncepcję metodologiczną Bourdieu, to nie można jej uznać za płytki anarchizm metodologiczny. Radykalizm Bourdieu polega nie tylko na pluralizmie metod, ale także na ścisłym ujęciu przedmiotu badania i określonym dopasowaniu do niego odpowiednich metod. Zatem głównym celem badacza jest jak najlepsze dobranie metod do postawionego problemu, nie ma więc mowy o żadnej dowolności i przypadkowości w owym doborze.

Bourdieu opisuje także sytuację, w jakiej znajduje się socjolog na początku pracy badawczej. Staje on przed zbiorem określonych w tradycji socjologicznej pojęć, definicji, kategorii, metod oraz teorii. Pojęcia te zostały utworzone w określonym czasie i miejscu i były stosowane do konkretnych badań. Jednak jako element tradycji także po pewnym czasie oddziałują teoretycznie i metodologicznie, tworząc rodzaj podłoża teoretyczno-metodologicznego dla badań społecznych. Bourdieu dostrzega problematyczność takiej sytuacji, ponieważ badacze często traktują te pojęcia i metody jako niepodważalne, a z powodu ich uświęcenia tradycją nie czyni się nic, by je zmienić lub skorygować. Bourdieu nazywa te pojęcia „konstruktami przedustawionymi” (Bourdieu i Wacquant, 2001, ss. 222-234). Brak refleksji nad tymi konstruktami grozi brakiem rozwoju poznawczego dziedziny oraz używaniem starych pojęć do nowej rzeczywistości społecznej. Sytuację badacza społecznego francuski socjolog opisuje jako „zapętlenie” (*double bind*) (Bourdieu i Wacquant, 2001, ss. 247-255), polegające na tym, że badacz z jednej strony stoi wobec narzucającej się tradycji socjologicznej, z drugiej – wobec konieczności dobrania jak najlepszych narzędzi do pojawiającego się problemu badawczego. Badacz świadomy zmienności rzeczywistości społecznej powinien, zdaniem Bourdieu, stale przeformułowywać i poddawać refleksji używany przez siebie zestaw teoretyczny i metodyczny. Taką postawę krytyczną Bourdieu nazywa „wątpieniem radykalnym”. Owo wątpienie jest punktem wyjścia do zanegowania zapętlenia badacza poprzez dokonanie „konwersji badawczej” (Bourdieu i Wacquant, 2001, ss. 247-255), czyli przejścia na stronę ciągłej pracy teoretyczno-metodologicznej, która wątpi w skuteczność dotychczasowych metod i pojęć i zawsze stara się sprawdzać ich aktualność oraz przydatność badawczą.

Główną konstatacją metodologicznych rozważań Pierre’a Bourdieu jest zatem postulat odejścia od utartych schematów wypracowanych na gruncie socjologii i – używając metafory Kazimierza Ajdukiewicza – dokonywania ciągłego ostrzenia metodologicznego i teoretycznego ołówka.

3. Męska dominacja i kryzys męskości.

Pole płci jako przykład relacyjnego ujęcia kwestii kobiecych i męskich

Relacjonizm Bourdieu ma swoje konsekwencje epistemologiczne. Takie ujęcie można zestawić z feministycznymi teoriami stanowiska (*standpoint theory*). Jej przedstawicielki, Evelyn Fox Keller, Donna J. Haraway oraz Vandana Shiva, rozważają kwestie płciowości podstaw tworzenia nauki. Starają się one wykazać, że płeć wpływa na kształt tworzonej teorii naukowej. Uzasadnienie takiego stanowiska epistemologicznego opiera się na założeniu, że kobiety doświadczają życia inaczej niż mężczyźni, co powoduje określone konsekwencje i różnice (Benton i Craib, 2003, ss. 163-184). Bourdieu z takim stanowiskiem (mówiącym o różnicach) się zgadza. Uważa, że różnice te osadzają się w habitusach. Problematyczne jest jednak dla niego szukanie specyficznego punktu widzenia, który uzasadniałby jego „wyjątkowość”. Z teoriami stanowiska mieliśmy także do czynienia w nurcie myśli marksistowskiej, gdzie próbowano uzasadnić proletariacki punkt widzenia i uprawomocnić go epistemologicznie (Ryan, 2005, s. 789). Problem nie polega zatem na braku „punktów widzenia”, lecz na niemożności uprawomocnienia żadnego z nich jako najważniejszego. Oczywiście mamy do czynienia z proletariackim, męskim czy kobiecym spojrzeniem na świat, gdyż są one w dużej mierze warunkowane umiejscowieniem w strukturach społecznych oraz strukturach myślenia. Struktury te bowiem warunkują relacyjność wszystkich punktów widzenia. Nie ma punktów spojrzenia niezależnych od innych, wszystkie pozostają we wzajemnym uwikłaniu. Większość teorii stanowiska zauważyła tę zależność, niemniej próbuje ustawić własną epistemologię ponad innymi. W tym właśnie tkwi zasadniczy błąd tych podejść. Grozi to jednostronnością ujęcia oraz odsunięcia na dalszy plan innych punktów widzenia, które wpływają na przyjętą w analizie własną epistemologię. Tak też jest w przypadku analizy pola płci i relacji, które w nim zachodzą. Badając to pole, Bourdieu wskazuje na męską dominację jako relację, w której w różnych aspektach życia społecznego następuje podporządkowanie kobiet mężczyznom. W tym miejscu wydaje się on zgadzać z feminizmem, który podobnie widzi ową relację w polu płciowym. Programowa relacyjność każe mu jednak spojrzeć z drugiej strony i zastanowić się, czy w związku ze zmianami kulturowymi i coraz większą emancypacją kobiet nie pojawiają się jakieś odstępstwa od relacji dominacji. Francuski socjolog stara się pokazać konsekwencje zmiany

męskich wzorów wynikających z postępującej emancypacji. Nie analizuje tej relacji jednostronnie, ale dostrzega pęknięcia we wzorach męskości, a co za tym idzie – kryzys, z jakim coraz częściej ma do czynienia współczesny mężczyzna stojący przed wyborem między wdrukowanymi mu w procesie socjalizacji typowymi męskimi wzorami a nowymi, powstałymi w ostatnich dziesięcioleciach, akcentującymi równość między kobietami i mężczyznami. Bourdieu, mimo że dostrzega wciąż męską dominację we współczesnej kulturze, stara się pokazać napięcia strukturalne i podmiotowe, z jakimi ma dziś do czynienia mężczyzna. Taki obraz relacji w polu płciowym spotkał się z krytyką feministek i feministów oraz został uznany za próbę odwrócenia uwagi od problemu podporządkowania kobiet i usprawiedliwiania mężczyzn. Bourdieu nie miał jednak takiego zamiaru, starał się tylko ująć miejsca dominacji i podporządkowania zarówno u kobiet, jak i u mężczyzn.

Bourdieu wykorzystuje kategorie swej ontologii społecznej do zarysowania relacji między płciami. Jest to przykład wielu jego zastosowań narzędzi analitycznych do zobrazowania wybranej części rzeczywistości społecznej. Problemem relacji między płciami zajął się on w książce *Męska dominacja* (2004). Do przedstawionej przez niego definicji habitusu należy dodać jego ucieleśniony charakter. Habitus jest podłożem kulturowych wzorców, które jednostka nabywa w procesie socjalizacji, zajmując określoną pozycję w ramach różnych pól. Somatyczność habitusu pozwala mu wiązać wzory kulturowe z ciałem jako miejscem, gdzie mogą się one uzewnętrznić. Wzory te są realizowane wprawdzie w każdej jednostce, ale ukazują również różnice między grupami jednostek znajdujących się w różnych miejscach danego pola. Wynika z tego, że habitus jest odzwierciedleniem struktury społecznej w jednostce i grupach społecznych, a czyni to poprzez ucieleśnione praktyki, odtwarzane przez jednostki w ich codziennym życiu.

Jak w przypadku każdego pola, także i tu Bourdieu opisuje relacje między płciami jako podporządkowane zasadzie dominacji jednej płci przez drugą. Dominacja ta ma charakter androcentryczny, stawiający mężczyznę w pozycji dominującej wobec kobiety. Wszelkie wzory tej dominacji (Bourdieu nazywa je *libido dominandi*) zostają utrwalone w zhabitualizowanych formach, ucieleśnionych w jednostkach i reprodukowanych głównie przez system edukacji. Konstruowanie płci nie ma zatem dla Bourdieu wymiaru tekstualnego, nie odbywa się poprzez dyskurs, lecz realizuje się i odtwarza w codziennych praktykach podmiotów społecznych. Wzory te ujawniają się zatem nie tylko poprzez słowa i werbalność, ale przez praktyki pozawerbalne, gesty, mimikę, fizyczność, wygląd. Zdaniem Bourdieu wszystkie te praktyki wynikają ze struktury symbolicznej umieszczonej w habitusie i przekazywanej reprezentantom każdej z płci. Charakter symboliczny tych wzorów sprawia, że są one silnie osadzone w jednostkach i trudno je zmienić.

Stereotypowe definicje płciowości są ostro określone, a ich reprodukowanie przez system edukacji, rodzinę, państwo czy Kościół utrwała je i urzeczywistnia w codziennych praktykach. Definicje te są wynikiem przemocy symbolicznej, która umacnia dominację grupy panującej (w tym przypadku mężczyzn), działając w interesie utrzymania tych wzorców jako formy dominacji.

Wszystkie te wzorce wyznaczają każdej płci sposoby zachowania, działania, myślenia, są zatem zbiorem dyspozycji przynależnych kobietom i mężczyznom. Somatyzacja wzorców kulturowych powoduje, że stają się one czymś naturalnym, oczywistym i akceptowanym, jakby bezwiednie odtwarzanym. Dominacja może być zatem utrzymana bez większych przeszkód.

Bardzo dobrze przedstawiła to Monika Szczepaniak:

Bourdieu w szczególny sposób eksponuje władzę symboliczną, która „rozwiąza swe działanie nie w obrębie jasnej logiki świadomości, lecz w mroku praktycznych, zhabituizowanych wzorców”, w ukryciu przed kontrolą woli i samorefleksji, nadając tym samym wszystkim przejawom owej przemocy „zakazom, sugestiom, groźbom, zarzutom” czy wreszcie porządkowi lub odwołaniom do niego określoną „moc hipnotyczną”. Ustawiczny proces somatyzacji relacji dominacji powoduje, że ta relacja się „naturalizuje” i obchodzi się bez uzasadnienia: „androcentryzm narzuca się jako neutralny i nie wymagający dyskursywnej legitymizacji”. W ten sposób, poprzez transmisję ciało-w-ciało, ustawicznie reprodukuje się świat „urodzajowiony”, a społeczne „strojenie” ciała „narzuca mu najbardziej fundamentalne dyspozycje, angażowane następnie jako skłonności czy zdolności, w gry społeczne, które najkorzystniej »rozwijają« męskość: polityka, interesy, nauka itp.” (Szczepaniak, 2011).

Bourdieu zwraca uwagę na proces tworzenia płci kulturowej (genderu), która obejmuje wzory praktyk i zachowań, wymaganych kulturowo od danej płci, np. od mężczyzny wymaga się rywalizacji, walki, gry i dążenia do zwycięstwa na różnych polach rzeczywistości społecznej. Wymagania te są wpisane w praktyki kulturowe, wdrukowane w procesie socjalizacji, będące efektem zabiegów reprodukcyjnych systemu edukacyjnego. Od chłopców we wszystkich w zasadzie kulturach wymaga się udowodnienia swego maskulinizmu, bezwzględności postępowania wobec wyraźnie określonych wzorów męskości, a wszelkie odstępstwa od nich są traktowane jako zacieranie męskiej tożsamości, co spotyka się z negatywnymi sankcjami społecznymi w postaci „utrąty honoru” mężczyzny w oczach grupy, do której należy.

Podobne zjawisko zachodzi w przypadku kobiet. Wzory kobiecości, ustalone w ten sam sposób i wymagane społecznie, są jednak inne. Od kobiet oczekuje się uległości, wycofania i podporządkowania się logice „bycia widzianą”. Swoisty przymus eksponowania walorów urody wpisuje się w szerszy zbiór wzorów piękności, jakim podlega kobieta. Nie wymaga się od niej rywalizacji i dążenia do sukcesu w takim stopniu jak od mężczyzn, ale często wycofania i spełniania funkcji zaspokajania męskich wyobrażeń na temat kobiecości czy

funkcji prokreacyjnych kosztem własnego rozwoju. Brak sukcesu życiowego czy zawodowego kobiety nie spotyka się z tyloma sankcjami negatywnymi ze strony społeczeństwa jak w przypadku mężczyzn, u których jest on dowodem porażki czy wręcz ułomności, destabilizującej męską tożsamość. Na tym polega różnica wymagań, jakie stawia się kobiecie i mężczyźnie. Jednakże wzory macierzyńskie nie są traktowane jako równoważne wzorom męskim, co wynika z uznania tych ostatnich za dominujące. Relacja męskiej dominacji jest społecznie reprodukowana, a jednocześnie silnie ugruntowana w społecznej świadomości w postaci stereotypowych wyobrażeń na temat płciowych ról społecznych. Wszelkie próby zakwestionowania takiego definiowania płciowości kulturowej (genderu) spotykają się z oporem utrwalonego w strukturach myślowych, a przez to i społecznych (zasada homologiczności struktur) wzoru kulturowego.

Egzemplifikacją tej tezy może być kulturowe sytuowanie męskości w logice „lustracji” i „wyczynu”. W naszej kulturze spojrzenie jest domeną męską, rodzajem władzy symbolicznej, której skuteczność zależy od pozycji patrzącego i obiektu spojrzenia. Kobiecie przypisany jest status bycia widzianą, który implikuje określone dyspozycje afektywne. Jak pisze Bourdieu, kobiety istnieją „przez i dla spojrzenia, są więc przedmiotem – dostępnym, przykuwającym wzrok, gotowym do użycia. Oczekuje się od nich, że będą »kobiece«, to znaczy uśmiechnięte, podległe, uważne, dyskretne, wycofane”. Aspekty wizualizacji kobiecości doskonale ilustruje kobiecy *fashion-beauty complex*, konstruowany zarówno na płaszczyźnie instytucjonalno-ideologicznej, jak i mówiąc językiem Bourdieu „w mrokach ciała”. Mężczyzna zaś zostaje w procesie socjalizacji wyposażony w „społecznie skonstruowane uwielbienie dla gier o władzę”, w zdolności łowcy, zdobywcy, bohatera, konstruktora. [...] W poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie, dlaczego tak wiele społeczeństw kreuje obraz męskości za pomocą rytuałów, sankcji kulturowych i testów sprawdzających stopień osiągniętego maskulinizmu, David Gilmore prezentuje panoramę wariantów męskości w różnych kręgach kulturowych i dochodzi do wniosku, że kryteria płciowe stosowane wobec mężczyzn są na wszystkich kontynentach wyjątkowo ostre, a sankcje społeczne w przypadku braku odpowiednich dowodów prawdziwej męskości w formie czynów, walki, rywalizacji, sukcesów, zgromadzonych dóbr etc. wręcz naruszają tożsamość płciową, co prawie nigdy nie ma miejsca w odniesieniu do kobiet (Szczepaniak, 2011).

Bourdieu, w przeciwieństwie do wielu feministek, wskazuje na problemy, jakie napotykają mężczyźni wobec zmieniających się relacji władzy w polu płci, tj. głównie wobec emancypacji kobiet. Męska dominacja doprowadziła do zmian kulturowych, które znacząco wpłynęły na emancypację kobiet w społeczeństwie i były wynikiem ich oporu wobec zdominowania przez mężczyzn. Przyczyniało się to do stopniowej utraty władzy przez mężczyzn w polu relacji płciowej, kobiety zaś, mogąc sobie pozwolić na większy udział w życiu społecz-

nym, automatycznie zmniejszały przewagę mężczyzn w tych sferach. Bourdieu wskazuje, że choć relacje między płciami są dalekie od pełnej równości, a dominacja mężczyzn wciąż jest społecznie odtwarzana, to w XX wieku rozpoczęły się procesy, które wpłynęły na poprawę sytuacji kobiet.

Ograniczenie męskiej dominacji jest niewątpliwie pozytywne i coraz więcej mężczyzn akceptuje te zmiany i je popiera. Bourdieu uważa jednak, że mają one dla nich także negatywne konsekwencje. Za wyraźną zmianą emancypacyjną kobiet nie poszły bowiem zmiany wzorów płciowych ról społecznych i stereotypów płci. Większość stereotypów męskości wciąż się utrzymuje, a zatem od mężczyzn nadal oczekuje się sukcesu, zwycięstwa i dominacji. Podstawa tych stereotypów wciąż jest reprodukowana i utrzymuje relację dominacji, mimo wielu zmian, które nastąpiły. Świadczy to o ich silnym zakorzenieniu w świadomości społecznej i o konieczności dużego wysiłku, jaki trzeba włożyć w ich przezwyciężenie.

Współczesny mężczyzna znajduje się zatem w sytuacji, w której umacniająca się pozycja kobiet uniemożliwia mu realizację oczekiwań społecznych. Zmniejszające się pole męskiej władzy, przy jednoczesnym imperatywie dominacji, powoduje, że mężczyzna popada w kryzys męskości. Znajduje się on między emancypującą się kobietą a silnymi naciskami i wymaganiami kultury. Jego akceptacja równości płciowej zostaje skonfrontowana z zewnętrznym naciskiem społecznym, co prowadzi do zachwiania jego kulturowej tożsamości płciowej, którą systematycznie nabywał w procesie socjalizacji. Reakcją mężczyzn na taką sytuację jest obrona swojej męskości, swojej tożsamości, a wreszcie swojej dominacji. Według Bourdieu chęć utrzymania tej dominacji oznacza potrzebę zachowania tożsamości. Nie jest to zatem wyrachowane i w pełni uświadomiane działanie nastawionych na poniżenie kobiet, co zdaje się być głównym argumentem feministek ideologicznych, ale reakcja obronna mężczyzn, którzy pragną zachować twarz w społeczeństwie i których codzienne działania są mocno zakorzenione w habitusach, przejawiających się w realizacji wdrukowanych wzorców praktyk tego działania.

Bourdieu krytykuje feminizm „jednostronny”, będąc jednak feministą, choćby z racji krytyki relacji dominacji w polu płciowym. Nie zgadza się natomiast z tymi feministkami, które do wyjaśniania społecznych relacji płciowych stosują hermeneutykę podejrzeń. Problem nie polega bowiem na potrzebie męskiej dominacji, lecz na stereotypach, wzorach utrwalonych społecznie i reprodukowanych przez system i jego instytucje. To one decydują o postrzeganiu tej relacji i powodują, że jednostki zaczynają myśleć w określony sposób, przez co tak trudna jest zmiana tych wzorców i tak duży opór napotyka zmiany (np. parytety), zarówno ze strony mężczyzn, jak i ze strony kobiet.

Rozwiązaniem tej sytuacji jest, zdaniem Bourdieu, społeczna zmiana definiowania płci kulturowych i przypisanych im ról społecznych. Należy przestać

definiować męskość i kobiecość w sposób ostry i niepozwalający na swobodę w ich określaniu. Nie należy też definiować ról społecznych zero-jedynkowo, przypisując do nich konkretną płeć. Zmiana postrzegania płci umożliwiłaby bardziej elastyczne podejście do tych kwestii i pozbycie się rozterek związanych z tożsamością płciową. Zmiany mentalne mogłyby także doprowadzić do zmian w strukturze relacji społecznych na innych polach, ale musiałyby się to dokonać przy wsparciu systemu edukacji i innych instytucji społecznych, odpowiedzialnych za reprodukcję wzorów kulturowych. Zdaniem francuskiego socjologa nie jest to niemożliwe, należy więc tą drogą podążać i pracować nad stworzeniem warunków, w których pożądane zmiany mentalne, a przez to i społeczne, mogłyby się dokonać. Widać w tym refleksyjny i zaangażowany sposób uprawiania socjologii przez Pierre'a Bourdieu.

4. Socjologia jako socjoanaliza. Socjoanaliza jako refleksyjność. Postulat całościowego ujęcia przedmiotu analizy socjologicznej

Bourdieu postuluje całościowe ujęcie socjologii i praktyki badawczej nauk społecznych. Istnieje bowiem zbyt duży podział i zróżnicowanie pracy w obrębie nauk społecznych, co powoduje, że socjologowie zajmują się jednostronnymi ujęciami, niezawierającymi odniesień do pozostałych praktyk badawczych. Z tego powodu krytykuje on zarówno przeteoretyzowaną socjologię, jak i przesadny metodologizm. Obie praktyki teoretyczne skupiają się na szczegółowych analizach teoretycznych i metodycznych, bez konfrontowania ich z praktyką badawczą. Prowadzi to do oderwania teorii od praktyki badawczej, co czyni rozważania teoretyczne pustą i abstrakcyjną zabawą. Owa „teoria teoretyzująca” oraz metoda dla samej metody nie przynoszą żadnej korzyści praktyce badawczej, gdyż wypracowane na jej gruncie narzędzia nie mają żadnych empirycznych zastosowań.

Na drugim biegunie podziału pracy w naukach społecznych można umieścić pozytywistycznie nastawionych badaczy empiryków, którzy w skrajnych przypadkach ograniczają się do prostych zliczeń danych statystycznych, zaś wszelkie teorie zostawiają poza kręgiem swoich zainteresowań. Tym dwóm stanowiskom Bourdieu przeciwstawia całościowe podejście do badań społecznych. Ma ono uwzględniać zarówno teorię, jak i jej praktyczne wykorzystanie, gdyż tylko w ten sposób praca socjologa może przynieść zakładane i pożądane korzyści. Według Bourdieu metody stosowane w socjologii powinny być poddawane ciągłej refleksji i stosowane odpowiednio do danego problemu badawczego. Dlatego nie można wyznaczać ścisłych rygorów metodologicznych i dopuścić różnorodność, pluralizm metodologiczny w badaniach społecznych. Refleksja metodologiczna musi starać się dopasować najlepszą i najbardziej odpowied-

nią metodę do konkretnego problemu badawczego. Nie można dopuścić do anarchizmu metodologicznego, według którego każda metoda naukowa może być zastosowana, a jedynie zaakceptować wielość możliwych metod, o których przydatności decyduje praktyka badawcza.

Najważniejszą dla koncepcji socjologii Pierre’a Bourdieu jest kategoria refleksyjności, ściśle związana z socjoanalizą, czyli praktyką, która stanowić ma o charakterze refleksyjności i całej socjologii jako nauki. Socjoanaliza jest więc sposobem uprawiania socjologii i niezbędnym składnikiem produkowanej przez nią wiedzy. Zdaniem francuskiego socjologa należy położyć nacisk na historyczne ujęcie socjologii. Owa historyczność to wszelkie uwarunkowania społeczne i kulturowe, jakie wpływają na kształt tworzonej wiedzy, i założenia, jakie przyjmują badacze społeczni. Ma to również konsekwencje dla samej wiedzy socjologicznej, która nie powstaje w próżni społecznej, lecz w wyniku działań konkretnych jednostek w polu produkcji kulturowej. Zdaniem Bourdieu w analizie naukowej należy także uwzględnić instytucjonalne uwarunkowania życia społecznego i samej socjologii. Socjoanaliza jest bowiem podstawą jego założeń epistemologicznych, które są bezpośrednią konsekwencją założeń ontologicznych. Na przykład społeczeństwo w koncepcji Bourdieu składa się z wielu równoległych pól, na które składają się relacje pomiędzy jednostkami działającymi w ich obrębie i będącymi w nie strukturalnie uwikłane. Jednocześnie jednostki te posiadają habitus, czyli zestaw kapitałów nabytych w procesie socjalizacji, który z jednej strony jest uwewnętrznieniem determinujących struktur zewnętrznych, a z drugiej – umożliwia ich ograniczoną zmianę oraz wpływ na relacje w polu, co wyznacza spory zakres wolności jednostek, konstytuując tym samym ich społeczną podmiotowość. Taki obraz społeczeństwa przedstawia je jako strukturę częściowo determinującą, w której jednostki mają w ograniczonym zakresie wpływ na przebieg zdarzeń.

Podsumowanie

Dla Bourdieu niezwykle istotne jest to, aby z takiego opisu wyprowadzić konsekwentnie wnioski na temat społecznego poznania, a w efekcie uprawomocnienia wiedzy zdobytej przez badaczy zjawisk społecznych. Epistemologia Bourdieu opiera się także na zasadzie homologiczności struktur myślowych i struktur społecznych. Jest to bardzo ważne założenie, gdyż neguje dwa skrajne stanowiska determinizmu epistemologicznego. Z jednej strony odrzuca determinujący wpływ struktur społecznych na struktury świadomościowe podmiotów społecznych, czego zwolennikami są skrajnie zorientowani marksiści czy Émile Durkheim. Z drugiej strony sprzeciwia się podejściom redukującym społeczne poznanie do różnie pojętych form świadomościowego poznania, które może

zaprzeczyć strukturze społecznej. Zwolennikami takiego podejścia są skrajni konstruktywiści. Bourdieu sprzeciwia się tak pojętej dychotomii. Przyjęcie przez niego założeń o podmiotowości jednostki w działaniu prowadzi również do założenia podmiotowości w myśleniu. Zakłada on, że istnieje wzajemny wpływ struktur myślowych i struktur społecznych. Pozycja w strukturze relacji niewątpliwie oddziałuje na sposób myślenia i konceptualizacji rzeczywistości przez jednostki. Struktury społeczne wykazują silną tendencję do „naturalizowania” wzorów kulturowych, które mają uzasadniać istniejące relacje hierarchiczne w strukturze. Reprodukacja wzorów kulturowych, wspomagana silnie przez system edukacji, utrwała istniejący status quo. Bourdieu zakłada jednak, że wnikliwe zrozumienie mechanizmów działania i reprodukcji się struktur społecznych, także za pomocą odtwarzania struktur myślowych, daje jednostkom wiedzę, która może zostać wykorzystana do zakwestionowania tych obecnie istniejących. Dogłębne zrozumienie owych mechanizmów jest, zdaniem Bourdieu, źródłem samoświadomości i możliwości emancypacji grup, które w danej strukturze zajmują pozycje zdominowane. Innymi słowy, jeśli założymy, że struktury myślowe wpływają na kształt i utrwalanie struktur społecznych, to musimy przyznać, że zmiana struktur myślenia musi doprowadzić (przynajmniej w ograniczonym zakresie) do zmian w strukturze społecznej. Założenia te korespondują z Marksowskimi koncepcjami ideologiczności, „fałszywej świadomości” i umiejscawiają Bourdieu w emancypacyjno-krytycznej tradycji nauk społecznych.

Socjologia, zdaniem Bourdieu, ma być zatem taką nauką, która będzie opisywała różne pola i relacje, jakie w nich zachodzą. Analiza funkcjonowania danego pola powinna uwzględniać także samo uwikłanie badacza w kontekst społeczny. Badacz nigdy nie jest obiektywny, zawsze znajduje się w jakimś miejscu badanego pola, przez co nie może spojrzeć „znikąd”. Rolą badacza jest więc nie tylko badanie samego pola, ale także ciągła praca nad uniknięciem zniekształceń opisu, które mogą wynikać z zajmowania określonego miejsca w danym polu, ze spojrzenia zawsze z określonej perspektywy.

Literatura

- Archer M. (1988). *Culture and Agency. The place of culture in social theory*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Benton T., Craib I. (2003). *Filozofia nauk społecznych: od pozytywizmu do postmodernizmu*, tłum. L. Rasiński. Wrocław: Wyd. Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP.
- Bourdieu P. (2006). *Medytacje pascaliańskie*, tłum. K. Wakar. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Bourdieu P. (2007). *Szkic teorii praktyki*, tłum. W. Kroker. Kęty: Wyd. Marek Derewiecki.
- Bourdieu P. (2008). *Zmysł praktyczny*, tłum. M. Falski. Kraków: Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego.

- Bourdieu P. (2009). *Rozum praktyczny. O teorii działania*, tłum. J. Stryczyk. Kraków: Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Bourdieu P., Passeron J.-C. (1990). *Reprodukcja: elementy teorii systemu nauczania*, tłum. E. Neyman, wstęp i red. nauk. A. Kłoskowska. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bourdieu P., Wacquant L. J. D. (2001). *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, tłum. A. Sawisz. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Ciesielski R. T. (2003). Pierre’a Bourdieu rzeczywistość pól. *Filo-Sofija*, nr 1(3).
- Jacyno M. (1997). *Iluzje codzienności. O teorii socjologicznej Pierre’a Bourdieu*. Warszawa: IFIS PAN.
- Mills Ch. W. (2007). *Wyobrażenia socjologiczna*, tłum. M. Bucholc. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Rex J. (1984). Trzydzieści tez o epistemologii socjologii i o metodzie w socjologii. W: E. Mokrzycki (red.). *Kryzys i schizma*, t. I i II. Warszawa: PIW.
- Ryan M. (2005). hasło: *Agency-Structure Integration*. W: G. Ritzer (red.). *Encyclopedia of social theory*, t. I, Thousand Oaks: Sage Publications.
- Schutz A. (1984). *Potoczna i naukowa interpretacja ludzkiego świata*. W: E. Mokrzycki (red.). *Kryzys i schizma*, t. I i II. Warszawa: PIW.
- Sztandar-Sztanderska K. (2010). *Teoria praktyki i praktyka teorii. Wstęp do socjologii Pierre’a Bourdieu*. Warszawa: Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego.
- Tsekeris Ch. (2010). Relationalism in sociology: theoretical and methodological elaborations. *Facta Universitatis*, Series: Philosophy, Sociology, Psychology and History, vol. 9, nr 1.
- Winch P. (1984). Idea nauki społecznej i jej stosunek do filozofii. W: E. Mokrzycki (red.). *Kryzys i schizma*, t. I i II. Warszawa: PIW.

Źródła internetowe

- Szczepaniak M. (2011). Libido dominandi. Męski habitus w świetle teorii socjologicznych. *Nowa Krytyka. Czasopismo filozoficzne*. <http://www.nowakrytyka.pl/spip.php?article328> [4.10.2011].

BEATA SIMLAT-ŻUK

Uniwersytet Gdański
Wydział Nauk Społecznych

Emocje jako przedmiot badań socjologicznych

1. Socjologia emocji – nowa subdyscyplina wiedzy

Jesteśmy świadkami wielkiego postępu w sprawach badań nad ludzkimi emocjami. I bynajmniej nie chodzi tu o sprawy czysto biologiczne czy medyczne. Socjologia jako szeroko pojęta nauka o społeczeństwie objęła również badania nad emocjami – na naszych oczach powstaje nowa subdyscyplina naukowa, którą można nazwać socjologią emocji. Początek badań z tego zakresu datuje się na lata 70. XX wieku (Bidner, Palska i Pawlik, 2009, s. 7), co nie znaczy, że wcześniej socjologia nie zajmowała się emocjami. Socjologowie badali wiele aspektów ludzkiego doświadczenia, ale niewiele uwagi poświęcali emocjom. Choć uważano, że emocje są główną częścią ludzkiego doświadczenia (łączą ze sobą ludzi oraz tworzą społeczne i kulturowe zaangażowanie), to kładziono na nie zbyt mały nacisk, twierdząc, że są mało interesujące (Turner i Stets, 2009, s. 15). Można więc postawić hipotezę, iż wcześniej emocje były uważane za coś przypadkowego i chaotycznego – stały w opozycji do rozumu, który był uznawany za logiczny i gotowy tworzyć najlepsze rozwiązania, w których emocje mogły jedynie przeszkodzić – być może właśnie ze względu na ten dualistyczny podział badacze nie chcieli wnikać w ludzkie emocje i zajmować się nimi bezpośrednio. Dziś wiadomo już, że również emocje stanowią twór społeczny – choć są bezpośrednio odczuwane, to prawie zawsze interpretowane w kontekście sytuacji, w której zaistniały (Mroczkowska, 2007, ss. 69-70).

Co obecnie dzieje się z subdyscypliną, jaką jest socjologia emocji? Po pierwsze, coraz więcej badaczy zajmuje się nią jako dziedziną samą w sobie

(Mroczkowska, 2007, s. 70). Emocje zaczynają być traktowane jako ważny punkt życia społecznego, dzięki czemu można dostrzec, że emocje są wytwarzane, wyrażane i bezpośrednio przeżywane w powiązaniu z tym, co społeczne i kulturowe (Bidner, Palska i Pawlik, 2009, s. 8). Po drugie, zaczęto odróżniać emocje pozytywne od negatywnych (Mroczkowska, 2007, s. 70), co pozwoliło pokazać sytuacje, w jakich one powstają i mają miejsce. Po trzecie, zaczęto zauważać związek między emocjami a ich kontekstem instytucjonalnym (Mroczkowska, 2007, s. 70). Emocje zaczęto interpretować jako nieodłączną część środowiska pracy czy czasu wolnego – dostrzeżono, że mają one istotny wpływ na zagadnienia rodziny bądź życia codziennego. Kontekst instytucjonalny emocji staje się coraz ważniejszy, zagadnienia takie jak praca czy wypoczynek zaczynają być analizowane również pod względem emocji, które wywołują oraz tych, dzięki którym mogą istnieć. Po czwarte, zostały rozszerzone badania nad kontekstem kulturowo-społecznym, w którym to emocje odgrywają szczególną rolę (Mroczkowska, 2007, s. 70).

Wszystkie te fakty można bez wątpienia łączyć ze społeczeństwem (po)nowoczesnym. Szeroko rozumiana nowoczesność przyniosła nam z jednej strony kulturę globalną – kulturę, której nie da się zamknąć w jednym definicyjnym pojęciu, z drugiej zaś – jednostkę wielokrotnie zróżnicowaną, która uczestniczy w wielu sieciach powiązań jednocześnie. Specyfika jednostek, które wchodzą w skład społeczeństwa (po)nowoczesnego, wiąże się z tym, że ich emocje są coraz bardziej istotne w życiu społecznym, możemy je zauważać, obserwować i tym samym w różny sposób poddawać je badaniom.

Biorąc pod uwagę przemiany, jakie dokonały się od lat 70. XX wieku, można stwierdzić, że dziedzina, jaką jest socjologia emocji, ciągle się rozwija. Poszerza się zakres badań nad emocjami, coraz więcej badaczy zauważa emocje w swoich badaniach, pojawia się wiele publikacji na ten temat, a wiele ośrodków akademickich decyduje się na wprowadzenie do kanonu nauczania przedmiotów, które wiążą się z emocjami. W 2007 r. podczas XIII Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego w Zielonej Górze Hanna Palska i Wojciech Pawlik zorganizowali grupę roboczą zajmującą się emocjami, której celem było przedstawienie „stanu teorii z zakresu socjologii emocji oraz badań empirycznych poświęconych różnym aspektom afektywnego wymiaru życia społecznego”¹. Głównym zamiarem organizatorów tej grupy tematycznej było pokazanie, jak wygląda polska socjologia emocji oraz wymiana doświadczeń w tej dziedzinie.

Istnieje jednak pewien problem z konceptualizacją pojęcia emocji. Nie ma bowiem jednej definicji tego pojęcia, dlatego z socjologicznego punktu widzenia odpowiedź na pytanie, czym są emocje, jest niemożliwa. Istnieje tyle samo dobrych odpowiedzi, ile stanowisk teoretycznych. Choć oczywiście brak

¹ XIII Ogólnopolski Zjazd Socjologiczny w Zielonej Górze, *Co nas łączy, co nas dzieli?*, http://www.zjazd-pts.uz.zgora.pl/abstrakty_grup.html#abstrakt_tem [21.05.2011].

jednej, poprawnej definicji nie uniemożliwia socjologicznego wypowiedzania się w tej kwestii – można to robić na wiele sposobów, wykorzystując metody i zasoby innych dyscyplin, mając na uwadze ciągłe tworzenie odpowiedniego słownictwa i warsztatu socjologii emocji. Dość długo socjologowie korzystali z definicji stworzonych przez inne nauki (szczególnie psychologię), obecnie jednak obserwuje się próby tworzenia iście socjologicznego pojęcia.

Zdaniem Jacka Barbaleta (2001, s. 8) „socjologia tłumaczy fenomeny społeczne, a emocje są społecznym fenomenem”. Twierdzi on, że emocje i socjologia absolutnie nie są dziwną parą (*odd couple*), a ich połączenie wydaje się być jak najbardziej sensowne. Piotr Bidner, Hanna Palska i Wojciech Pawlik (2009, ss. 9-10) wymieniają założenia, które według nich są kluczowe w połączeniu emocji i socjologii. Są to m.in.:

1) emocje jako centralny element ludzkiego doświadczenia (świat społeczny zbudowany jest z emocji),

2) emocje jako element więziotwórczy i strukturotwórczy (zdolność do przeżywania pewnych emocji może stanowić narzędzie do włączania lub wyłączenia z grup społecznych),

3) historyczny element w przeżywaniu emocji (zmiany na przestrzeni wieków w wyrażaniu emocji jako odzwierciedlenie szerszych zmian społecznych),

4) system semiotyczno-kulturowy jako element strukturyzujący emocje,

5) kontrola społeczna jako narzędzie regulacji emocji,

6) powiązanie emocji z pełnieniem ról społecznych (pełnienie ról społecznych w wymiarze interpersonalnym to nic innego jak oczekiwania emocjonalne wobec konkretnych ról),

7) język jako narzędzie tworzenia i wyrażania emocji.

Założenia te pokazują, że emocje są elementem kulturowym i społecznym, stanowią ważny aspekt ludzkiej egzystencji i pozwalają pokazywać to, co naprawdę ludzkie. Trzeba jednak pamiętać, że uznanie emocji za zjawisko *stricte* społeczne nie zawsze było oczywiste.

2. Emocje a życie codzienne

Istnieje ścisły związek między socjologią emocji a tzw. trzecią socjologią, czyli socjologią życia codziennego. Socjologia codzienności stanowi wołanie o reformę socjologii – sama nie jest czymś nowym, lecz ciągle walczy o swoją pozycję w socjologii. Na codzienność składają się zachowania, emocje i kontekst. Codzienność to także rutyna postępowania, podbudowana wartościami, które są związane z postawami.

Piotr Sztompka (2007, s. 32) uważa, że „popularność socjologii życia codziennego w początkach XXI wieku jest efektem tego, że gwałtowne, radykalne

zmiany społeczne w epoce »późnej nowoczesności«, z eksplodującym rozwojem technologicznym na czele, odbiły się najsilniej na sferze życia codziennego”. Codziennosc to moda, ciało, zdrowie, pieniądze czy właśnie emocje. Codziennosc to realność, typowość, sekwencyjność z odrobiną niewiadomej. P. Sztompka (2008, s. 15) twierdzi również, iż „socjologia staje się coraz bardziej interesująca nie tylko dla socjologów, ale dla zwykłych ludzi”. Tematy, które podejmuje tzw. trzecia socjologia, są zdecydowanie bliższe przeciętnemu człowiekowi niż w przypadku socjologii Maxa Webera, George’a Meada czy Vilfreda Pareto. Socjologia emocji wpisuje się w nurt socjologii życia codziennego. Emocje są bowiem głównym elementem ludzkiego doświadczenia, towarzyszącym codziennemu życiu. Praca, zdrowie, rodzina, czas wolny to kategorie, w których można odnaleźć emocje – czy to negatywne (strach), czy pozytywne (radość). Emocje towarzyszą człowiekowi w każdym momencie życia, niektóre są prawie niezauważalne, inne zaś można bardzo dobrze poznać. Jako konstrukt społeczny (interpretowane zawsze w odniesieniu do sytuacji) są zawsze powiązane z kulturą, normami, zwyczajami czy obyczajami, bo to właśnie one określają, jakich emocji możemy doświadczać i jak możemy je wyrażać.

Należy przy tym pamiętać, że badanie i opisywanie rzeczywistości społecznej końca XX i początku XXI wieku jest trudne i skomplikowane. Można to czynić na wiele sposobów (poszukiwanie nowych metafor, analizowanie nowych skutków), co czyni badania wielowymiarowymi i wieloaspektowymi (Bogunia-Borowska, 2008, s. 58). Badając np. zwyczaje i obrzędy weselne we współczesnej kulturze polskiej, można koncentrować się na różnego rodzaju teoriach – można je opisywać i analizować ze względu na regiony, wychowanie czy wiek osób. Można również uchwycić to, o czym wspomniała Małgorzata Bogunia-Borowska, a mianowicie pewną wieloaspektowość i wielowymiarowość życia codziennego, by oprócz analizy i opisu zwyczajów i obrzędów weselnych badać i analizować emocje, które pojawiają się przy ich kultywowaniu. Oczywiście czysta analiza zwyczajów i obrzędów jest zdecydowanie łatwiejsza niż zwrócenie uwagi na emocje, które często są trudne do uchwycenia. Analiza, która wyjaśniałaby, dlaczego np. panna zakłada białą suknię ślubną i co oznacza łała płynąca po policzku przy składaniu przysięgi małżeńskiej, byłaby zdecydowanie bardziej wielowymiarowa. W takiej analizie nie można by stosować uogólnień (owa łała płynąca po policzku dla każdej panny młodej oznacza zapewne coś innego), nie wspominając już o trudnościach metodologicznych w ich badaniu i interpretowaniu.

W ramach socjologii życia codziennego można badać prawie każdy przejaw życia ludzkiego, w tym ludzkie emocje. Warto też zastanowić się nad stosowaniem opisu gęstego do interpretowania ludzkich zachowań czy emocji. Clifford Geertz, twórca pojęcia „opis gęsty”, w jednej ze swoich prac pisze (2005, s. 58):

[...] patrzenie na symboliczne wymiary działania społecznego – sztukę, religię, ideologię, naukę, prawo, moralność i wiedzę potoczną – nie łączy się z odwróceniem od egzystencjalnych dylematów życia w imię empirycznej rzeczywistości odemocjonalizowanych form; jest raczej zagłębieniem się w nie.

Opis gęsty zawsze wiąże się z zakrojoną na szeroką skalę interpretacją, bowiem w całej socjologii czy antropologii interpretatywnej chodzi o to, aby odpowiedzi na zadane przez badacza pytania uzyskać od osób badanych. Aby odczytać w jakimkolwiek stopniu ludzkie emocje, zachowania czy nawyki, należy jak najdokładniej poznać kontekst tych działań. Znaczenie każdego działania, każdego odruchu emocjonalnego zmienia się wraz z kontekstem, w jakim się one dzieją. Czym innym będzie łza płynąca po policzku dziewczyny na pogrzebie ojca, a czym innym – łza podczas jej ślubu.

Życie codzienne dostarcza wielu okazji do pokazania, że emocje są bardzo ważne, są elementem, który czasem w wyjątkowy sposób wpływa na to, co robimy i jakie decyzje podejmujemy. Należy sobie zadać najważniejsze pytanie: w jaki sposób badać i interpretować emocje? Jak to robić, by nie przekroczyć cienkiej granicy między tym, do czego badacz ma dostęp, a tym, co prywatne i intymne? Czy socjolog w ogóle może badać emocje? Czy ma do tego odpowiednie narzędzia i odpowiedni warsztat? Czy socjolog faktycznie ma dostęp do emocji, które jednostka przechowuje i przetwarza we własnym „ja”, czy jest to dostęp jedynie pozorny? Czy w jakiś sposób można dotrzeć do emocji nieświadomionych i nigdy niezwerbalizowanych?

3. Jak i czym badać emocje?

Jeżeli założymy, że emocje są bardzo szeroką klasą zjawisk, w skład której wchodzi emocje, pragnienia czy afekty, to mamy wielką kategorię procesów, które pochodzą prosto z ludzkiego mózgu. Większość psychologów stara się używać testów pisemnych, prosząc badanego o umieszczenie swoich emocji na pewnej skali (Turner i Stets, 2009, s. 342). Niestety, ludzie często nie opisują ich szczerze, włączają mechanizmy obronne, które zmuszają do zaznaczenia w teście pisemnym innych odpowiedzi niż prawdziwe. Zdarza się też, że niektóre osoby mają problem z werbalizowaniem emocji – skoro nie potrafią nazwać konkretnej emocji, to trudno im zapewne ją opisać czy zaznaczyć w teście pisemnym. Emocje są jednak zwykle widoczne w języku ciała i modulacji głosu, można je zatem obserwować bez większej ingerencji w prywatną część życia badanych (Turner i Stets, 2009). Opieranie wszystkich badań na testach pisemnych może więc nie przynieść oczekiwanych rezultatów. Warto podkreślić, że język, którego używamy, jest zjawiskiem *stricte* społecznym. Język to symbole, które dana społeczność łączy ze sobą, uznaje za prawdziwe i ich używa. Język

jest postrzegany w kategoriach racjonalności – staje się on narzędziem komunikacji, czymś rozsądnym. Emocje natomiast nie są racjonalne, uważa się je za element nieracjonalny i niedyskursywny. Jak zatem badać dwie zupełnie różne płaszczyzny, na których znajdują się język i emocje? Jak piszą Jonathan Turner i Jan Stets (2009, s. 343):

[...] istnieje jednak alternatywna możliwość – użycie oczu i uszu badacza zamiast werbalnych lub pisemnych deklaracji badanego – która może rozszerzyć zakres socjologicznego badania emocji.

Piotr Bidner (2009, ss. 70-71) przedstawia dwa główne podejścia badawcze w procesach badania emocji w socjologii. Po pierwsze, mówi o badaniach opierających się na kontrolowanych, precyzyjnych pomiarach emocji. Są to przede wszystkim badania dotyczące emocji, takich jak złość, strach, duma. Istnieją dwa warianty takich badań: 1) opis sytuacji z życia codziennego, który przedstawia się badanym, a następnie prosi ich o umieszczenie odpowiedzi (którymi są emocje) na skali emocji; 2) pytanie kierowane bezpośrednio do uczestników badania, np. o podanie ostatniej sytuacji, w której byli szczęśliwi. Badania te opierają się głównie na testach standaryzowanych. Po drugie, P. Bidner wymienia badania laboratoryjne, które są sprawą dyskusyjną, gdyż wiążą się z wątpliwościami etycznymi, które są trudne do rozstrzygnięcia. W niektórych przypadkach nawet badacz nie jest w stanie ocenić, jak bardzo przekroczył zasady etyczne. Warto przy tym pamiętać, że zarówno pierwsze, jak i drugie podejście badawcze jest bardziej psychologiczne niż socjologiczne. Przez długi czas socjologowie korzystali z narzędzi psychologicznych do badania emocji, obecnie dokonuje się pewien zwrot, polegający na wprowadzaniu narzędzi socjologicznych do procesu badania i opisywania emocji.

Jednym z bardziej socjologicznych działań w badaniu ludzkich emocji jest wywiad pogłębiony (swobodny). Umożliwia on aranżowanie kolejności pytań i dowolny sposób ich formułowania w zależności od sytuacji wywiadu (Konecki, 2000, s. 169). Ma on formę luźnej rozmowy między badaczem a respondentem, pozwalającej, aby badany sam jak najwięcej mówił na temat, którego dotyczy wywiad. Rola badacza ogranicza się wówczas do uściślenia niektórych odpowiedzi i zadawania pomocniczych pytań. Taka swobodna rozmowa z respondentem jest bardzo dobrą metodą na uzyskanie wartościowych danych. Należy zaznaczyć, że metodę wywiadu pogłębionego mogliby stosować zarówno psychologowie społeczni, jak i socjologowie. Wydaje się on zdecydowanie lepszym sposobem badania emocji niż testy standaryzowane. W przeciwieństwie do nich w wywiadach pogłębionych można zobaczyć emocje badanego. A zatem – jak pisali J. Turner i J. Stets – badacz używa oczu i uszu, aby dostrzec emocje, które pragnie mu przekazać badany. Istnieje natomiast cienka granica między byciem badaczem a stawianiem się psychoterapeutą dla

badanego. Dlatego istotna jest forma prowadzonego wywiadu, treść w tym wypadku staje się sprawą drugorzędną. Wywiad jako sytuacja społeczna jest sposobnością obserwowania pojawiających się u respondenta emocji. Emocje są bardzo trudną kategorią – zarówno w kwestii opisu, jak i badania. Granicę między wywiadem pogłębionym a sesją psychoterapeutyczną potrafią zachować jedynie wytrwawni badacze, którym niestraszne są tematy gwałtów, śmierci, rozwodów czy zdarzeń na pograniczu życia i śmierci, bo to głównie z tak wymagającymi poznawczo zagadnieniami badacz ma do czynienia w wywiadach pogłębionych dotyczących emocji. Nie znaczy to, że socjologia emocji nie bada również lżejszych zagadnień, takich jak radość czy zadowolenie.

Wojciech Pawlik (2009, s. 241) sugeruje, że „ożywienie wokół problematyki emocji [...] świadczy o ponownym odkryciu przez nauki społeczne znaczenia emocji w życiu ludzkim”. Owo ożywienie związane jest z prowadzeniem badań przez socjologię emocji. Wywiad pogłębiony w przypadku badania emocji musi opierać się na zaufaniu – emocje wydają się dość trudnym obszarem i bez zaufania ze strony badanego badacz nie będzie w stanie zebrać odpowiedniego materiału empirycznego. Kanon zasad dotyczących prowadzenia wywiadów pogłębionych przedstawił w literaturze m.in. Krzysztof Konecki (2000). Zasady związane z listą poszukiwanych informacji, dotarciem do odpowiednich osób czy językiem badania są z pewnością znane wszystkim osobom, które choć raz miały kontakt z socjologią i metodologią badań w naukach społecznych.

Istnieje wiele ograniczeń wywiadu pogłębionego, jeśli chodzi o analizę ludzkich emocji. Można wyróżnić trzy grupy ograniczeń związanych bezpośrednio z ich badaniem (Bidner, 2009, ss. 75-76):

1) Kategoria emocji nieuświadomionych, o których nie wiedzą nawet sami badani. Wysłunięto postulaty mówiące o tym, że socjologia nie może koncentrować się jedynie na emocjach uświadomionych i powinna również dotrzeć do tych nieuświadomionych, aby pokazać, że emocje należy badać kompleksowo, a zatem emocje nieuświadomione powinny stać się integralną częścią badań. Nie wiadomo jednak, jak to zrobić, gdyż dotarcie do emocji nieuświadomionych wiąże się z badaniem mózgu i jedynie współpraca psychologów, socjologów i psychiatrów mogłaby przynieść oczekiwane rezultaty.

2) Emocje powodują uaktywnianie się pewnych mechanizmów obronnych u ludzi. Zdarza się, że samo wspomnienie niektórych sytuacji (emocjonalnych) wywołuje strach, który uaktywnia inne emocje, niemogące znaleźć ujścia w ludzkim organizmie. Jest to problem psychologiczny, któremu socjologowie poświęcają niewiele uwagi. Być może interdyscyplinarna praca socjologów i psychologów przyniosłaby pozytywne rozstrzygnięcie tego problemu.

3) Wiele tematów związanych z ludzkimi emocjami jest tematami wstydliwymi. Aborcja, seks, gwałt czy śmierć to kwestie, których badani mogą nie chcieć poruszać ze względu na przeżytą traumę. Najczęściej rozmawia się

o nich z najbliższymi lub z psychoterapeutami, a nie z socjologiem, który szuka materiału do napisania pracy. Jeżeli jednak taka osoba zgodzi się na wywiad, należy się do niego odpowiednio przygotować, pamiętając o tym, że na pewne pytania możemy nie uzyskać odpowiedzi.

Współczesne badania socjologiczne znacznie różnią się od tych prowadzonych 50 czy 60 lat temu. Dziś badany staje się uczestnikiem dialogu, przeważnie inicjowanego przez badacza, ale zależnego od zdania, pragnienia czy decyzji samego badanego (Nowicka, 2006, s. 120). Emocje mogą wydawać się trudnym materiałem do badania i analizy, ale warto je badać. Jak podkreśla Ewa Nowicka (2006, s. 120):

[...] uzyskujemy tekst [po wywiadzie – B. S.-Ż.], w którym do głosu dopuszczani są badani, ale dialog ten nie ma charakteru zupełnie symetrycznego, równouprawnionego.

W większej mierze to badacz ma wpływ na to, co dzieje się z wywiadem po jego zakończeniu, gdyż poddaje go naukowej interpretacji.

4. Etyka w badaniach emocji

Wraz z rozwojem nauk społecznych, a tym samym rozwojem ich metodologii, zainteresowanie sprawami etycznymi ciągle rośnie. Prawa i dobra osobiste ludzi, którzy uczestniczą w badaniach oraz powinności badaczy są tematami wszystkich dyscyplin wchodzących w skład nauk społecznych (Frankfort-Nachmias i Nachmias, 2001, s. 90). Naruszenie praw osób badanych nigdy nie jest celem badaczy, choć zdarzają się takie przypadki. Celem badań naukowych jest zbieranie danych, na podstawie których można budować teorie naukowe. Źródłem problemów etycznych w naukach społecznych może być sam problem badawczy, otoczenie, w którym prowadzone są badania, procedury zapisane w planie badawczym, metody zbierania danych, osoby będące uczestnikami badania czy rodzaj zebranych danych (Frankfort-Nachmias, Nachmias, 2001).

Niektóre badania pokazują, że badacz posuwa się za daleko, aby uzyskać wiarygodne wyniki. Eksperymenty Stanleya Milgrama² czy Philipa Zimbarda³ wywołały falę krytyki i szeroką dyskusję na tematy etyczne, np. na temat tego,

² S. Milgram przeprowadził bardzo kontrowersyjny laboratoryjny eksperyment, aby sprawdzić, w jakich warunkach badani ulegną osobie, która posiada autorytet (Milgram, 2008).

³ Ph. Zimbardo zorganizował eksperyment, którego celem było pokazanie wpływu pewnych sytuacji społecznych (życie więzienne) na zachowanie jednostek. W eksperymencie wzięło udział 24 studentów, którym przydzielono role więźniów i strażników). Mający trwać 14 dni eksperyment przerwano szóstego dnia w obawie o utratę kontroli nad jego prowadzeniem (Gerrig i Zimbardo, 2006).

czy można oszukać badanego na początku badania oraz czy dopuszczalna jest sytuacja, w której prawie traci się kontrolę nad eksperymentem.

W przypadku emocji poruszany jest bardzo delikatny i intymny obszar życia ludzkiego. Źródłem problemów etycznych może być zarówno sam badany, jak i metody zbierania danych. Każdy badany ma prawo do ścisłej ochrony danych osobowych. Dzięki dyskusjom na temat etyki, praw badanego i praw badacza problematyka ta jest cały czas aktualna i ciągle pojawiają się nowe głosy w tej sprawie.

Najważniejszą kwestią etyczną w badaniach emocji jest to, by prowadzone badania (niezależne w jakiej formie) nie wywarły negatywnych skutków na osobie badanej ani na jej bliskich czy rodzinie. Emocje, zarówno negatywne, jak i pozytywne, mogą wywołać wiele nieoczekiwanych reakcji, na które badacz musi być przygotowany. Dorośli być może potrafią poradzić sobie z trudnymi emocjonalnie pytaniami (które mogą pojawić się w badaniu), ale dzieci zwykle nie, dlatego czasem niezbędna jest pomoc psychologa dziecięcego. W każdym takim przypadku należy się więc zastanowić nad zasadnością i faktyczną potrzebą prowadzenia takich badań.

Badanie powinno być zawsze poprzedzone wyrażeniem zgody na jego przeprowadzenie przez uczestników badania. Osoby badane muszą zdawać sobie sprawę, że ich udział w badaniu jest dobrowolny (Frankfort-Nachmias i Nachmias, 2001, s. 95) i w każdym momencie mają prawo się z niego wycofać.

Podsumowanie

Socjologia emocji umacnia swoją pozycję, mnoży doświadczenia i wyzwania. Wyodrębnienie socjologii czy antropologii życia codziennego, realizacja badań z zakresu współczesności niewątpliwie pomogły socjologii emocji w prowadzeniu badań. Staje się ona nieodłączną częścią socjologii samej w sobie, mimo że jest do rozwiązania jeszcze wiele problemów natury metodologicznej. W Polsce jest to obszar, który dopiero się rozwija, natomiast na świecie widać zdecydowanie większe zainteresowanie socjologią emocji. W 1984 r. powstała Międzynarodowa Organizacja Badań nad Emocjami (*The International Society of Research on Emotion* – ISRE), a w 1986 r. wydzielono w jej ramach sekcję socjologiczną zajmującą się socjologicznym opisem i badaniem emocji⁴. Nadal jednak brakuje systematycznych badań w ramach tej subdyscypliny wiedzy.

Eva Illouz (2010, s. 8) twierdzi, że „emocje są sprasowanymi razem znaczeniami kulturowymi i stosunkami społecznymi, a ta kompresja nadaje im zdolność wzbudzania działań”. Dlatego też socjologia pragnąca badać działania

⁴ The International Society of Research on Emotion, <http://isre.org/index.php> [20.06.2011].

społeczne musi zwrócić uwagę na emocje, które są czasem początkiem działań społecznych. Emocje pomagają ustalić kulturowe definicje osobowości i same są zawsze ustalane w znaczeniu kulturowym i społecznym (Illuz, 2010). Mają one wpływ na wiele obszarów życia społecznego. Badanie ich może być trudne i bywać mało przejrzyste, lecz zawsze przynosi ciekawe wyniki.

Narzędzia takie jak wywiady pogłębione czy obserwacje (szeroko ujmując narzędzia jakościowe) mogą być bardzo pomocne w socjologii emocji. Choć są to narzędzia w dużej mierze ograniczone i nie zawsze można je zastosować, są chyba najlepszymi z istniejących. To, że badacz może dotrzeć do badanego i z nim porozmawiać, zamiast prosić o wypełnienie kwestionariusza ankiety, przemawia na korzyść narzędzi jakościowych. Kontakt z badanym jest w przypadku takich badań niezwykle ważny, gdyż emocje często trzeba zobaczyć, a nie tylko dowiadywać się o nich z wypełnionej ankiety.

Literatura

- Barbalet J. (2001). *Emotion, Social Theory, and Social Structure: A Macrosociological Approach*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Bidner P. (2009). Wywiad pogłębiony w badaniach z zakresu socjologii emocji: zastosowanie i ograniczenia. W: P. Bidner, H. Palska, W. Pawlik (red). *Emocje a kultura i życie społeczne*. Warszawa: IFiS PAN, ss. 67-80.
- Bidner P., Palska H., Pawlik W. (red.) (2009). *Emocje a kultura i życie społeczne*. Warszawa: IFiS PAN.
- Bogunia-Borowska M. (2008). Codziennosc życia społecznego – wyzwania dla socjologii XXI wieku. W: P. Sztompka, M. Bogunia-Borowska (red.). *Socjologia codzienności*. Kraków: Znak, ss. 53-93.
- Frankfort-Nachmias Ch., Nachmias D. (2001). *Metody badawcze w naukach społecznych*, tłum. E. Hornowska. Poznań: Zysk i S-ka.
- Geertz C. (2005). Opis gęsty – w stronę interpretatywnej teorii kultury, tłum. S. Sikora. W: M. Kempny, E. Nowicka (red.). *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, ss. 35-58.
- Gerrig R., Zimbardo Ph. (2006). *Psychologia i życie*, tłum. J. Radzicki i in. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Illouz E. (2010). *Uczucia w dobie kapitalizmu*, tłum. Z. Simbierowicz. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Konecki K. (2000). *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowania*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Milgram S. (2008). *Posłuszeństwo wobec autorytetu*, tłum. M. Hołda. Kraków: WAM.
- Mroczkowska D. (2007). Emocje jako przedmiot refleksji socjologicznej. Poglądowy zarys problematyki. W: R. Drozdowski (red.). *Końce i początki. Socjologiczne podsumowania, socjologiczne zapowiedzi*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, ss. 69-77.
- Nowicka E. (2006). *Świat człowieka – świat kultury*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Pawlik W. (2009), Lęk, wstyd, wina – w stronę socjologii emocji. W: P. Bidner, H. Palska, W. Pawlik (red.). *Emocje a kultura i życie społeczne*. Warszawa: IFiS PAN, ss. 241-252.
- Sztompka P. (2007). *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*. Kraków: Znak.
- Sztompka P. (2008). Życie codzienne – temat najnowszej socjologii. W: P. Sztompka, M. Bogunia-Borowska (red.). *Socjologia codzienności*. Kraków: Znak, ss. 15-52.
- Turner J., Stets J. (2009). *Socjologia emocji*, tłum. M. Bucholc. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Źródła internetowe

- The International Society of Research on Emotion, <http://isre.org/index.php> [20.06 2011].
- XIII Ogólnopolski Zjazd Socjologiczny w Zielonej Górze, *Co nas łączy, co nas dzieli?*, http://www.zjazd-pts.uz.zgora.pl/abstrakty_grup.html#abstrakt_tem [21.05.2011].

JACEK KUBERA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Instytut Socjologii

Teksty literackie jako przedmiot badań socjologicznych

1. Teksty jako materiał badawczy

Przekonanie, że literaturę¹ należy traktować podobnie jak innego rodzaju teksty będące wytworami kultury i analizowane przez nauki społeczne, jest jednym z najważniejszych paradygmatów socjologii literatury, określanej często jako refleksja nad wzajemnym stosunkiem Durkheimowskich faktów społecznych i wyróżnionych spośród nich faktów literackich². Paradygmat ten wydaje się

¹ Terminu „literatura” używam w wąskim znaczeniu, odnosząc go do tekstów pisanych przez osoby stanowiące część wyróżnionego przez Pierre’a Bourdieu (2001) pola literackiego. W artykule tym zajmuję się jednym z dwóch wariantów socjologii literatury – tym, którego przedstawiciele prowadzą badania nad treścią tekstów literackich. Drugi wariant stanowią badania socjologiczne na temat swoistej społeczności czytelników (socjologia odbioru dzieł literackich), pisarzy, krytyków, wydawców i księgarzy (socjologia środowiska literackiego), wyjaśniające mechanizmy powstawania literatury i funkcjonowania pola literackiego (Dirkx, 2000). Na twórczość artystów można patrzeć przez pryzmat ich funkcjonowania w środowisku artystycznym, przebiegu ich kariery czy sławy rozumianej jako najwyższy przejaw rezonansu społecznego (Golka, 1995). Najbardziej znanym przedstawicielem tego nurtu, wyrażającym stanowisko, że jedynie socjologii odbioru, analizie czytelnictwa, rynkowi księgarskiemu itp. przysługuje miano socjologii literatury, jest Robert Escarpit i związani z nim socjologowie szkoły bordoskiej (Escarpit, 1978).

² Za fakt literacki uważa się całokształt interakcji społecznych towarzyszących powstaniu, rozpowszechnianiu i odbiorowi utworu literackiego, toteż faktem literackim nie będzie nigdy sam tekst wyodrębniony z kontekstu społecznego. Fakty literackie są kategorią Durkheimowskich faktów społecznych (powszechnych, zewnętrznych i przymusowych względem jednostki należącej do danej zbiorowości), choć wyróżniane przez socjologów ze względu na specyficzne

podstawą wszystkich rzetelnych i trafnych badań socjologicznych, zakładających pozbawione wartościowania podejście badacza do analizowanego materiału. Powieść, autobiografia, reportaż, opowiadanie czy tekst sztuki teatralnej nie jest nigdy dla socjologa ani „wybitnym dziełem” pisanym przez „mistrza” (wartościowanie pozytywne, dotyczy szczególnie utworów wpisanych w kanon literatur narodowych), ani tekstową i jednostkową rzeczywistością, pozbawioną relacji z tym, co społeczne (wartościowanie negatywne, odnosi się zwłaszcza do utworów pisanych w nierealistycznej konwencji, awangardowych i nieuznanych za warte lektury przez większość publiczności). Oba te podejścia wykluczają analizowanie tego specyficznego rodzaju materiału badawczego – tekstów, którym ze względu na pewne ich cechy towarzyszy przymiotnik „literackie” – w sposób bezstronny.

W tym sensie teksty literackie stanowią dla socjologa równie istotne źródło wiedzy na temat rzeczywistości społecznej, co akty prawne, zapisy codziennych rozmów, wywiadów kwestionariuszowych, debat radiowych i telewizyjnych czy teksty prasowe (Flick, 2011a, s. 12; Rapley, 2010, s. 22; Babbie, 2006, s. 342). Dlatego wyłączenie tekstów literackich z możliwości wykorzystywania ich przez socjologów do wyjaśniania istotnych społecznie problemów pozbawiłoby niejednego projekt badawczy oryginalnych i ważnych dla życia społecznego wniosków. Jak pisze Tim Rapley (2010, s. 43), pamiętniki, biografie, literatura i poezja to źródła, z których jeszcze częściej niż dotychczas mogliby korzystać badacze społeczni. Warto przy tym podkreślić, że badania socjologiczne wykorzystujące teksty literackie dzielą z literaturoznawstwem jedynie materiał badawczy, natomiast przedmiot badań socjologicznych i tych z zakresu teorii i historii literatury pozostaje odrębny (Żółkiewski, 1971, s. 59; Sławiński, 1971, s. 32). Nie oznacza to jednak, że socjologowie i filologowie powinni unikać wzajemnej współpracy, broniąc w ten sposób opacznie rozumianej „czystości” ich własnych dyscyplin (zob. Miko, 1971, s. 98). Jest oczywiste, że dla pełnego zrozumienia wielu problemów badawczych żadna z tych dziedzin nauki nie musi rezygnować z własnych tradycji wyjaśniania i interpretowania tekstów; wydaje się nawet, że wykorzystywanie różnego rodzaju metod może jedynie wzbogacić wyniki wspólnie dokonywanej analizy.

Specjalne traktowanie tekstów literackich przez badaczy społecznych niezajmujących się socjologią czy antropologią literatury – a więc najczęściej pozostawianie ich na zewnątrz głównego nurtu socjologicznych rozważań – wydaje się tym mniej uzasadnione, że niekiedy trudno jest ustanowić granicę między tekstami literackimi a innego rodzaju tekstowymi materiałami badawczymi³. Przykładowo listy, wspomnienia, pamiętniki, dzienniki i autobiografie

cechy zbiorowości (społeczność literacka), w wyniku działań której powstają (Owczarek, 2001, s. 256; Mencwel, 1980, s. 15).

³ Zob. trudności towarzyszące ustaleniu, czym jest literatura i czym jest książka: Escarpit, 1970, ss. 259-274.

od dawna analizowane są przez socjologów jako dokumenty osobiste. Badania tego rodzaju, odwołujące się do interpretacji rzeczywistości społecznej dokonywanej przez ludzi zazwyczaj nietrudniących się twórczością artystyczną, mają długą tradycję sięgającą pracy Floriana Znanieckiego i Williama Thomasa pt. *Chłop polski w Europie i Ameryce* (wyd. 1918-1920). Wydaje się, że w przypadku, gdy teksty, o których mowa, redagowane są przez ludzi związanych ze środowiskiem literackim, nie tracą bynajmniej na wartości dla socjologa, choć pisane są odmiennym stylem. To, że funkcja informacyjna nie jest w nich często dominująca, nie może wykluczać ich z możliwości przeprowadzenia rzetelnej analizy. Podobnie można powiedzieć o reportażach, które będąc – tak jak wywiad czy relacja – gatunkiem dziennikarskim, w wielu przypadkach uważane są za dzieła o dużej wartości artystycznej (klasyczny tego przykład stanowią teksty Ryszarda Kapuścińskiego). Z kolei jeśli chodzi o gatunki literackie, takie jak powieść, opowiadanie czy nowela, utwory te są wielokrotnie wykorzystywane jako źródło wiedzy na temat relacji społecznych danej epoki, warunków życia poszczególnych warstw społecznych, wyglądu różnych części miasta itd. Szczególnie teksty literackie pisane przez realistów i naturalistów, takich jak Honoriusz Balzak, Emil Zola czy Bolesław Prus, opierają się na studiach prawdziwych przypadków, wiernie odwzorowując fakty zapisane w aktach prawnych, pismach administracyjnych, w gazetach, zaobserwowane na ulicy i usłyszane podczas rozpraw sądowych. Powieści pisane w tym duchu, także współcześnie, są dla wielu socjologów istotnym dokumentem ukazującym – podobnie jak inne dane zastane – pewien fragment rzeczywistości społecznej (Rapley, 2010, s. 43). Tak pojmowanego dokumentu socjologicznego upatrywał w utworze literackim m.in. Arnold Hauser (Żółkiewski, 1979, ss. 310-311).

Zanim przedstawię możliwości wykorzystania tekstów literackich przez badaczy społecznych, chciałbym zwrócić uwagę na pogląd tych socjologów, którzy przyjmują paradygmat fenomenologiczny opierający się na przekonaniu, że już sama analiza tekstu, bez próby odnoszenia jej wyników do szerszego kontekstu, jest zajęciem wzbogacającym socjologię ogólną o nowe wzory relacji społecznych, możliwe do teoretycznego wykorzystania w badaniach innego typu. Choć większość socjologów literatury badania poświęcone tylko tekstom traktuje jako pierwszy, ważny etap procesu badawczego, w którym w dalszej kolejności wewnętrzną strukturę tekstu porównuje się ze strukturą pozatekstowego życia społecznego, ważne wydaje się podkreślenie znaczenia tego etapu, opartego na filozofii Romana Ingardena, gdzie świat przedstawiony w powieści, w zbiorze nowel, a nawet w tekstach poetyckich sam w sobie jest wart socjologicznego prześledzenia.

Jak podkreśla Jakub Karpiński, perspektywa fenomenologiczna pozwala odnaleźć w literaturze aspekty społecznego świata często niedostępne tradycyjnemu socjologicznemu instrumentarium:

Socjologia, która bada możliwe sytuacje, zdarzenia, sposoby widzenia rzeczywistości, jest w stanie z pożytkiem abstrahować od czasoprzestrzennej lokalizacji zjawisk, a tym bardziej od częstości ich występowania. [...] Fenomenologicznej analizy można szukać w świecie przedstawionym utworów literackich, które są wtedy źródłami socjologicznymi *sensu stricto* i nie muszą być traktowane jako informacje o konkretnych przebiegach historycznych (za: Łęcki, 1999, s. 131).

Warto dodać, że podobne przeświadczenie wyrażał klasyk socjologii, Georg Simmel, pisząc, że przy dowodzeniu sensowności nowego uogólnienia naukowego istotne jest to, aby uzasadniające twierdzenie przykłady były po prostu możliwe, niekoniecznie autentyczne. „Celem naszym – twierdził – jest tu zaś właściwe i płodne przeprowadzenie tej analizy, a nie prawda o autentyczności jej przedmiotów” (za: Łęcki, 1999, s. 131).

Następne części artykułu zawierają odniesienia do prac socjologicznych, które zorientowane fenomenologicznie analizy treści utworów traktują jako element szerszych badań, służących wyjaśnianiu rzeczywistości pozatekstowej.

2. Socjologiczna desakralizacja tekstów literackich

Z traktowaniem tekstów literackich w sposób pozbawiony wartościowania, czyli taki sam, w jaki podchodzi się do innych materiałów badawczych znajdujących się na warsztacie socjologa, wiąże się postulat odrzucenia swoistej hagiografii tych tekstów. Jak pisze Pierre Bourdieu (2001), dla badaczy społecznych nie powinno mieć znaczenia, czy dany tekst literacki uważany jest za artystycznie wartościowy, czy też nie. Uznaje on zresztą, że instytucje szkolne narzucają pewną określoną strategię odczytywania utworów, promują jedne upodobania estetyczne, a odrzucają inne przez wskazywanie, jakiego rodzaju teksty należy znać, jakie czytać tylko można, a jakich nie powinien czytać ktoś obdarzony „dobrym smakiem” czy „wyrobionym gustem”. Tego typu wartościujące poglądy mają charakter społeczny, a zadaniem socjologa literatury jest właśnie m.in. wyjaśnienie przyczyn odpowiedniego, odmiennego dla różnych klas społecznych, hierarchizowania poszczególnych autorów i pisanych przez nich tekstów. Proponowana przez Bourdieu desakralizacja tekstów literackich, zwłaszcza tych obecnych w kanonie lektur szkolnych, ma podwójne konsekwencje. Z jednej strony legitymizuje ona naukowe analizy utworów niezauważanych przez dominujący dyskurs lub w nim w ogóle nieobecnych (np. teksty pisane przez mniejszości narodowe, etniczne, językowe czy wyznaniowe), z drugiej – odmawia waloru wyjątkowości piśmiennictwu uznawanemu za kanoniczne. W tym sensie badacz społeczny, zajmujący się np. znaczeniem tekstu powieściowego dla określonej zbiorowości (powiedzmy, wpływem powieści Sienkiewicza na propagowanie pewnych postaw w społeczeństwie polskim), powinien w sto-

sunku do nich używać po prostu określenia „literatura” bez przymiotnika „piękna”, uważając je za zbyt wartościujące.

Dla kontrastu warto przytoczyć opinię Marcela Prousta, którego osąd znakomicie wpisuje się w modernistyczną, antypozytywistyczną koncepcję literatury. Podkreślał on autonomię literatury i jej nieprzekładalność na to, co społeczne. Sprzeciwiając się poglądom krytyka literackiego, pozytywisty Charles’a Sainte-Beuve’a, odwołującego się przy wyjaśnianiu treści utworów do kontekstu historycznego i biografii autora, Proust zaznaczał, że literatura odzwierciedla przede wszystkim wewnętrzne życie pisarza, a nie jego życie w społeczeństwie (Dirkx, 2000, ss. 20-21). Tekst literacki był dla niego produktem intymnego procesu, zachodzącego między pisarzem („duszą poety”) a dziełem, dorastając do rangi świętości, niedostępnej rozumieniu komentatorów i krytyków (Dirkx, 2000, s. 22).

Bourdieu (2001, s. 11) odrzuca tego typu hagiograficzne podejście do literatury, uznając, że przyjemność obcowania z tekstem nie stoi na przeszkodzie temu, by literaturę badać i zrozumieć, także w ujęciu socjologicznym. Pyta on retorycznie:

Czy prawdą jest, że analiza naukowa musi niszczyć to, co decyduje o swoistości dzieła literackiego oraz lektury, poczynając od przyjemności estetycznej? I czy socjolog jest skazany na relatywizm, na niwelowanie wartości, poniżanie wielkości, usuwanie różnic, które decydują o niepowtarzalności „twórcy”, zawsze usytuowanego po stronie tego, co Jedyne? A wszystko dlatego, że jego zawód wiąże się z wielkimi liczbami, ze średnią, z tym, co przeciętne, czyli w konsekwencji mierne, małe, *minores*, z masą drobnych, nieznanymi, słusznie zapomnianymi autorów oraz tego, co nade wszystko budzi wstręt u „twórców” naszych czasów, czyli treści i kontekstu, „desygnatu” oraz poza-tekstu (*hors-texte*), tego, co na zewnątrz literatury? (Bourdieu, 2001, s. 8).

Dla Bourdieu (2001, ss. 13, 283-285) zrozumienie społecznej genezy pola literackiego, dokonujących się w nim gier oraz świadomość materialnych i symbolicznych interesów, jakie w tym polu są zaangażowane, jest „patrzeniem rzeczym w twarz i widzeniem ich takimi, jakimi są”, a nie uprawianiem destrukcji tego, co święte, niepoznawalne i służące estetycznej przyjemności.

W podobny sposób wypowiadał się inny socjolog literatury, Robert Escarpit. Po pierwsze, sugerował on, aby badać całą literaturę rozumianą jako piśmiennictwo, a nie tylko utwory subiektywnie uważane za wartościowe ze względów estetycznych czy funkcjonalnych. Tylko w taki sposób, wyjaśniał, literaturę traktuje się jako to, czym ona jest, a nie jako coś, czym być może powinna być (Escarpit, 1978, s. 126). Po drugie, ujmował literaturę jako „maszynę do rozpowszechniania słowa”, w której „zakodowana jest komunikacja” (Escarpit, 1970, ss. 19-20; Żółkiewski, 1979, s. 310). Dzieło literackie nie było dla niego istotą odcieleśnioną, wieczną, uniwersalną. Żeby zaistniało, żeby stało się przed-

miotem znaczącym, musi być czytane. Dopiero wtedy „fakt literacki” staje się faktem społecznym (Escarpit, 1970, s. 19). W języku Escarpita nadawca-pisarz realizuje określony „projekt”, książka i każdy dokument pisany to „medium”, a rolę czytelnika-odbiorcy jest zaś „operacja”, czyli jedno z nieskończonej liczby możliwych odczytań (Escarpit, 1970, ss. 28-31).

Niehiagiograficzne spojrzenie na teksty literackie umożliwia badanie ich przy użyciu narzędzi, które socjolog wykorzystuje w analizach innego rodzaju tekstów. Choć Escarpit postulował przede wszystkim badania czytelnictwa i rynku księgarskiego bez uwzględniania treści wydawanych i kupowanych w danym kraju książek, co zarzucali mu m.in. Lucien Goldmann (1967, s. 67) i Stefan Żółkiewski (1971, s. 61), to jego zasługą jest wskazanie, że również literaturę można poddać statystycznym analizom, które często w sposób dużo bardziej precyzyjny i pewny niż interpretacje oparte na hierarchiach wytworzonych wewnątrz pola literackiego są w stanie wiele powiedzieć na temat społecznej proveniencji danego tekstu.

Wartości przypisywane utworowi przez członków danego pola literackiego (Bourdieu, 2001), jak i w całym społeczeństwie powinny być znane socjologowi (Žmegač, 1980, s. 261), co nie oznacza, że w czasie badań miałyby być przezeń podzielane. Niezwykle ważne jest, aby takie samo podejście – bezstronne w stosunku do tekstu, a także jego autora – towarzyszyło socjologowi, gdy analizuje teksty prasowe i powieściowe, a w ramach badań utworów literackich – teksty pisane przez cenionych pisarzy oraz przez tych uznawanych za mało utalentowanych. Rozpoznawanie różnic w stylach pisarzy, np. odnajdywanie metafor i innych środków literackich, oraz umiejętność oceny ich oryginalności, jest istotne i wymaga choć podstawowej znajomości warsztatu filologa, aby móc określić wpływ poszczególnych środowisk i grup społecznych na język danego utworu, jednak nie powinno przysłonić celu, jakim jest pozbawiona wartościowania analiza, której można poddać każdy tekst – literacki i inny – niezależnie, czy prywatnie socjolog uważa go za ciekawy, czy banalny.

3. Wybrane, ważne dla socjologa cechy tekstów literackich

Prowadząc badania rzeczywistości społecznej i chcąc, aby wnioski na jej temat były jak najbardziej celne, konieczna jest bardzo dobra znajomość materiału badawczego oraz dostosowanie do niej metod i technik badawczych (Flick, 2011a, s. 14). W przypadku badań nad tekstami literackimi warto podkreślenia wydają się trzy kwestie.

Po pierwsze, tak jak i dla innego rodzaju danych, konieczna jest znajomość kontekstu, w którym teksty literackie zostały wytworzone. Socjologia literatury, zadając sobie takie pytania, jak: „W jakim celu społeczeństwo utrzymuje pi-

sarzy i krytyków?” i „Dlaczego ludzie czytają?” (Varga, 1987, s. 376), nie może abstrahować od rzeczywistości społecznej, w jakiej żył autor tekstu.

Hipolit Taine jest uważany za jednego z pierwszych, którzy wnieśli do socjologii przeświadczenie, iż „dzieło sztuki nie jest izolowane, a zatem że należy szukać całości, od której zależy i która je tłumaczy” (za: Owczarek, 2001, s. 258). Zastosował on metodę Sainte-Beuve’a, systematyzując ją i uzupełniając o kolejne założenia (Dirkx, 2000, ss. 21, 50). Taine wyrażał przekonanie o społecznym i klasowym zdeterminowaniu tworzenia artystycznego (Levin, 1980, s. 51). Zależność sztuki od społeczeństwa miała dla niego charakter szkatułkowy i oznaczała hierarchię poszczególnych części danej całości: utwór zdeterminowany jest przez wcześniejszą twórczość pisarza, ten z kolei wyrasta w środowisku innych artystów i należy do jakiejś szkoły artystycznej, mieszczącej się w większej całości – publiczności, która je otacza i do siebie upodabnia. Zainteresowania publiczności zaś rodzą się pod wpływem ogólnego i historycznego stanu umysłów danego społeczeństwa (Owczarek, 2001, s. 258).

Elementy myśli Taine’a można odnaleźć w „metodzie cyrkularnej” Umberta Eco (Zimand, 1971, ss. 24-25), jak i w pismach Ericha Köhlera (1967, ss. 48-52), dla którego literatura zawsze jest lustrem rzeczywistości i interpretacją stanu społeczeństwa w konkretnym czasie historycznym. Nowe czasy, zdaniem Köhlera (1967), prowokują powstawanie nowych gatunków literackich, a każda taka nowa forma jest wpisana w logikę odmiennych klas społecznych.

Podobnie na temat gatunków literackich, na długo przed Köhlerem, wypowiedział się György Lukács, uczeń i przyjaciel Georga Simmla i Maxa Webera. W opinii Paula Dirkxa (2000, s. 67) Lukács jako pierwszy w usystematyzowany sposób udowodnił związek pomiędzy Kantowskimi i Weberowskimi strukturami estetycznymi dzieła sztuki a zewnętrznymi wobec nich strukturami społecznymi, rozpatrywanymi w optyce marksowskiej. Lukács stworzył metody analizy szczególnie przydatne w badaniach nad powieścią (Escarpit, 1970, s. 15), dzięki którym mógł skonstatować, że powieść jest gatunkiem typowo mieszczańskim. „Treść nowoczesnej powieści – pisał – wyrosła z ideologicznej walki mieszczaństwa przeciwko feudalizmowi” (za: Owczarek, 2001, s. 261). Według Lukácsa powieść najbardziej realistycznie przedstawia przemiany klasy dominującej epoki kapitalizmu, poszczególne postaci ucieleśniają odrębne klasy, a ich spory odzwierciedlają rzeczywistość panujące konflikty społeczne. Razem z rozwojem kapitalizmu i konkurencji ewoluuje mieszczaństwo, a wraz z nimi zmienia się też powieść. Zdaniem Lukácsa, kiedy mieszczaństwo wkracza w fazę dojrzałości, również gatunek powieściowy przybiera formę rozwiniętą i dojrzałą, kiedy zaś następuje faza schyłkowa – powieść przechodzi w schyłkową formę naturalistycznej powieści Flauberta i Zoli (za: Owczarek, 2001, s. 262).

Na kontekst historyczny powstania tekstu literackiego zwracał także uwagę P. Bourdieu (2001). W *Regułach sztuki*, poświęconych *Szkole uczuć* Flauberta,

podjął się on lektury – jak sam to nazywa – „rygorystycznie wewnętrznej”, pokazując, jak poszczególne fragmenty powieści odnoszą się do przemian życia artystycznego i politycznego Francji XIX i XX wieku. Przeprowadzone badanie posłużyło mu także do analizy relacji między polem literackim a polem władzy w tym kraju.

Literatura traktowana jest jako obraz społeczeństwa również w dokonanej przez Leo Lowenthala szczegółowej analizie sceny sztormu i katastrofy okrętu, otwierającej *Burzę* Szekspira. Lowenthal (1980, ss. 142-152) udowadnia, że poszczególni bohaterowie reprezentują w tej scenie bardzo odległe sobie klasy społeczne. Zestawione w sytuacji krytycznej postaci ujawniają prawdę swych charakterów: feudalni panowie przez cały czas trwania sceny zachowują się ordynarnie, obrażają innych i wyraźnie nie mają pojęcia, co się dzieje, należąc już do mijającej epoki. Prosper, Gonzalo i prości marynarze natomiast uosabiają trzeźwość umysłu, indywidualizm, pracowitość – cechy, które są oceniane jako postępowe, wyprzedzające pojawienie się klasy średniej.

Drugą kwestią, którą należy podkreślić, jest to, że właśnie historyczne i społeczne uwarunkowanie tekstów literackich każe odnajdywać w nich socjologowi to, co nieobiektywne. Chodzi tu o przekonanie badacza społecznego, że wszystkie tego rodzaju wytwory kultury są – często nawet wbrew intencji ich autorów – wyrazem konkretnej ideologii, z definicji zawężającej postrzeganie świata społecznego do jego wybranych elementów. Jeśli bowiem literatura jest lustrem odbijającym rzeczywistość społeczną, to załamującym i zniekształcającym obraz. Jak pisał Harry Levin (1980, s. 59), „krytyka zakładając, że sztuka niezmiennie odbija, i zapominając, że często wykrzywia, popycha nas przez lustro we własną sferę, gdzie wszystko jest jasne i chłodne, logiczne i dosłowne”. Podobnie przekonywał Ian Watt (1980, ss. 66-72), uważając, że gatunki literackie częściej są odbiciem społecznej postawy grupy, która je stworzyła, niż społeczeństwa, które otwarcie opisują. Znajomość kontekstu powstania utworu jest zatem niezbędna do wyjaśnienia tekstu, przez co należy rozumieć odkrycie w nim światopoglądu jakiejś grupy społecznej. Przedstawiając kwestię w największym uproszczeniu, można sobie wyobrazić trzy modelowe sytuacje: literatura zawsze będzie wpisywać się w dominujący dyskurs, podtrzymując określony porządek społeczny, lub będzie przeciwstawiać się mu, reprezentując grupy podporządkowane, lub też wyrażać ideologię niezależną od dominującego dyskursu, reprezentując wizje grup proponujących alternatywne reguły życia społecznego. Zapominanie zatem, że teksty literackie są interpretacją rzeczywistości społecznej, nigdy zaś wiernym jej odwzorowaniem, byłoby takim samym błędem jak traktowanie wypowiedzi respondentów czy artykułów prasowych inaczej niż jako dyskursywnych konstrukcji.

Z powyższych względów hermeneutyka literatury stanowi fragment socjologii wiedzy (Lowenthal, 1980, s. 142), a sama literatura jest nie tylko uzupełnie-

niem życia, ale jej nieodłączną częścią. Jak inne instytucje, edukacja lub prawo, zajmuje ona swoistą przestrzeń ludzkiego doświadczenia, kontrolując specjalny zbiór precedensów i zasad (Levin, 1980, s. 62). Jako zwierciadło zniekształcające prawdziwy obraz społeczeństwa, literatura pełni funkcję kontroli społecznej. Dostrzeżenie w literaturze rzecznika porządku społecznego legło u początków socjologii literatury przypadających na okres po Rewolucji Francuskiej. Uświadomiono sobie wówczas, że literatura klasyczna sprzed 1789 r., w której można zaobserwować niewielkie odbicie *ancien régime'u*, spełniała funkcję instytucji działającej na użytek panującej warstwy oraz – z drugiej strony – że to właśnie literaci mieli istotny wpływ na ideowe przygotowanie rewolucji (Fügen, 1980, s. 81; Owczarek, 2001, ss. 256-257; Levin, 1980, s. 58).

Badając różne wymiary ideologiczności utworu, warto przeanalizować prezentowane w nim normy i wartości. Hans Norbert Fügen (1980, ss. 109-110) proponuje postawić trzy rodzaje pytań. O tym, z jakimi stanowiskami identyfikuje się pisarz lub jakie chce wyrazić, informowałaby nas odpowiedź na pytania: „Jakie normy i stanowiska wartościujące bywają proponowane, jakie zaś uważa się za nie do przyjęcia? Które są akceptowane?”. Inaczej z pytaniem: „Do jakich stanowisk wartościujących odwołuje się dzieło literackie?”, które zadajemy, gdy interesują nas postawy publiczności literackiej (nabywców, czytelników). Z kolei, chcąc scharakteryzować utwór jako konformistyczny, destruktywny lub konstruktywny, pytamy: „Które z istniejących już w życiu społecznym norm i stanowisk są przez to dzieło podtrzymywane, które osłabiane, a którym pozwala się zdobyć od nowa uznanie?”.

Ponadto istotne wydaje się zbadanie, w jakim stopniu dany tekst umacnia funkcjonujące w społeczeństwie stereotypy. Przykładowo dokonana przez Rudolfa Arnheima analiza 185 losowo wybranych amerykańskich opowiadań końca lat 40. XX wieku wykazała, że w przekazie fikcyjnym proporcja między „stuprocentowymi” Amerykanami a mniejszościami narodowymi i etnicznymi jest zaskakująco inna od proporcji rzeczywistej. W opowiadaniach rodowici Amerykanie stanowili 90% bohaterów, podczas gdy naprawdę – zaledwie 40% populacji (Varga, 1987, ss. 396-397). Równie nieproporcjonalna była w tych tekstach parcelacja rang wojskowych i wyższych stanowisk pomiędzy bohaterów (Varga, 1987, ss. 398-399).

Na tle wcześniejszych propozycji szczególnie wyróżnia się metoda strukturalno-genetyczna L. Goldmanna (1977, s. 9; 1980, ss. 172-173). Zakłada ona analizę nie treści tekstów, ale struktury „wizji świata” (*vision du monde*) danego utworu wraz ze strukturą świadomości grupy społecznej, która zdeterminowała jego powstanie. Zdaniem Goldmanna, istnieje relacja homologii między tymi dwiema strukturami, a homologiczne mogą być treści całkowicie przeciwstawne. Dzięki takiemu ujęciu nie ma już żadnej sprzeczności w istnieniu ścisłego związku tekstu literackiego i rzeczywistości społecznej, nawet

jeśli badamy teksty fikcyjne, takie jak bajki fantastyczne. Stosując swą metodę, Goldmann udowodnił, że dramaty Racine'a oraz *Prowincjałki* i *Myśli* Pascala prezentują założenia skrajnej wersji jansenizmu – ideologii bliskiej Racine'owi i Pascalowi, wyznawanej przez szlachtę urzędniczą XVII wieku – mimo że akcja dramatów Racine'a rozgrywała się w świecie starożytnym, a na scenie występowały mitologiczne postaci. Oba te światy – świat postaci badanych przez Goldmanna tekstów oraz świat szlachty urzędniczej – skazują człowieka na przeciwstawne, silne pragnienia, a jednocześnie każą mu odrzucić wszelki kompromis. Pod tym względem sytuacja opanowanych przez namiętności marionetkowych postaci, takich jak Fedra, Orestes czy Hermiona, nie różni się niczym od położenia szlachty urzędniczej, która pod rządami Ludwika XIV była skazana na emocjonalne rozdarcie między wiernością monarchii, dzięki której zyskała swą uprzywilejowaną pozycję, a opozycyjnym nastawieniem wobec króla, starającym się stopniowo ograniczać jej wpływy (Dubois, 1970, s. 60). Analizując „wizję świata” dramatów Racine'a, Goldmann (1967, s. 205) doszedł nawet do wniosku, że – inaczej niż sądzili wcześniej badacze zajmujący się wyłącznie treścią tych tekstów – reprezentowanej przez jansenizm rygorystycznej teologii „Boga ukrytego” (*Dieu caché*) nie odpowiadają wcale chrześcijańskie dramaty, takie jak *Estera* czy *Atalia*, ale pogańskie w swej treści *Berenika* i *Fedra*.

Literatura, podobnie jak prasa czy teksty prawne, jest zatem najczęściej ekspresją jakiegoś konkretnego światopoglądu. Jeszcze mocniej niż omawiani dotąd socjologowie literatury obecność ideologii w tekstach literackich podkreślali pierwsi marksistowscy estetycy (Mencwel, 1980, s. 9). Marksizm, definiując Taine'owskie środowisko społeczne w terminach ekonomicznych, przedstawił teorię historycznej przyczynowości, w której związki między literaturą i życiem są wzajemne, dialektyczne (literatura jest więc nie tylko skutkiem określonych działań społecznych, ale i ich przyczyną). Do tego rodzaju interpretacji należą m.in. prace Giennadija Plechanowa. Najobszerniejszą całością jest dla niego stan sił wytwórczych. Określają one stosunki ekonomiczno-społeczno-polityczne danej zbiorowości, a te wpływają na kształt poszczególnych gałęzi ideologii: prawa, religii, filozofii i sztuki. Plechanow podkreślał ideologiczną genealogię sztuki, formułując dwie podstawowe zasady, które później pojawiły się w licznych kontynuacjach, m.in. w teorii Goldmanna i Bourdieu. Stosownie do pierwszej z nich w badaniach socjologicznych należy ustalić, ideologię jakiej grupy społecznej wyraża tekst literacki. Zgodnie z drugą zadaniem badacza jest ocena wartości estetycznych analizowanego utworu, chociaż i one są pośrednio określone przez panujące stosunki społeczne (Owczarek, 2001, s. 260). Ideologii rozumianej w terminach marksowskich dopatrywał się w literaturze także Giennadij Pospiełow. W jego ujęciu ideologia przejawia się nie tylko w formie teorii filozoficznych, politycznych, etycznych czy wartościujących, ale również w tym, co nazywa – nieco inaczej niż Goldmann – „wizją świata”, czyli

„bezpośrednim, afektywnym i globalnym uświadomieniem różnych objawów życia społecznego” (Pospiełow, 1980, s. 124). Są to „wrażenia, myśli i uczucia”, które nie muszą być zgodne z teoretycznymi, abstrakcyjnymi przeświadczeniami danej osoby. Wynikają one bowiem nie z przekonań, ale z warunków społecznych, w jakich żyjemy. Pod takim kątem Pospiełow przeanalizował *Zbrodnię i karę* Dostojewskiego. Zdaniem badacza wynika z niej ideologiczna wizja autora tego tekstu: filozofia *powrothu do zakorzenionych w glebie zasad ludowych*), której ideały historycznie wyznaczyły szczególny rozwój stosunków społecznych w Rosji XIX wieku. Na tym przykładzie Pospiełow (1980, ss. 129-130) pokazuje też, że konieczna jest znajomość historii i kontekstu, w jakim dzieło powstało.

Trzecim zagadnieniem, o którym należy powiedzieć w kontekście prowadzenia badań nad literaturą, jest specyfika języka tekstów literackich. Jeśli dla H. Levina (1980, ss. 56-57) literatura to lustro, które nie odbija obrazu, lecz załamuje go, to dzieje się tak ze względu na konwencję, czyli „konieczną różnicę między sztuką a życiem”, „kompromis między możliwościami życia a wymogami sztuki”, któremu poddani są nawet najbardziej oryginalni pisarze. Sztuka należy do społeczeństwa, ale jednocześnie jest autonomiczna w swych granicach, stąd w ostatecznej analizie sztuka i życie pozostają komplementarnymi układami odniesienia. Dlatego, zdaniem Lewina, należy zgłębiać logikę literatury – instytucji społecznej; zarówno zewnętrzne impulsy płynące do niej z otoczenia, jak i wewnętrzne konwencje, aby zrozumieć, jak i dlaczego powstaje tekst literacki.

Konwencję można potraktować jako mechanizm konwertujący fakty społeczne – elementy struktury społecznej – na zjawiska semiotyczne, którymi stają się, gdy pojawiają się w warstwie tematycznej wypowiedzi (Miko, 1971, ss. 100-101). Fakt społeczny staje się w tekście faktem semiologicznym, a projekcja rzeczywistości społecznej w porządek tekstu jest operacją znakową. Operacja ta obejmuje wiele elementów: 1) selekcję zjawisk z repertuaru społecznego, 2) ich modyfikację, transformację i stylizację, 3) radialne uporządkowanie zjawisk ze względu na „ja”, a więc zrelatywizowanie ich do niewielkiej liczby osób (z reguły do jednej osoby), 4) ikoniczno-emocjonalną stylizację tematu w obrębie tekstu, 5) stylizację i kompozycję tematu wedle zasady ekspresywnego kontrastu, estetycznej miary i różnorodności, będących źródłem estetycznej wartości wypowiedzi (Miko, 1971, s. 98). Również wypowiedzi prasowe bardzo często poddane są tym operacjom. Dłuższe artykuły w gazetach, a nawet krótkie noty informacyjne można potraktować, co do wyboru tematyki i sposobu jej przedstawienia, jako ekspresję osobowości dziennikarza i poglądów jego redakcji, która dokonuje się również w określonej konwencji, często przy użyciu podobnych środków, co przy pisaniu tekstów literackich. Zarówno teksty prasowe, jak i literackie poddane są specyficznym, często

różnym, wymogom prowadzenia narracji, których znajomość jest niezbędna do właściwej interpretacji poszczególnych fragmentów.

Rzetelne badania socjologiczne powinny zatem uwzględniać specyficzne cechy utworów literackich. Przykładowo w analizach dotyczących prezentowanych w tekstach narracyjnych procesów, takich jak awans społeczny, konieczne jest przyjęcie określonego sposobu pojmowania czasu, wedle którego należy rozpatrywać przedstawiane w utworze wydarzenia. Według Józefa Olejniczaka (2005, s. 41) w poetyce opisowej wyróżnia się przede wszystkim dwa rodzaje czasu: narracji i zdarzeń. Czas narracji jest uporządkowanym kompozycyjnie łańcuchem zdań i odnosi się do czynności opowiadania wykonywanej przez narratora, zaś czas zdarzeń to oś czasowa, na której można umieścić wszystkie zdarzenia składające się na fabułę danego utworu epickiego (Olejniczak, 2005, s. 42). Wydaje się, że kiedy badamy procesy, jakim poddane są poszczególne grupy lub reprezentujący je bohaterowie, chcemy je śledzić w czasie zdarzeń, zakładając, że zdarzenia opisywane przez narratora (np. w sposób retrospektywny) umieścimy w porządku chronologicznym, opierającym się na zależnościach przyczynowo-skutkowych.

Dokonując operacjonalizacji, należy także dostosować narzędzia badawcze. Wiąże się to z rozstrzygnięciem, w jaki sposób traktować wypowiedzi poszczególnych bohaterów tekstów literackich i wypowiedzi narratora. Badacz podejmuje decyzję, opinie jakich grup społecznych przedstawionych w utworze są dla niego istotne dla rozwiązania konkretnego problemu badawczego, przydzielając im różnego rodzaju wagi. Podobnie w części metodologicznej badacz powinien jasno wskazać, jaki typ sytuacji opisanej w tekście będzie uważać za ważny wskaźnik danego zjawiska, a jakie typy fragmentów będą przez niego pomijane.

4. Postulat weryfikowalności wyników badań

Prezentowanie wniosków na temat rzeczywistości społecznej na podstawie badań opartych na naukowych metodach wydaje się postulatem dotyczącym wszystkich szczegółowych dziedzin socjologii. Dla socjologii literatury przeprowadzanie analiz wykorzystujących – dostosowane do specyfiki materiału badawczego – narzędzia używane w badaniach tekstów innych niż literackie oznacza umiejscowienie ich obok innych, uważanych za kanoniczne, dociekań socjologicznych.

Postulat przeprowadzania procedury badawczej, którą można by w ramach badań kontrolnych zweryfikować, poprawić lub uzupełnić, nie jest w socjologii literatury nowy. Oznacza on przede wszystkim dążenie do modelowej sytuacji, w której różni badacze, wykorzystując te same metody i techniki badawcze w badaniach nad tym samym materiałem, dochodzą zawsze do tych samych wyników, co pozwala im na przedstawienie przynajmniej podobnych wnio-

sków. Wydaje się prawdopodobne, że gdyby owi badacze w swych analizach posługiwali się wyłącznie socjologiczną intuicją – choć jakże często trafną – to wyniki tak przeprowadzonych analiz mogłyby być od siebie skrajnie różne. Przywołanie modelowej sytuacji rzetelnych i trafnych badań w naukach społecznych pokazuje, że kryteria pozwalające uznać dane badania za naukowo wiarygodne są w gruncie rzeczy takie same zarówno dla tekstów (literackich, prasowych, prawnych i innych), jak i dla każdego rodzaju materiału badawczego wykorzystywanego przez socjologa. Za każdym razem zadaniem badacza jest „przekonanie innych, że nasze tezy i interpretacje są zarówno wiarygodne i prawdopodobne, jak i nie wzięty się z powietrza ani nie są tylko jakimś subiektywnym, niewyraźnym przecuciem, lecz argumentami opierającymi się na materiałach zawartych w zgromadzonym przez nas archiwum” (Rapley, 2010, s. 220).

W taki sposób badania tekstów literackich ujmuje między innymi Jacques Dubois. Według niego badając homologię struktury tekstu i struktury świadomości zbiorowej, w istocie badamy homologię między Weberowskimi typami idealnymi tych struktur (Dubois, 1970, s. 63). Dubois bierze na warsztat teksty i wydziela z nich fragmenty odpowiadające różnym kategoriom tematycznym lub kategoriom funkcjonalnym, a następnie stara się wyciągnąć odpowiednie wnioski z zaobserwowanych tendencji, z różnych częstotliwości przywoływania określonych obrazów. Na przykład „społeczeństwo w tekście” chce badać przez pryzmat tego, jak często w określonym tekście pojawiają się postaci żeńskie, a jak często męskie. Pyta też, w jaki sposób przedstawiane są ważne z perspektywy tekstu i opisanego w nim społeczeństwa pojęcia, sprawdzając m.in., czy miłość częściej jest przedstawiana jako obowiązek, czy jako sukces i oznaka powodzenia (Dubois, 1970, ss. 69-70). Owocem takich badań jest pewien obraz społeczeństwa – jego typ idealny, który w kolejnym etapie może być badany pod kątem Goldmannowskiej homologiczności z innymi, zewnętrznymi strukturami.

Podobne podejście do tekstów literackich prezentuje Henri Zalamansky. Traktuje on badanie treści jako pierwszy, fundamentalny etap dalszych badań socjologicznych. Przyznaje, że skoro R. Escarpit i jego szkoła bordoska odpowiadają w dużej mierze na pytanie, kto czyta, zasadne jest również wyczerpujące wyjaśnienie kwestii tego, co jest czytane (Zalamansky, 1970, ss. 120-121). Jego zdaniem, aby takiej wiarygodnej odpowiedzi udzielić, badanie treści musi pozostać dalekie od schematycznego wyliczania pojawiających się w utworze motywów i dotyczyć całości dzieł epoki, wybranego nurtu lub przynajmniej jednego twórcy. Po wtóre, według Zalamansky’ego (1970, ss. 121-126), badania powinny dotyczyć jasno zdefiniowanego tematu, np. tego, jak przedstawiana jest problematyka kolonializmu w wybranych utworach.

W swoich analizach Dubois i Zalamansky używają podstawowego narzędzia nauk społecznych, jakim jest kategoryzacja (zob. Babbie, 2006, s. 406). Tego typu badania tekstów literackich pokazują, że nie powinny one kontrastować z innymi badaniami socjologicznymi. Jak zaznacza Uwe Flick (2011b, s. 93), dobry projekt badawczy, niezależnie od materiału badawczego, posiada bowiem zawsze te same charakterystyki: zawiera precyzyjny zakres i konkretne pytanie badawcze, umożliwia przeprowadzenie badań przy dostępnych zasobach i jest dostosowany do nich, wyjaśnia jasno dobór próby i określonych metod badawczych.

Literatura

- Babbie E. (2006). *Badania społeczne w praktyce*, tłum. W. Betkiewicz. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bourdieu P. (2001). *Reguły sztuki. Geneza i struktura pola literackiego*, tłum. A. Zawadzki. Kraków: Universitas.
- Dirx P. (2000). *Sociologie de la littérature*. Paryż: Armand Colin.
- Dubois J. (1970). Pour une critique littéraire sociologique. W: R. Escarpit (red.). *Le littéraire et le social. Éléments pour une sociologie de la littérature*. Paryż: Flammarion, ss. 55-75.
- Escarpit R. (1970). Le littéraire et le social. W: R. Escarpit (red.). *Le littéraire et le social. Éléments pour une sociologie de la littérature*. Paryż: Flammarion, ss. 9-41.
- Escarpit R. (1978). *Sociologie de la littérature*. Paryż: Presses Universitaires de France.
- Flick U. (2011a). *Jakość w badaniach jakościowych*, tłum. P. Tomanek. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Flick U. (2011b). *Projektowanie badania jakościowego*, tłum. P. Tomanek. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Fügen H. N. (1980). Drogi socjologii literatury, tłum. Z. Żabicki. W: A. Mencwel (red.). *W kręgu socjologii literatury. Antologia tekstów zagranicznych*, t. I. Warszawa: PIW, ss. 81-111.
- Goldmann L. (1967). Le structuralisme génétique en sociologie de la littérature. W: L. Goldmann, M. Bernard, R. Lallemand (red.). *Littérature et Société. Problèmes de méthodologie en sociologie de la littérature. Colloque organisé [...] du 21 au 23 mai 1964*, Bruksela: Éditions de l'Institut de Sociologie de l'Université Libre de Bruxelles, ss. 195-211.
- Goldmann L. (1977). *Towards a Sociology of the Novel*, tłum. A. Sheridan. Londyn: Tavistock Publications.
- Goldmann L. (1980). Socjologia literatury: stan obecny i zagadnienia metodologiczne, tłum. W. Kwiatkowski. W: A. Mencwel (red.). *W kręgu socjologii literatury. Antologia tekstów zagranicznych*, t. I. Warszawa: PIW, ss. 169-208.
- Golka M. (1995). *Socjologia artysty*. Poznań: Ars Nova.
- Köhler E. (1967). Les possibilités de l'interprétation sociologique illustrées par l'analyse de textes littéraires français de différentes époques. W: L. Goldmann, M. Bernard, R. Lallemand (red.). *Littérature et Société. Problèmes de méthodologie en sociologie*

- de la littérature. Colloque organisé [...] du 21 au 23 mai 1964.* Bruksela: Éditions de l'Institut de Sociologie de l'Université Libre de Bruxelles, ss. 47-63.
- Levin H. (1980). Literatura jako instytucja, tłum. A. Gettlich. W: A. Mencwel (red.). *W kręgu socjologii literatury. Antologia tekstów zagranicznych*, t. I. Warszawa: PIW, ss. 45-63.
- Lowenthal L. (1980). Literatura i społeczeństwo, tłum. E. Muskat-Tabakowska. W: A. Mencwel (red.). *W kręgu socjologii literatury. Antologia tekstów zagranicznych*, t. I. Warszawa: PIW, ss. 137-168.
- Łęcki K. (1999). Literatura piękna. W: Z. Bokszański, H. Domański (red.). *Encyklopedia socjologii*, t. II. Warszawa: Oficyna Naukowa, ss. 128-134.
- Mencwel A. (1980). Wstęp. W: A. Mencwel (red.). *W kręgu socjologii literatury. Antologia tekstów zagranicznych*, t. I. Warszawa: PIW, ss. 5-41.
- Miko F. (1971). Pojęcia socjologiczne w metajęzyku analizy dzieła literackiego. W: J. Sławiński (red.). *Problemy socjologii literatury*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, ss. 97-108.
- Olejniczak J. (2005). Czas w dziele literackim. w: R. Cudak, M. Pytasz (red.). *Słownik wiedzy o literaturze*. Katowice: Videograf II, ss. 41-44.
- Owczarek B. (2001). Problemy i orientacje socjologii literatury. W: D. Ulicka (red.). *Literatura, teoria, metodologia*. Warszawa: Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, ss. 256-278.
- Pospiełow G. (1980). Literatura i socjologia, tłum. A. Gettlich. W: A. Mencwel (red.). *W kręgu socjologii literatury. Antologia tekstów zagranicznych*, t. I. Warszawa: PIW, ss. 112-136.
- Rapley T. (2010). *Analiza konwersacji, dyskursu i dokumentów*, tłum. A. Gąsior-Niemiec. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Sławiński J. (1971). Słowo wstępne. W: J. Sławiński (red.). *Problemy socjologii literatury*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, ss. 7-8.
- Varga K. (1987). Socjologiczne poznanie literatury, tłum. M. Bylina. W: L. Nyirö (red.). *Literatura i jej interpretacje*. Warszawa: PWN, ss. 321-426.
- Watt I. (1980). Literatura i społeczeństwo, tłum. A. Gettlich. W: A. Mencwel (red.). *W kręgu socjologii literatury. Antologia tekstów zagranicznych*, t. I. Warszawa: PIW, ss. 64-280.
- Zalamansky H. (1970). L'Étude des contenus, étape fondamentale d'une sociologie de la littérature contemporaine. W: R. Escarpit (red.). *Le littéraire et le social. Éléments pour une sociologie de la littérature*. Paryż: Flammarion, ss. 119-163.
- Zimand R. (1971). Pułapki socjologii literatury. W: J. Sławiński (red.). *Problemy socjologii literatury*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, ss. 9-28.
- Żółkiewski S. (1971). Badania kultury literackiej i funkcji społecznych literatury. W: J. Sławiński (red.). *Problemy socjologii literatury*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, ss. 297-310.
- Żółkiewski S. (1979). *Kultura, socjologia, semiotyka literacka*. Warszawa: PIW.
- Žmegač V. (1980). Problemy socjologii literatury, tłum. K. Fleszko, M. Michalczyk. W: A. Mencwel (red.). *W kręgu socjologii literatury. Antologia tekstów zagranicznych*, t. I. Warszawa: PIW, ss. 252-298.

ANETA POPŁAWSKA

Uniwersytet Szczeciński
Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych

Etyka w teorii i praktyce badań antropologicznych

Ważnym elementem badań terenowych jest etyka badań naukowych. Poza teorią, która jest niezbędna młodemu badaczowi w początkowym etapie wchodzenia w teren, przybliżyć własne doświadczenia wyniesione z takich badań, dotyczące relacji badacz – badany. To właśnie teren badawczy, a nie np. uniwersytecki gabinet, skłania nas do przyjmowania, odrzucania bądź przekształcania teorii związanych z etyką badawczą.

Etyczny wymiar badań antropologicznych jest jednym z ważnych problemów tej dyscypliny naukowej. Pomimo wcześniejszych rozważań na temat etyki, obecnych chociażby w dziennikach czy notatkach terenowych, dopiero współczesne przemiany teoretyczne ukazały potrzebę istnienia aspektów etycznych zarówno w działaniach, jak i myśleniu badaczy. W dyskusji o problemach etycznych dotyczących badań antropologicznych przywoływane są trzy cechy: empatia, której nie jesteśmy w stanie zdefiniować w ramach poznania naukowego, wrażliwość i szczerść. To one pokazują, że w antropologii oprócz posiadanej wiedzy niezwykle istotne są także predyspozycje badacza, wynikające z jego osobowości, a także to, że „poznanie zależy w jakiejś mierze od pozanaukowych czynników” (Kaniowska, 2010, s. 12). Badania antropologa wiążą się bowiem z kontaktami międzyludzkimi, musi im zatem towarzyszyć etyka badawcza. *Słownik języka polskiego* definiuje etykę jako:

1. system wartości i norm postępowania, obowiązujący w danej [...] zbiorowości społecznej [...].
2. nauka o moralności zajmująca się opisem, analizą i wyjaśnieniem rzeczywistości istniejącej moralności i ustaleniem dyrektyw moralnego postępowania (Szymczak, 1998, s. 559).

W przypadku badań na etykę będą składały się wszelkie aspekty związane z wartościami, czyli to, co jest zależne od ocen czy wartościowania.

Te wartości to m.in. dobro drugiego człowieka – w tym tzw. dobro badanego, bezinteresowność, chęć pomocy. Te wszystkie aspekty mieszczą się w tym, co Geertz nazywa ironią antropologiczną (Stec, 2005, s. 234).

Z drugiej strony mamy do czynienia z moralnością, która jest pewnym sposobem postępowania, zbiorem wskazówek, jakie zachowanie jest właściwe, a jakiego należy unikać w określonych sytuacjach terenowych. Różnica między etyką a moralnością polega na tym, że etyka wiąże się z refleksyjnością, a moralność przejawia się w działaniu. Jeżeli dokonujemy wyborów dotyczących wartości, stają się one okolicznościami moralnymi. Tak ujmuje to Clifford Geertz (2003, s. 34):

Większość badań w naukach społecznych wymaga bezpośredniego, intymnego zetknięcia z konkretnymi szczegółami współczesnego życia [...]. Jest to ten rodzaj zetknięcia, który niezbyt pomaga, lecz pobudza wrażliwość uczestniczących w nim osób. A ponieważ charakter każdej dyscypliny naukowej zależy od sposobu, w jaki jest ona uprawiana, ta wrażliwość staje się częścią jej natury, podobnie jak stała się nią wrażliwość wprowadzona do niej przez własną kulturę.

Badacz nie może być pozbawiony moralnej wrażliwości. To ona pomaga mu rozstrzygnąć wiele kwestii w terenie, gdzie nie można zastosować etyki czy metodologii. Sam C. Geertz traktuje nauki społeczne jako swego rodzaju moralną wartość. Nie pochwała jednak tworzenia jednego kanonu moralnych zachowań.

W antropologii można spotkać się również z dwoma rodzajami etyki – z etyką normatywną i etyką zawodową. Etyka normatywna daje przyzwolenie na odejście od teorii czy systemów metodologicznych starej antropologii. Pozwala także zrozumieć, że dzięki niej „zyskujemy świadomość, iż przyjęcie nowego paradygmatu nie może oznaczać braku dbałości o rzetelność wiedzy ani braku wyczulenia na specyfikę źródeł tej wiedzy i specyfikę jej pozyskiwania” (Kaniowska, 2010, s. 20). Natomiast w etyce zawodowej niezbędne jest, by „jakoś rozwiązać kwestie aplikacji podstawowych założeń antropologii nowego paradygmatu do antropologicznej praktyki” (Kaniowska, 2010, s. 20). Różnice wynikające z powyższych podejść można prześledzić w rozważaniach Clifforda Geertza i Kirsten Hastrup. Geertz twierdzi, że istotną właściwością badań terenowych w antropologii jest nierozzerwalność życia zawodowego i pozazawodowego, a nawet ich zespolenie.

Trzeba znaleźć przyjaciół wśród swoich informatorów i informatorów wśród swoich przyjaciół. [...] Trzeba postrzegać społeczeństwo jako przedmiot, a doświadczać je jako podmiot. [...] Antropolog w sposób nieunikniony pozostaje w warunkach terenowych bardziej wyobcowany niżby pragnął i mniej intelektualnie chłodny niż mu się wydaje. To jednak pobudza go coraz bardziej do osiągnięcia większych postę-

pów w nauce, do zespolenia w jednej postawie dwóch fundamentalnych orientacji wobec rzeczywistości: zaangażowania i chłodnej analizy (Geertz, 2003, s. 55).

Taką postawę można nazwać bezinteresownością lub bezstronnością. K. Hastrup chce natomiast odejścia antropologii od myślenia kolonialnego, dąży do antropologii opartej na kontaktach, dlatego tworzy etykę autentyczności, która w antropologii metodologicznie opiera się na holizmie, odrzucającym zarówno indywidualizm, jak i fragmentację (Hastrup, 2008, s. 17). Hastrup włącza etyczną refleksję w koncepcję antropologii nakierowaną na czułe elementy społecznej rzeczywistości, które również tworzą konstrukt badanego otoczenia.

W antropologii istnieją dwa dokumenty traktujące o etyce zawodowej – amerykański *American Anthropological Association. Code of Ethics*¹ z 1997 r. oraz brytyjski *Association of Social Anthropologists of The UK & The Commonwealth (ASA). Ethical Guidelines for Good Research Practice*² z 1999 r.

W dokumencie amerykańskim na szczególną uwagę zasługuje część III związana z badaniami, zwłaszcza jej pierwszy podpunkt pt. *Odpowiedzialność za ludzi i zwierzęta, z którymi badacze pracują, żyją i których kultury poznają*. Odpowiedzialność w odniesieniu do badanych może być nadrzędna w stosunku do rozwoju nauki. W takiej sytuacji może zaistnieć konieczność rezygnacji z danego projektu. Badacze powinni zagwarantować badanym bezpieczeństwo, godność, a także prywatność. W kwestii anonimowości antropolog musi ustalić, czy przyszli rozmówcy wyrażają zgodę na ujawnienie ich tożsamości, przybliżając im konsekwencje takiej decyzji. Również w przypadku uczestnictwa w projekcie badawczym antropolog musi uzyskać od swoich rozmówców świadomą zgodę. Badani mogą też na mocy tego dokumentu dobrowolnie zrezygnować z dalszego udziału w badaniach. Z kolei badający nie mogą nadmiernie wykorzystywać rozmówców.

W dokumencie brytyjskim największą część stanowi kwestia relacji antropolog – badani (*Relacje z badanymi i odpowiedzialność wobec nich*). Relacje moralne i personalne pomiędzy badającymi a badanymi zostały wyszczególnione w 8 punktach:

1. Ochrona uczestników badań i uhonorowanie prawdy: antropolog powinien dążyć do ochrony dobrobytu fizycznego, socjalnego i psychologicznego tych, których poznaje i respektować ich prawa, interesy, wrażliwość oraz prywatność.
2. Przewidywanie szkód: antropolog powinien być wrażliwy na możliwe konsekwencje jego pracy i starać się chronić badanych przed szkodliwymi skutkami tych badań. Zgoda badanych nie zwalnia antropologów z obowiązku ich ochrony przed niekorzystnymi następstwami badań.

¹ <http://www.aaanet.org/committees/ethics/ethcode.htm> [11.10.2011].

² http://www.theasa.org/ethics/Ethical_guidelines.pdf [11.10.2011].

3. Unikanie niewłaściwego narzucania się: antropolodzy powinni być w pełni świadomi ingerencji w badane środowisko poprzez niektóre z pytań czy metody badawcze.
4. Negocjowanie świadomej zgody: zadawanie pytań powinna poprzedzać świadoma zgoda badanych, ponieważ zasada ta niesie ze sobą potrzebę szacunku oraz prawdy pomiędzy antropologiem a badanymi.
5. Prawo do anonimowości i poufności: uczestnicy badań powinni mieć prawo do anonimowości oraz przestrzegania ich poufności i prywatności. Różnice kulturowe i prawne społeczeństw mogą jednak spowodować, że interesy antropologa nie będą zrealizowane w pełni.
6. Odpowiednie wpływy za pomoc: nie powinien mieć miejsca ekonomiczny wyzysk informatorów, tłumaczy czy samych uczestników badań. Powinni oni otrzymać godziwe wpływy za pomoc i usługi.
7. Intelktualne prawa własności uczestników: należy uznać, iż uczestnicy badań mają zagwarantowane w umowie i/lub prawnie, prawa do danych, nagrań oraz publikacji, chociaż różnią się one w zależności od umów i jurysdykcji.
8. Zaangażowanie uczestników w badania: tak jak daleko jest to możliwe antropolodzy powinni spróbować zaangażować badane osoby w planowanie i realizację badawczych projektów, a także powinni uznać, że ich zobowiązania do badań lub całej społeczności mogą się nie zakończyć pomimo ukończenia pracy w terenie lub samego projektu badawczego.

W etyce badawczej ważne jest zagadnienie relacji między badaczem a badanym w trakcie prowadzenia wywiadów, a także samej obserwacji. Pierwszy wywiad nigdy nie powinien być ostatnim, ponieważ wtedy zaczyna się dopiero wzajemne poznawanie i nawiązywanie relacji interpersonalnych. Pierwsze spotkanie – w swojej praktyce nazywam je najczęściej roboczym lub wstępnym – powinno raczej służyć wzajemnemu poznaniu się. Jeżeli badacz chce poznać życie badanego, ten drugi ma również prawo zapytać o najważniejsze kwestie dotyczące życia badacza, dzięki czemu przestaje on być dla niego osobą anonimową. Jeżeli badacz chciałby w trakcie pierwszego wywiadu uzyskać odpowiedzi na pytania osobiste, niemal intymne, niczego nie usłyszy lub uzyska zdawkową odpowiedź.

Badacz rozpoczyna od przyjęcia roli umownej: jest uprzejmy, wrażliwy, bardzo pozytywnie przyjmuje wszystko, co słyszy. Jest to instrument, który pomaga skłonić do mówienia, by wejść do świata informatora. [...] Informator przekonuje się, że postawa badacza nie była blefem, zwykłą maską uprzejmości, ale że prawdziwie interesuje się on nim jako osobą, interesuje się nim tak dalece, iż udało się mu przeniknąć do sedna jego świata, rozumie jego system myślenia i posługuje się jego kategoriami tak, jak zrobiłby to on sam (Kaufmann, 2010, s. 79).

W badaniach terenowych, które prowadziłam na Litwie, w Niemczech i w Polsce, pierwsze wywiady rozpoczynałam zwykle od swobodnej rozmowy. Na

początku staram się opowiedzieć o sobie jak najwięcej, aby osoba badana nabrała do mnie zaufania. Na Litwie rozmowy z Polakami często schodziły na tematy związane z Polską, co wydawało się naturalne. Natomiast kiedy rozpoczynałam badania w ramach „historii życia”, przekonanie do siebie przyszłego rozmówcy wymagało ode mnie ogromnego wycucia, ponieważ trudny charakter i upór rozmówcy powodował, że najdrobniejsze niewłaściwe zachowanie mogło zakończyć się fiaskiem. Pierwsze spotkania polegały na oswojaniu się badanego ze mną i na odwrót, co trwało około 6 miesięcy, przy czym moje wizyty miały miejsce niemal codziennie. Rozmówca był początkowo niechętny dalszym rozmowom na temat swego życia, co mogło mnie zniechęcić do dalszego przychodzenia. Może to wynikać nie tylko z etyki badawczej, ale także z działania instrumentalnego. Jego celem jest bowiem uzyskanie informacji na interesujące badacza kwestie, ale jeżeli nie dostosuje się on do zasad określonych przez rozmówcę, nie uzyska odpowiedzi na nurtujące go pytania albo odpowiedzi te będą banalne i lakoniczne.

Należy pamiętać, że nie można traktować rozmówcy z góry – badacz i badany powinni być równi, z niewielką nawet przewagą świadka nad badaczem. C. Geertz zaproponował nowe podejście do prowadzenia rozmów badacza z badanymi, tj. przejście od zasad obserwacji uczestniczącej (wprowadzonych przez Bronisława Malinowskiego), gdzie badani byli traktowani przedmiotowo, do badań jako „dialogicznych spotkań”, gdzie badani nie są już przedmiotami, ale partnerami dla etnologa/antropologa. Jestem zdania, że to rozmówca jest główną postacią wywiadu.

[...] aby doprowadzić do uzyskania [...] bliskości emocjonalnej i pojęciowej z rozmówcą, badacz musi całkowicie zapomnieć o własnych opiniach i kategoriach myślenia. [...] Każdy świat indywidualny kryje w sobie bogactwa, z których możemy się niezmiernie dużo nauczyć. Dlatego też należy zawsze unikać postawy odrzucenia lub niechęci, niezależnie od poglądów i zachowań wypowiadającej je osoby (Kaufmann, 2010, s. 79).

W prowadzonych wywiadach zawsze pozwalałam moim rozmówcom na swobodne wypowiedzi i staram się unikać wtrąceń, ponieważ uważam, że to rozmówca jest osobą najważniejszą. Jednak po zakończonych wywiadach próbuję przywrócić równowagę między mną a rozmówcą. Dotychczasowe rozmowy, m.in. z Żydami czy świadkami historii, prowadzone właśnie w taki sposób, że rozmówca ma przewagę nad badaczem, skutkowały niezwykle owocnymi i długimi seriami wywiadów.

Rozmowy mogą także znacząco wpływać na badacza i jego podejście do tematu badań, ponieważ każdy wywiad, czyli bezpośrednia rozmowa i obserwacja zachowań swoich i rozmówcy, zmienia również badacza. Niekiedy w wyniku zaprzyjaźnienia się z osobą badaną badacz świadomie lub nieświadomie zaczyna przejmować sposób myślenia rozmówcy. Czasem także rozmówca,

chcąc przypodobać się badaczowi, zaczyna myśleć i wypowiadać się tak, jak czyni to badacz. Jeżeli kontakt badacza z badanymi będzie bliższy, a zaufanie i otwartość w stosunku do niego w danej zbiorowości będą duże, to zdobyty w terenie materiał okaże się lepszy.

Zatem badacz stara się być miły, wzbudzić zaufanie i wywołać otwartość. [...] Zarazem trzeba pamiętać, że zaprzyjaźnienie się z badanym metodologicznie nie pozostaje bez znaczenia dla efektu badania. Poprzez przyjaźń dokonują się zmiany w stanach psychicznych badacza, w jego odczuciach, a nawet trwałych przekonaniach, pośrednio mogą oddziaływać również na społeczność badacza (Nowicka, 2005, s. 197).

Zaprzyjaźnienie się z rozmówcami często skraca dystans i zmniejsza nieufność wobec badacza, ale owa przyjaźń stwarza także zagrożenie dla obiektywności prowadzonej przez badacza obserwacji. Zaprzyjaźnienie się ze świadkiem w przypadku moich badań było bardzo złożone i nastąpiło dopiero po około 6 miesiącach od pierwszego wywiadu. Dzięki zniknięciu dzielącej nas bariery rozmówca otworzył się przede mną na tyle, że zaczął opowiadać o problemach, o których wcześniej nikomu nie mówił. Pojawił się tu też wymiar etyczny (czyli m.in. dobro drugiego człowieka – badanego) oraz moralny (czyli stosowne do zaistniałej sytuacji zachowanie badacza), związany z tym, że w trakcie wywiadów mój rozmówca doznał udaru. Dalsze wywiady stanęły więc pod znakiem zapytania. Miałam wtedy dwa wyjścia – zakończyć badania w połowie albo podjąć współpracę na takiej zasadzie, że świadek będzie mi nadal opowiadał o swoim życiu, a ja będę mu pomagać w rehabilitacji i nauce chodzenia. Jak się okazało, dalsze wywiady miały dla niego wartość terapeutyczną, ponieważ zmuszały go do samodyscypliny. Czas trwania pierwszych wywiadów (przed udarem) przekraczał 2 godziny, natomiast po udarze trwały one od 20 do 40 minut. Często zdarzało się, że danego dnia rozmówca był na tyle słaby fizycznie i intelektualnie, że nie mogłam z nim przeprowadzić wywiadu. Starłam się jednak nie wychodzić od niego zbyt szybko (np. po 5 minutach), ponieważ odebrałby to tak, że traktuję go tylko jako przedmiot badań, że spędzam z nim czas na rozmowach jedynie dla własnej korzyści, gdy jest w dobrym stanie zdrowia, a gdy jego stan się pogorszy, nie będę utrzymywała z nim kontaktu. Przyjaźń, jaka się zawiązała, po zakończeniu badań musiała zostać ograniczona ze względu na opracowywanie wywiadów, którego warunkiem jest dystans do zebranego materiału w formie opowieści i wykluczenie czynnika emocjonalnego. Tego jednak nie był w stanie zrozumieć mój ponad 90-letni świadek. Jedynym rozwiązaniem było całkowite zerwanie z nim kontaktu, ponieważ jako osoba w podeszłym wieku na tyle przyzwyczyła się do mojej niemal codziennej obecności, że nie był w stanie pogodzić się z jej tygodniowym brakiem. Podczas późniejszych odwiedzin wielokrotnie mówił, że popełnił błąd, zgadzając się na rozmowy ze mną, ponieważ od początku wiedział, że po zakończeniu badań

odsunę się od niego. Zresztą do takich opinii przekonywała go jego rodzina, która początkowo przychylna mojej osobie – z racji tego, że pomogę ich ojcu – pod koniec wywiadów zrozumiała, że nie będę się nim dłużej zajmować. Do tego nie mogła przyjąć do wiadomości, że w dokumentach IPN-u znalazłam wzmiankę, iż ich ojciec był współpracownikiem Urzędu Bezpieczeństwa. Zaprzyjaźnienie się ze świadkiem jest więc dość ryzykowne, ale i kontakty z rodziną badanego mogą być niezwykle obciążające dla badacza, który staje się w końcu pionkiem w rozgrywkach rodzinnych. Czy można jednak zapobiec takim sytuacjom? Ważne jest, by uprzedzić rozmówcę o celach i skutkach prowadzonych badań, że w pewnej chwili łącząca nas więź zniknie. Trudno jednak jest przyjąć jeden określony sposób rozwiązywania takich sytuacji, ponieważ każdy rozmówca inaczej podchodzi do rozmowy – jeden bez problemu opowie badaczowi swoje życie i nie będzie potrzebował się z nim zaprzyjaźniać, drugi natomiast, aby się w pełni otworzyć, będzie oczekiwał przyjaźni, nie bacząc na konsekwencje takich działań.

Jak należy zatem postąpić z badanym po zakończeniu rozmów? Na prowadzenie wywiadów składają się trzy fazy: nawiązania, trwania i zerwania przyjaźni, które zawsze są związane z poczuciem odrzucenia i oszukania. Po zakończeniu badań przyjaźń zanika, spełniła bowiem swoje zadanie w trakcie procesu badawczego jako istotne narzędzie.

Antropolog, który z całą świadomością wdaje się w taką przyjaźń z góry wiedząc, że przyjaźń ta nie ma przyszłości i który uczucie takie pozwala wzbudzić w sobie, nie tylko w badanym, jest ciągle szczery – szczerze lubi przebywać, rozmawiać, bawić się z badanymi, ale też oni nigdy nie przestaną być równocześnie przedmiotem badania (Nowicka, 2005, s. 207).

Poza przytoczonym przykładem z moich badań, gdzie definitywnie musiałam zerwać kontakt z badanym, zawsze staram się pozostawić po sobie miłe wrażenie, ponieważ wiem, że może zdarzyć się sytuacja, iż będę musiała wrócić w dany teren badawczy, a wówczas dawne kontakty będą dla mnie dobrym punktem wyjścia. Badacz zawsze musi być szczery i nie może ukrywać swoich intencji ani planów. Można rzec: szczerść za szczerść. Zarówno my jako badacze, jak i nasi badani musimy być świadomi tego, że po zakończeniu wywiadu nasze kontakty zostaną zawieszony bądź definitywnie zerwane.

Paul Atkinson oraz Martyn Hammersley, pisząc o etycznych problemach badań terenowych, zwracają uwagę na kolejność ważności elementów w badaniach: nauka, proces badawczy i badani.

[...] obowiązkiem badacza jest działać w sposób etycznie akceptowalny, mając na względzie cele, sytuację w terenie, a także wartości i interesy zaangażowanych ludzi. Innymi słowy, jako badacze i zarazem adresaci badań, musimy sami ocenić, co w danym przypadku jest słuszne, a co niepożądane (Hammersley i Atkinson, 2000, s. 289).

W swoich badaniach terenowych zawsze kieruję się takimi zasadami, jak: dobrowolne uczestnictwo rozmówców w badaniach, świadoma zgoda na badania, niewyrządzanie krzywdy rozmówcom, prywatność i poufność badanej osoby czy dokładność badań.

Pierwszym elementem jest dobrowolne uczestnictwo przyszłych rozmówców, jednak stosowanie się do tej zasady jest niezwykle trudne. Trafnie ujął to Clifford G. Christians, stwierdzając, że szacunek tworzą dwa istotne warunki: udział w badaniach musi być dobrowolny i bez przymusu, a sama zgoda musi być poparta pełną informacją ze strony badacza. Następnie zasada mówiąca o niewyrządzaniu krzywdy badanym ludziom polega na tym, że respondenci nie mogą na skutek prowadzonych badań zostać poszkodowani, dlatego owo zagrożenie badacz musi ograniczyć do minimum.

Suma możliwych korzyści dla osoby badanej i uzyskana wiedza powinny przeważać ryzyko szkody dla podmiotu i tym samym dać podstawę do decyzji przeprowadzenia badań (Czajkowska i Hinc, 2006, s. 244).

Kolejny element – według mnie niezwykle istotny – to świadoma zgoda przyszłego rozmówcy na przeprowadzenie badań. Przyjmuje się, że ludzie, których chcemy badać, powinni uzyskać pełną informację na temat badań oraz świadomie wyrazić na nie zgodę. W przypadku badań etnograficznych wykroczeniem jest ukryta obserwacja uczestnicząca, gdy uczestnicy celowo nie są o niej informowani. Część badaczy porównuje takie podejście z infiltracją lub szpiegostwem. Inni uważają, że jest zasadnicza różnica między prowadzeniem ukrytej obserwacji uczestniczącej a szpiegostwem. Według mnie zastosowanie tego typu obserwacji jest czasem niezbędne i zależy od badanego środowiska. Nawet jeżeli etnograf prowadzi badania jawne, nie zapoznaje najczęściej badanych z całą ich problematyką – po pierwsze dlatego, że pełna informacja może spowodować zmiany w zachowaniu grupy badawczej, a przez to zniekształcić wyniki badań, po drugie – że przedstawienie badanym zbyt wielu informacji może zostać odebrane jak nachalność ze strony badacza. Józef Roth podkreślił, że każde badanie zawiera się w serii, którą wyznaczają dwie wartości krańcowe: pełna poufność i całkowita jawność. Warto dodać, że w ramach jednych badań etnograf może stosować różne stopnie jawności zależnie od badanej grupy ludzi.

Zgodnie z postulatem o podmiotowym traktowaniu badanych, badacz informuje badanych o prawdziwym celu podejmowanych przez niego badań (oczywiście możliwie najdokładniej). Czasami jest to trudne, ponieważ z jednej strony mamy prawo każdego człowieka do nieujawniania informacji dotyczących go, a z drugiej konieczność ich uzyskania dla celów poznawczych (Hammersley i Atkinson, 2000, s. 271).

Przed rozpoczęciem wywiadu najczęściej podejmuję z respondentami rozmowę, w której staram się w miarę dokładnie wytłumaczyć im, co dokładnie zamierzam badać i jakiego typu pytania zadam podczas wywiadu. Przybliżenie badanym pytań jest pomocne w przypadku wywiadów z osobami w podeszłym wieku, ponieważ wymagają one od nich przypomnienia sobie pewnych zdarzeń z przeszłości – część wspomnień musi zostać „odkurzona” i wyciągnięta – jak określił to św. Augustyn – z „magazynów naszej pamięci” (2004, ss. 262-264). Następnie informuję ich, do czego posłużą mi zebrane w wyniku wywiadów informacje. Rozmówcy muszą być w pełni świadomi możliwych zagrożeń, dlatego po pierwszej rozmowie daję im krótki czas do namysłu, by rozważyli wszelkie za i przeciw. Jak trafnie stwierdził Steinar Kvale:

[...] świadoma zgoda zakłada także skłonienie jednostek do dobrowolnego udziału w badaniu i poinformowanie ich o tym, że mają prawo w każdej chwili się z niego wycofać (Kvale, 2010, s. 64).

Czwartym istotnym elementem badań – który podkreślam na początku rozmowy – jest zachowanie prywatności i poufności osób badanych. Chris Hann twierdzi, że naszym obowiązkiem jest poinformowanie osób, od których uzyskujemy informacje, a także ich ochrona na wypadek niekorzystnych skutków opublikowanych badań.

W pewnych przypadkach nieużywanie prawdziwych imion miałoby posmak protekcyjności i braku należytego szacunku dla tych, którzy na niego zasługują i oczekują, że podana zostanie ich prawdziwa tożsamość. Czasem jednak trzeba zmienić imiona ludzi i nazwy miejsc. W skrajnych przypadkach prawdopodobieństwo negatywnych konsekwencji może być tak wielkie, że świadomy badacz podejmuje decyzję, żeby w ogóle nie publikować danych. Wielu antropologów poczuwa się dziś do obowiązku udostępnienia wyników swoich prac społeczności, którą badali [...]. Tak oto antropolodzy próbują kultywować klimat partnerstwa w swoich badaniach i odrzucają często wykorzystywane wzory okresu kolonialnego (Hann, 2008, s. 44).

Częstym zarzutem wobec etnografów jest to, że sfera prywatna badanych ludzi jest wystawiana na publiczny widok, co jest efektem niewłaściwego wykorzystania badań oraz publikacji ich wyników. Trudno jest wyznaczyć granicę między sferą prywatną a publiczną. Aby zapewnić ochronę tożsamości badanych, stosowane są dwie zasady: anonimowość i poufność.

Projekt badawczy gwarantuje badanym anonimowość, gdy nie tylko osoby zapoznające się z wynikami badań, ale także osoby, które badania przeprowadzały, nie mają możliwości identyfikacji autorów poszczególnych wypowiedzi oraz poufność, gdy badacz może zidentyfikować autora wypowiedzi, ale jednocześnie obiecuje informacji tej nie ujawniać (Czajkowska i Hinc, 2006, s. 244).

Rozpoczynając badania, zawsze uprzedzam przyszłych rozmówców, że nie są mi potrzebne ich dane osobowe, co przeważnie wpływa na ich decyzję o podjęciu rozmów. Pytam natomiast o wyznanie, przybliżony wiek, płeć i wykształcenie, abym przy opracowywaniu materiału mogła sobie przypomnieć poszczególnych rozmówców. Pewną nieufność u rozmówców wzbudza pytanie o możliwość włączenia dyktafonu i nagranie rozmowy. Wyjaśniam wówczas, że nagranie to będzie wykorzystane jedynie do mojej pracy i służy temu, by nic nie umknęło mi z wywiadu. Jedynie dwa razy nie pozwolono mi na włączenie dyktafonu, co wynikało nie z braku zaufania, ale ze spowodowanego tym stresu. Natomiast w przypadku wywiadów z pacjentami hospicjum pytanie o możliwość nagrywania rozmów zadawałam tylko pracownikom tej instytucji. Podczas spisywania wywiadów i ich znakowania podaję fikcyjne imiona respondentów. Podobnie czynię z informacjami o miejscu zamieszkania (prawdziwe dane pozostawiam do swojej wiadomości).

Profesjonalna etyka jest jednoznaczna co do założenia, że nikogo nie powinny spotkać zakłopotanie lub krzywda będące rezultatem intensywnych praktyk badawczych (Christians, 2010, s. 218).

Poufność, jaką należy stosować w badaniach, gwarantuje, że przekazane w badaniach dane personalne nie zostaną publicznie ujawnione, chyba że rozmówca wyraził na to zgodę. Natomiast opublikowanie materiału terenowego w takiej formie, że możliwe byłoby jednoznaczne zidentyfikowanie respondenta, wymaga pisemnej zgody.

Inną kwestią jest poczucie wykorzystania oraz szkodliwość wynikająca z badań. Można spotkać się ze stwierdzeniem, że badacz nie odwdzięcza się swoim rozmówcom za poświęcony mu czas w trakcie rozmów (wywiadów). Z drugiej strony rozmówca może być wdzięczny badaczowi, że ten poświęcił mu swój czas i wysłuchał najczęściej wielogodzinnych wspomnień i opowieści. Pełna świadomość tego, że uczestniczy się w badaniach jako ich przedmiot może wywołać, np. u osób chorych, niepokój. Przykładem mogą być badania prowadzone w hospicjach czy domach pomocy społecznej. Podczas badań prowadzonych przeze mnie w szczecińskim hospicjum rozmowy z pacjentami były dla mnie niezwykle trudne i obciążające psychicznie. Przed pierwszym wywiadem z chorym terminalnie długo zastanawiałam się, czy zapytać chorego o zgodę na nagranie wywiadu, czy nie pytać i nagrywać z ukrycia. Jednak już początek wywiadu dał mi odpowiedź, by nagrywać bez pytania o zgodę. Rozmowy prowadzone w taki sposób okazały się właściwe. Moi rozmówcy, którzy byli zdenerwowani rozmową o tym, dlaczego znaleźli się w takim miejscu, o swojej chorobie i wreszcie śmierci, nie musieli dodatkowo denerwować się nagrywaniem rozmów. Ważne jest też to, że nie czuli się wykorzystani, co wielokrotnie podkreślali, wręcz przeciwnie – byli zadowoleni, że mogą mi pomóc w badaniach i podzielić się swoimi świadectwami.

Ostatnim elementem etycznym jest zakaz oszukiwania badanych. Badacz musi określić swoje miejsce w procesie badawczym i ujawnić swoją tożsamość. Zdarzają się jednak sytuacje, kiedy nieujawnienie się badacza bywa niezbędne dla pomysłowości badań.

Jednak nawet w sytuacjach, gdy badacz musi ukryć swoją tożsamość, powinien pamiętać o tym, że musi to mieć poważne naukowe lub organizacyjne uzasadnienie, które zresztą i tak zawsze może być kwestionowane: wprowadzanie ludzi w błąd samo w sobie jest nieetyczne (Babbie, 2004, s. 520).

Trafnie to określiła Ewa Nowicka:

Antropolog z zasady i z uczciwej fachowej dociekliwości winien docierać do najgłębszych motywów i sensów badanych zjawisk – do świadomości i podświadomości badanych; jest to jego profesjonalny obowiązek. Zdobywanie tego rodzaju informacji wiąże się jednak tak wyraźnie z naruszaniem prywatności, poczucia godności członków obcej kultury, że pojawia się wątpliwość natury etycznej: jak daleko wolno posuwać aspiracje badawcze i czy aspiracje te wolno rozwijać niezależnie od odczuć osób badanych (Nowicka, 2007, s. 155).

Etyka w badaniach antropologicznych jest więc niezwykle ważna dla całego procesu badawczego. Zastosowanie jej bądź pominięcie ma istotny wpływ na dalsze poruszanie się w terenie. Artykuł ten jedynie sygnalizuje ten element badań, jednak pokusiłabym się o stwierdzenie, że bez etyki badawczej badania terenowe, zwłaszcza przeprowadzane wywiady – nastawione przeciw na relacje interpersonalne – byłyby pozbawione sensu. Aby w pełni odpowiedzieć na pytanie, jak rozumiemy poznanie empiryczne, musimy powiązać je z refleksją etyczną i metodologiczną. Owa refleksja etyczna jest efektem pewnego konfliktu między koncepcją nauki i koncepcją poznania. Etyczne działanie oraz myślenie okazały się cechami zarówno praktyki, jak i refleksji, które towarzyszą antropologicznym badaniom.

Literatura

- Angrosino M. (2010). *Badania etnograficzne i obserwacyjne*, tłum. M. Brzozowska-Brywczyńska. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Augustyn Święty (2004). *Wyznania*, tłum. Z. Kubiak. Kraków: Znak.
- Babbie E. (2004). *Badania społeczne w praktyce*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Christians C. G. (2010). Etyka i polityka w badaniach jakościowych, tłum. P. Pluciński. W: N. K. Denzin, Y. S. Lincoln (red.). *Metody badań jakościowych*, t. I. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Czajkowska D., Hinc S. (2006). Etyka i dobre obyczaje w wywiadzie naukowym. W: K. Zamara (red.). *Człowiek i społeczeństwo. Etyczne aspekty badań społecznych*, t. XXIV. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, ss. 237-249.

- Geertz C. (2003). *Zastane światło. Antropologiczne refleksje na tematy filozoficzne*, tłum. Z. Pucek. Kraków: Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Hammersley M., Atkinson P. (red.) (2000). *Metody badań terenowych*, tłum. S. Dymczyk. Poznań: Zysk i i S-ka.
- Hann Ch. (2008). *Antropologia społeczna*, tłum. S. Szymański. Kraków: Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Hastrup K. (2008). *Droga do antropologii. Między doświadczeniem a teorią*, tłum. E. Klekot. Kraków: Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Kaniowska K. (2010). Etyczne problemy badań antropologicznych. W: K. Kaniowska, N. Młodnicka (red.). *Etyczne problemy badań antropologicznych*, t. XLIX. Wrocław – Łódź: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze.
- Kaufmann J.-C. (2010). *Wywiad rozumiejący*, tłum. A. Kapciak. Warszawa: Oficyna Wydawnicza.
- Kvale S. (2010). *Prowadzenie wywiadów*, tłum. A. Dziuban. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Lubaś M. (2004). Miejsce etyki w etnografii. O moralnym zaangażowaniu i zawodowej osobie antropologa społecznego. W: M. Flis (red.). *Etyczny wymiar tożsamości kulturowej*. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos, ss. 169-200.
- Nowicka E. (2005). Przyjaźń jako narzędzie pracy antropologa. Wątpliwości etyczne. W: K. Zamiara (red.). *Człowiek i społeczeństwo. Etyczne aspekty badań społecznych*, t. XXIV. Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2006, ss. 191-210.
- Nowicka E. (2007). *Świat człowieka, świat kultury*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Stec M. (2005). Ironia antropologiczna, etnocentryzm i inne etyczne aspekty badań terenowych według Clifforda Geertza. W: K. Zamiara (red.). *Człowiek i społeczeństwo. Etyczne aspekty badań społecznych*, t. XXIV. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, ss. 221-236.
- Szymczak M. (red.) (1998). *Słownik języka polskiego*, t. I. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Źródła internetowe

- <http://www.aaanet.org/committees/ethics/ethcode.htm> [11.10.2011].
- http://www.theasa.org/ethics/Ethical_guidelines.pdf [11.10.2011].

TERESA BARTOSZEWICZ

Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej w Warszawie
Interdyscyplinarne Studia Doktoranckie

Zmiany zainteresowań badawczych polskiej socjologii w świetle tematyki prac magisterskich absolwentów Instytutu Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego z lat 1961-2008

Wstęp

Badania nad tematyką prac magisterskich prowadziłam w latach 2009-2010, a w ich zakres weszło ponad 2 tys. tematów prac magisterskich, powstałych w latach 1961-2008 w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego. Materiał źródłowy stanowiła lista tematów prac magisterskich ułożonych chronologicznie. Zbiór ten traktowałam jako formę dyskursu naukowego i stosowałam metody wykorzystywane do socjologicznej analizy treści.

Przeprowadzone badania stanowiły próbę częściowego wyjaśnienia problemu, który stawia Jerzy Szacki, pisząc: „Socjologia współczesna to istna Wieża Babel. Nikt w gruncie rzeczy nie wie dobrze, co się w niej dzieje i jak daleko zajdzie jej różnicowanie” (Szacki, 2007, s. 27).

Na podstawie analizy tytułów prac magisterskich sformułowałam wnioski dotyczące ewolucji tematyki badawczej podejmowanej przez warszawskich studentów. Studium tym towarzyszyło założenie, że tematyka ta może w pewnym stopniu odzwierciedlać zainteresowania badawcze socjologii polskiej w ogóle.

1. Cel badań i główne pytania badawcze

W celu zbadania zmienności tematyki wybieranej przez młodych badaczy podjęłam próbę odpowiedzi na następujące pytania szczegółowe: W jakich okresach następował rozkwit bądź zanik określonej tematyki badawczej?, Czy mamy do czynienia z ciągłością zainteresowań, powolną ewolucją czy raczej z rewolucyjnymi zmianami? Badałam także, jakie grupy tematów podejmowane są/były szczególnie często, a jakie obszary badawcze były/są pomijane i starałam się zaobserwować, w jaki sposób tematy podejmowane przez młodych socjologów korespondują ze zmianami, jakie zachodziły w tym czasie w socjologii „dorosłej”, jak również jaki jest związek zmian zainteresowań „młodej” socjologii ze zmianami w rzeczywistości społeczno-politycznej Polski.

Analizując otrzymane wyniki, nawiązywałam do tez mówiących o kryzysie socjologii. Interesowało mnie, w jakim stopniu struktura podejmowanej przez studentów tematyki może stanowić dowód dla takich stwierdzeń.

2. Obecny stan wiedzy i hipotezy badawcze

Pierwsza grupa postawionych hipotez to hipotezy ogólne, tłumaczące zasadniczy kierunek i charakter zachodzących zmian. Starałam się wykazać, że badany materiał potwierdza tezę Jerzego Szackiego o rozmyciu granic między współczesną socjologią a innymi dziedzinami nauk społecznych (za: Ziółkowski, 2006, s. 18). Sprawdzałam również hipotezę Marka Ziółkowskiego, który dodaje, że widoczne obecnie w teorii socjologicznej zróżnicowanie problematyki powiększa się (Ziółkowski, 2006, s. 18). Następnie próbowałam dowieść tezy Stanisława Ossowskiego, który pisał:

Dla nowoczesnej socjologii empirycznej charakterystyczne są nie tylko metody badań, ale również praktyczna postawa i skierowanie uwagi na bezpośrednie zastosowanie wyników badań do socjotechniki czyli do inżynierii społecznej (Ossowski, 1983, s. 152).

Ponadto w myśl twierdzenia, że „Nauka ulega przemianom równoległe do przedmiotu swych badań” (Giza-Poleszczuk i Mokrzycki, 1990, s. 41), postawiłam hipotezę, iż w badanym zbiorze prac magisterskich będzie można dostrzec wyraźny związek między podejmowanymi tematami a aktualną sytuacją społeczno-polityczną kraju.

Starałam się więc wykazać, że istotny wpływ na zakres podejmowanej tematyki badawczej miały ważne w historii Polski wydarzenia i przełomy, zwłaszcza przełom 1956 r., wydarzenia z marca 1968, „karnawał Solidarności” w latach

1980-1981, Okrągły Stół i zmiany ustrojowe w latach 1989-1991, wreszcie wstąpienie Polski do Unii Europejskiej w 2004 r.

W stworzeniu drugiej grupy hipotez, bardziej szczegółowych, pomógł mi tekst Piotra Glińskiego (2007), który rozważa, czym zajmuje się socjologia polska, a jakie obszary badawcze są przez nią zaniedbywane. Weryfikowałam więc jego tezę o stałej obecności takich tematów, jak: studia nad polską biedą, dynamiką struktury społecznej, konsumpcjonizmem, mechanizmami rynkowymi, problematyką podziałów społecznych, polską transformacją i demokracją, elitami, korupcją i społeczeństwem obywatelskim. A także drugą tezę – o niewielkiej liczbie prac zawierających ogólne syntezy, studia nad trudnymi kwestiami społecznymi (alkoholizm, narkomania i inne rodzaje patologii społecznej) i braku opracowań dotyczących stanu polskiej inteligencji, analiz dyskursu, badań nad instytucjami (szkoła, prokuratura, instytucje administracji, samorządy, korporacje zawodowe, firmy i instytucje gospodarcze, organizacje pozarządowe) (Gliński, 2007). Do tematów pomijanych można jeszcze za Radosławem Sojakiem (Sojak i Wincenty, 2005) dodać analizy zakulisowych wymiarów życia społecznego – ukrytych mechanizmów władzy, działań intencjonalnie niejawnych, korupcji (tę akurat Gliński zalicza do tematów często podejmowanych, miałam więc możliwość sprawdzenia, który z autorów ma rację). A wśród wymagających weryfikacji zarzutów wobec socjologii wymienić należy podnoszoną przez R. Sojaka (Sojak i Wincenty, 2005) skłonność młodych socjologów do podejmowania wąskich, odtwórczych tematów oraz łatwego ulegania nowinkom i modom badawczym.

Własne obserwacje przeprowadzone na etapie przygotowania do badań pozwoliły mi na postawienie hipotez o malejącej liczbie prac o charakterze metodologicznym oraz wzroście zainteresowania tematyką bliską politologii i socjologii polityki (studia nad partiami politycznymi, działaniem samorządu i rozwojem społeczeństwa obywatelskiego). Wstępne studia nad zgromadzonym materiałem pozwoliły wysnuć wniosek, że na popularność w danym czasie określonej tematyki badawczej może mieć wpływ duża aktywność dydaktyczna osób z kadry naukowej, które w danej tematyce się specjalizują.

3. Zarys typologii prac magisterskich

Aby opisać zróżnicowanie i zmienność zainteresowań absolwentów socjologii, dokonałam typologizacji tematów prac magisterskich. Zakładam bowiem, w ślad za Florianem Znanięckim, że „Czynności poznawcze mogą być do siebie podobne w różnych stopniach podobieństwa i to umożliwi ich klasyfikację” (Znanięcki, 1984, s. 35).

Wymiary typologiczne stanowiące podstawowe kategorie mojej analizy to: „okres powstania pracy”, „nazwisko promotora”, „typ analizy”, „sekcja Polskiego

Towarzystwa Socjologicznego – PTS”, „Sekcja Amerykańskiego Towarzystwa Socjologicznego – ASA”¹, „tematyka”, „okres historyczny, którego dotyczy praca”, „obszar zainteresowań” oraz dodatkowa kategoria „słowo klucz”. Tabela 1 prezentuje przykładowe przypisanie kilku tematów prac magisterskich do poszczególnych typów w ramach wspomnianych kategorii; na podobnych zasadach zostały oznaczone wszystkie tematy prac.

Z pewnością wyjaśnienia wymaga kategoria „typu analizy”, na którą składa się podział na prace empiryczne i teoretyczne. Operacjonalizując typ prac o charakterze empirycznym, posłużę się definicją socjologii empirycznej, stosowaną przez Annę Gizę-Poleszczuk i Edmunda Mokrzyckiego:

Termin „socjologia empiryczna” w ogólnym sensie odnosi się do tego fragmentu działalności poznawczej socjologii, w którym dokonuje się jakkolwiek pojmowanej ingerencji w badany przedmiot i w którym zatem konstruuje się podstawowe dla pozytywnej nauki doświadczenie, stanowiące podstawy teoretyzowania (Giza-Poleszczuk i Mokrzycki, 1990, s. 5).

W dalszej części tej książki Andrzej Piotrowski uściśla definicję, pisząc, że empiria „Mówi coś o rzeczywistości społecznej na podstawie metodycznej analizy danych” (Piotrowski, 1990, s. 19). W obrębie tego typu prac znajdują się więc wszystkie tematy, które wskazywać będą bądź na prowadzenie własnych badań empirycznych, bądź na zestawienie i reinterpretację już istniejących danych empirycznych, czego przykładem jest praca pt. *Model wychowawczy czasopisma młodzieżowego „Filipinka”*.

Tak rozumianą kategorię prac empirycznych należy odróżnić od prac o charakterze teoretycznym, którą Piotrowski definiuje jako „twórczość polegającą na budowaniu schematów pojęciowych za pomocą rozróżnień analitycznych, lub na formułowaniu twierdzeń o zależności między zjawiskami, bez sięgania do materiałów opisujących ich cechy i przebieg w sposób kontrolowalny i sprawdzalny przez innych badaczy” (Piotrowski, 1990, s. 20). W kategorii tej znajdują się więc prace, których temat nie wskazuje, że opierają się one na konkretnym materiale empirycznym i można się spodziewać, iż mają raczej charakter bliższy refleksji filozoficznej niż socjologii empirycznej w przytoczonym wyżej rozumieniu. Przykładem będzie praca pt. *Wokół pojęcia integracji grupowej i metod jej pomiaru*.

Dodatkowo do kategorii prac teoretycznych włączyłam wszelkiego rodzaju studia nad teorią socjologiczną, które wskazują, że badacz nie prowadził

¹ Wybór ASA nie jest przypadkowy, w odróżnieniu od PTS amerykański podział sekcyjny jest znacznie bardziej szczegółowy i ulega częstym zmianom (ciągły przyrost liczby sekcji: <http://www.asanet.org/sections/SectionStats.cfm>). Ta dynamika każe mi przypuszczać, że pomimo różnic kulturowych podział ten może być w stosunku do „młodej” socjologii znacznie bardziej adekwatny. W badaniu zastosowano podział z 2008 r.

Tabela 1. Przykład typologizacji tematów prac

Rok	Tytuł	Promotor	Typ analizy	PTS	ASA	Tematyka	Słowo klucz	Obszar zainteresowań
1997	Aspiracje życiowe młodzieży w warunkach bezrobocia na rynku pracy	Wiesława Kozek	empiryczna	Sekcja socjologii pracy	Organizations, Occupations, and Work	socjologia	bezrobocie	Polska
1974	Zabawa jako forma spędzania czasu wolnego w środowisku młodzieżowym	Józef Chałasiński	empiryczna	Sekcja socjologii młodzieży i edukacji PTS	Children and Youth	pedagogika		
1973	Teoretyczne problemy badań socjologicznych nad czytelnictwem czasopism. Założenia metodologiczne	Stefan Nowakowski	teoretyczna	Sekcja metodologii badań społecznych	Methodology	socjologia		

Źródło: opracowanie własne.

własnych badań, lecz poddał krytyce bądź refleksji czyjąś wizję systemu społecznego; ten typ reprezentuje praca pt. *Pojęcie potencjalnego zaskoczenia w teorii G. L. Shackle'a*. W obręb prac teoretycznych włączyłam także część prac o charakterze metodologicznym, których temat wskazuje jedynie na omówienie, a nie na praktyczne przetestowanie wybranej metody, np. *Metodologia Q – analiza i ocena na tle kontrowersyjnych problemów analizy czynnikowej*. Muszę zastrzec, że dostępne w zbiorze dane nie zawsze pozwalają rozstrzygnąć, czy mamy do czynienia z pracą o charakterze empirycznym, czy teoretycznym – w przypadkach wątpliwych ów podział był pomijany i dana kategoria pozostawała pusta.

Podstawowym wymiarem typologicznym w późniejszych analizach uczyniłam sekcję Polskiego Towarzystwa Socjologicznego. Liczebności powstałe po przyporządkowaniu prac poszczególnym sekcjom przedstawia tabela 2.

Tabela 2. Struktura prac w podziale na sekcje PTS

Sekcja PTS	Liczba prac
Socjologia pracy	287
Socjologia młodzieży i edukacji	150
Antropologia społeczna	149
Historia socjologii	136
Socjologia miasta	119
Socjologia religii	91
Metodologia badań społecznych	74
Socjologia dewiacji i kontroli społecznej	74
Socjologia jakościowa i symbolicznego interakcjonizmu	68
Socjologia wsi i rolnictwa	66
Socjologia medycyny	45
Praca socjalna	27
Socjologia nauki	18
Socjologia prawa	17
Socjologiczne problemy bezpieczeństwa narodowego	12
Socjotechnika	9
Trudno powiedzieć	723
Razem	2065

Źródło: opracowanie własne.

Na podstawie powyższych danych można stwierdzić, że w analizowanym zbiorze wyraźnie dominują prace w obrębie pięciu typów: socjologii pracy, socjologii młodzieży i edukacji, antropologii społecznej, historii socjologii, socjologii miasta. Warto prześledzić zmienność ich popularności w czasie.

4. Ewolucja zainteresowań w czasie

Jednym z głównych celów moich badań było wychwycenie kierunków zmian w obrębie popularnej tematyki badawczej. Przydatną kategorią okazało się przyporządkowanie tematów prac do poszczególnych sekcji ASA, podział ten jest bowiem bardziej szczegółowy niż wyżej przedstawiony podział sekcyjny PTS. Na potrzeby analizy dokonałam podziału prac ze względu na okres ich powstania, który definiowany jest na podstawie roku, w jakim nastąpiła obrona pracy. Umożliwiło to przyporządkowanie wszystkich prac okresom, które wytyczyłam zgodnie z własną, ale przyjętą na podstawie prac opisujących proces instytucjonalizacji socjologii polskiej (Kraśko, 1996; Szacki, 1995) periodyzacją dziejów socjologii polskiej. Mamy więc do czynienia kolejno z pracami powstałymi do 1967 r. (okres, w którym następowała odbudowa i stabilizacja socjologii jako samodzielnej nauki), następnie z okresem pomarcowym (lata 1968-1979), któremu z jednej strony towarzyszą liczne ograniczenia cenzuralne, z drugiej – jest to okres ostatecznej instytucjonalizacji i ugruntowania wspólnych metod badawczych w socjologii (Kraśko, 1996). Kolejny istotny okres wyznaczają strajki 1980 r. (prace z lat 1980-1982). Następnie: lata schyłku systemu 1983-1987, okres transformacji, czyli lata 1987-1997 (koniec transformacji wyznacza wejście w życie nowej Konstytucji), ostatni zaś okres to lata współczesne, czyli prace pisane po 1997 r. (tabela 3).

Tabela 3. Najpopularniejsze tematy według podziału na sekcje ASA w kolejnych okresach

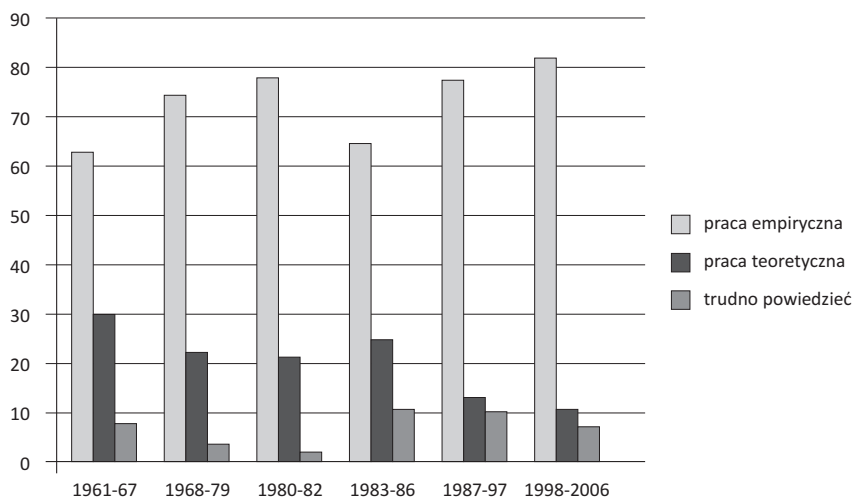
Sekcja ASA	Lata					
	1961-67	1968-79	1980-82	1983-86	1987-97	1998-06
Organizations, Occupations, and Work	12%	14%	5%	6%	6%	15%
Community and Urban Sociology	11%	10%	10%	5%	3%	8%
Theory	9%	11%	7%	8%	7%	5%
Political Sociology	8%	4%	2%	6%	8%	10%
Culture	8%	8%	8%	13%	7%	4%
Social Psychology	7%	6%	7%	4%	4%	3%
Religion	2%	2%	5%	10%	9%	3%
Methodology	7%	4%	3%	1%	0%	0%
Economic Sociology	1%	2%	2%	3%	5%	3%
Racial and Ethnic Minorities	0%	1%	2%	2%	5%	4%
Crime, Law, and Deviance	5%	3%	3%	1%	1%	2%
International Migration	1%	2%	1%	1%	2%	4%

Źródło: opracowanie własne.

Analizując dane widoczne w tabeli 3, można stwierdzić, że w pierwszym badanym okresie (lata 1961-1967) dominowały prace magisterskie poświęcone socjologii miasta, urbanizacji, industrializacji, socjologii pracy i organizacji, oraz prace czysto teoretyczne. W latach 70. mamy do czynienia z ustabilizowaniem tego stanu rzeczy i niewielkim wzrostem zainteresowania tematyką związaną z teorią socjologiczną oraz socjologią pracy. Szczegółowa analiza zbioru danych wskazuje także, że wśród prac poświęconych socjologii pracy szczególnie liczne są te poświęcone konkretnym zakładom przemysłowym oraz zawodom (najczęściej robotniczym). Widoczna zmiana następuje w latach 80. – maleje zainteresowanie tematyką socjologii pracy i socjologii miasta, a także kwestiami teoretycznymi i metodologicznymi, spada liczba prac poświęconych kwestiom politologicznym (jest ona szczególnie niska w latach 1980-1982), wzrasta zaś liczba prac poświęconych kulturze, antropologii oraz religii. Pojawia się także nowa tematyka związana z kwestiami nierówności na tle klasowym, rasowym i różnic płci. Okres transformacji (lata 1987-1996) to czas znacznego rozbięcia tematycznego. Wysoki jest odsetek prac związanych z kwestiami religii oraz nierówności na tle rasowym, klasowym i różnic płci, rośnie liczba prac poświęconych kwestiom politycznym, pojawia się również nowa tematyka związana np. z kwestiami seksualności (2% wszystkich prac) czy ekonomiczno-gospodarczymi aspektami transformacji, jak bezrobocie (5% wszystkich prac zostało w tym okresie zaliczone do mało popularnej wcześniej sekcji „Economic sociology”). Ostatni okres to powrót do tematyki związanej z zagadnieniami pracy i organizacji oraz z socjologią miasta; powracają również popularne w latach 60. tematy z zakresu metodologii badań społecznych. Wciąż rośnie liczba prac poświęconych kwestiom politologicznym, obserwujemy też wzrost zainteresowania analizą treści i badaniami dyskursu publicznego, spada natomiast zainteresowanie badaniami kultury. Pojawiają się także nowe tematy, takie jak kwestia migracji (4% prac).

5. Nastawienie praktyczne młodej socjologii

W ramach testowania hipotez dotyczących ogólnych trendów starałam się za Stanisławem Ossowskim wykazać, że „Dla nowoczesnej socjologii empirycznej charakterystyczne są nie tylko metody badań, ale również praktyczna postawa i skierowanie uwagi na bezpośrednie zastosowanie wyników badań do socjotechniki, czyli do inżynierii społecznej” (Ossowski, 1983, s. 152). Wykres 1 obrazuje odsetek prac w obrębie typów „empiryczne” i „teoretyczne”, jaki zanotowano w kolejnych okresach historycznych. Stawiam tezę, że rosnący udział prac o charakterze czysto empirycznym może być wskaźnikiem wzrastającego zainteresowania wspomnianymi przez Ossowskiego tematami praktycznymi.



Wykres 1. Zmienność typów analizy w kolejnych okresach (w %)

Źródło: opracowanie własne.

Jak wskazuje wykres 1, zgodnie z tezą Ossowskiego, z wyjątkiem lat 1983-1986, można zaobserwować w kolejnych okresach niewielki wzrost odsetka prac czysto empirycznych, co świadczy o tym, że studenci podejmowali tematy o charakterze bardziej praktycznym, np. prowadzili własne badania empiryczne, a jednocześnie mniej popularne były prace o charakterze czysto teoretycznym oraz prace poświęcone metodologii badań społecznych (włączone do grupy prac teoretycznych). Odpowiedź na pytanie, skąd bierze się załamanie tego trendu na początku lat 80., jest już nieco hipotetyczna. Przyjęłam jednak, że podobnie jak następujący w tym samym czasie wyraźny wzrost odsetka prac poświęconych kulturze, jest to wynik kryzysu socjologii w tamtych latach i odejścia od tematyki czysto socjologicznej, która z kolei, niejako z definicji, jest dziedziną bardziej empiryczną niż badania kultury.

6. Teza o rozmyciu granic

W opisie hipotez wspomniałam, że w kontekście analizowanego zbioru prac magisterskich starałam się zbadać prawdziwość tezy Jerzego Szackiego dotyczącej postępującego rozmycia granic między współczesną socjologią a innymi dziedzinami nauk społecznych (za: Ziółkowski, 2006, s. 18). W tym celu wprowadziłam kategorię „tematyka”, która określa, czy dana praca magisterska koncentruje się wokół obszaru typowego dla socjologii, czy też bliższa jest dziedzinom pokrewnym, takim jak: psychologia, etnografia, kultura, politolo-

Tabela 4. Struktura prac czysto socjologicznych oraz prac z pogranicza innych dyscyplin w kolejnych okresach

Tematyka	Lata						Liczebność
	1961-67	1968-79	1980-82	1983-86	1987-97	1998-06	
Socjologia	57%	69%	70%	57%	64%	73%	1409
Pedagogika	5%	4%	3%	3%	2%	2%	61
Psychologia	8%	8%	8%	7%	6%	4%	133
Politologia	9%	3%	4%	4%	6%	9%	132
Kultura/ antropologia	11%	9%	14%	20%	13%	6%	197
Filozofia	1%	1%	0%	3%	2%	1%	29
Inne	8%	5%	1%	7%	6%	5%	103

Źródło: opracowanie własne.

gia, pedagogika, historia, filozofia. Wzrastający z czasem odsetek prac bliskich dziedzinom pokrewnym przemawiałby za „rozmyciem granic”.

Przedstawione w tabeli 4 wyniki wskazują, że odsetek prac, które tematycznie byłyby bliższe innym dziedzinom nauki niż socjologia, jest w analizowanym zbiorze stosunkowo wysoki, jednak w ostatnich latach odsetek prac czysto socjologicznych wzrasta i w okresie 1998-2006 stanowi 73% ogółu prac. Warto natomiast przyrzeć się szczegółowemu rozkładowi wyników we wszystkich typach prac nawiązujących do innych dziedzin. Dominują prace poświęcone kulturze oraz antropologii kulturowej, co widać zwłaszcza w latach 1983-1986. Stosunkowo liczne są także prace o tematyce psychologicznej i pedagogicznej, jednak odsetek jednych i drugich systematycznie maleje, czemu towarzyszy wzrost odsetka prac o charakterze politologicznym (obszar tematyczny szczególnie popularny po 1989 r.). Dane te wydają się przeczyć wspomnianej tezie Jerzego Szackiego, mówiącej o rozmyciu granic między socjologią a innymi dziedzinami.

7. Zawsze modne tematy badawcze

W analizowanym materiale badawczym widać znaczną koncentrację prac wokół kilku szeroko pojętych typów. Jeśli połączymy ze sobą oba podstawowe wymiary typologiczne – podział prac zgodny z klasyfikacją sekcji Polskiego Towarzystwa Socjologicznego oraz podział według sekcji American Sociology Association – wyłonią nam się główne obszary tematyczne:

- socjologia pracy i organizacji,
- socjologia młodzieży i edukacji,

- socjologia kultury i antropologii społecznej,
- historia, teoria oraz metodologia socjologii,
- socjologia polityki,
- socjologia religii,
- socjologia społeczności lokalnych,
- socjologia wsi i rolnictwa
- socjologia miasta.

Wyróżnione typy można zaliczyć do grupy „najmodniejszych” tematów. Są to obszary chętnie penetrowane przez studentów w całym badanym okresie (lata 1961-2008). Łącznie koncentruje się w nich 60% wszystkich prac. Warto jednak postawić pytanie, czy taka a nie inna struktura popularnej tematyki jest wynikiem zainteresowań badawczych studentów, czy raczej przejawem określonego profilu naukowego warszawskiego Instytutu Socjologii i wynika np. z określonych zainteresowań jego pracowników naukowych. Aby to ocenić, porównałam okresy aktywności naukowej poszczególnych promotorów z okresami popularności prac o danej tematyce. Okazało się, że okresy popularności pewnych obszarów tematycznych pokrywają się w pewnym stopniu z okresami zwiększonej aktywności pracowników naukowych Instytutu, którzy daną tematyką się zajmowali. Można na tej podstawie wnioskować, że dostępność takich a nie innych seminariów magisterskich miała związek z wyborem podejmowanej przez studentów tematyki badawczej. Trudno jednak orzec, co tu jest przyczyną, a co skutkiem. Magistranci mogli przecież wywierać wpływ na promotorów, którzy zajmowali się interesującą ich tematyką i prosić o zorganizowanie większej liczby miejsc na danym seminarium. Niewykluczone też, że sami pracownicy naukowcy, podobnie jak studenci, są wrażliwi na pewne tematyczne mody i prowadzą seminaria na tematy, które dotyczą kwestii w danym okresie ważkich i domagających się zbadania. Uważam więc, że nawet jeśli powyższe dane nasuwałyby wniosek, że studenci piszą prace o tym, o czym uczą się na seminariach, to nie podważa to tezy o społecznym zakorzenieniu mód tematycznych w obrębie nauk społecznych. Może ono co najwyżej dodatkowo uprawomocniać założenie, że tematyka prac magisterskich studentów Instytutu Socjologii UW odzwierciedla obraz zainteresowań socjologii polskiej w ogóle.

8. Tematy tabu?

Starłam się także odpowiedzieć na pytanie, czy i w jakim stopniu charakterystyka pomijanych przez młodych socjologów obszarów odpowiada przedstawionym hipotezom odnoszącym się do zapomnianych i zaniedbywanych przez socjologię polską tematów (Gliński, 2007; Sojak i Wincenty, 2005). Dane wskazują, że hipotezy te znalazły jedynie częściowe potwierdzenie. Wedle

kryterium systematyczności badania (jedna praca rocznie) należy przyjąć, że w pracach młodych socjologów niechętnie podejmowane są tematy drażliwe, takie jak: korupcja, elity, ukryte mechanizmy władzy, więzi nieformalne w obrębie instytucji oraz same instytucje publiczne, np. sądy, prokuratura, policja, administracja czy samorządy. Można stwierdzić, że ten zbiór tematów objęty jest pewnego rodzaju tabu, które obecnie jest jednak przełamywane. Jednocześnie analiza zbioru prac magisterskich wykazała, że mamy do czynienia z pewną grupą obszarów badawczych, które nie będąc w żaden sposób drażliwe, są przez studentów podejmowane niechętnie. Zaliczają się do nich badania poświęcone socjologii nauki, socjotechnice, socjologii prawa czy pracy socjalnej. Wreszcie analiza częstości w obrębie „sekcji ASA” pozwala wyróżnić grupę tematów, które prawdopodobnie stanowią o specyfice socjologii amerykańskiej i w Polsce są podejmowane mniej chętnie, np. tematy dotyczące ekologii, socjobiologii czy konfliktów na tle etnicznym lub rasowym. Łatwo też zgadnąć, iż istnieje duża grupa tematów, które przez długie lata nie były badane, przede wszystkim dlatego, że wiążą się ze zjawiskami społecznymi charakterystycznymi dla społeczeństwa kapitalistycznego. Istotną zmianę przynioszą jednak lata 90.

9. Przełom 1989 r.

Po 1989 r. następuje gwałtowny spadek odsetka prac poświęconych socjologii pracy i organizacji – wiąże się to przede wszystkim z zanikiem popularnych wcześniej badań nad wielkimi zakładami przemysłowymi: później (w drugiej połowie lat 90.) zainteresowanie tematyką socjologii pracy powraca, ale przedmiotem badań stają się wówczas nie zakłady przemysłowe, lecz powstające licznie nowe firmy i korporacje. Podobnie szybka reakcja na przełom 1989 r. następuje w przypadku prac z zakresu socjologii marksistowskiej. Nie są one, co prawda, liczne nawet w całym rozpatrywanym zbiorze, jednak po 1989 r. nie powstała już ani jedna praca wprost nawiązująca do tej tematyki. W przypadku prac poświęconych kulturze i teorii socjologicznej reakcja na przemiany ustrojowe następuje z pewnym opóźnieniem – odsetek takich prac maleje, ale dopiero od 1991 r. Można przyjąć, że – inaczej niż przypadku socjologii marksistowskiej czy badań nad przemysłem – sama tematyka nie straciła w wyniku przemian ustrojowych na aktualności, jednak w pierwszych latach transformacji pojawiło się wiele nowych obszarów tematycznych, które od 1991 r. skutecznie konkurowały z tymi typami badań. Ich pojawienie się miało także istotny wpływ na ogólny wzrost zróżnicowania zainteresowań młodych socjologów.

Przedstawione dane pozwalają na stworzenie listy obszarów tematycznych, w obrębie których po 1989 r. zanotowano wzrost odsetka prac. Są to kwestie

związane z: socjologią pracy i organizacji, socjologią polityki, socjologią ekonomiczną, badaniami ruchów społecznych, badaniami mniejszości etnicznych i rasowych, socjologią migracji, badaniami seksualności i różnic płci.

10. Specyfika prac powstałych po 2004 r.

Analizując prace powstałe po akcesji Polski do Unii Europejskiej, można dojść do następujących wniosków. Przede wszystkim widoczna jest kontynuacja zainteresowania kwestiami migracji zarobkowych, a także powiązanych z nimi kwestiami etniczności i międzykulturowości oraz tematyką politologiczną i socjologią organizacji. Wyraźny jest wzrost zainteresowania tematyką równouprawnienia płci, sytuacji kobiet na rynku pracy, ich aktywnością polityczną, a także kwestiami związanymi z socjologią rodziny, szczególnie jej nowymi formami, a także seksualnością, mniejszościami seksualnymi, ojcostwem.

Po 2004 r. pojawia się też zupełnie nowa tematyka dotycząca akcesji Polski do UE, czyli dotacje, polityka spójności i zrównoważony rozwój. Poruszane są również kwestie związane z Internetem, nowymi mediami, kontaktami społecznymi w sieci, marketingiem. Nieco częściej studenci poruszają też tzw. trudne kwestie społeczne typu lustracja czy pamięć zbiorowa, a także badają takie zjawiska, jak: lobbing, grupy interesów, przegrani polskiej transformacji. Wprawdzie sporadycznie, ale wcześniej zupełnie niewystępujące, pojawiają się tematy nawiązujące np. do ekologii czy socjobiologii, dość popularne w socjologii amerykańskiej.

11. Wnioski, czyli co bada „młoda” warszawska socjologia?

Większość moich hipotez znalazła potwierdzenie w przedstawionych wynikach badania. W grupie hipotez ogólnych, tłumaczących zasadniczy kierunek zmian, udało się wykazać, że powiększa się różnicowanie problematyki widoczne w obrębie socjologii polskiej (Ziółkowski, 2006, s. 18). Dowodem na to jest malejący z czasem odsetek prac magisterskich, które można zakwalifikować do 6 najpopularniejszych sekcji ASA. Dalej, wychodząc od twierdzenia Ossowskiego, że zmiany w obrębie socjologii można opisać jako przechodzenie od tematów bardziej ogólnych, często czysto teoretycznych, do tematów węższych, praktycznych, opartych na badaniach empirycznych (Ossowski, 1983, s. 152), wykazałam, że odnosi się to także do socjologii w jej najmłodszym wydaniu. Dowodem na to jest wzrost odsetka prac zakwalifikowanych do typu prac empirycznych w analizowanym zbiorze. W grupie hipotez ogólnych weryfikowałam

również pogląd Jerzego Szackiego, który zmiany w obrębie socjologii polskiej widzi jako stopniowe rozmywanie się granic między socjologią a innymi dziedzinami nauk społecznych. Teza ta nie znalazła potwierdzenia w analizowanym materiale. Prace studentów socjologii zdają się być coraz bardziej socjologiczne – w analizowanym zbiorze tematów prac magisterskich odsetek prac, które byłyby bliskie dziedzinom pokrewnym socjologii, takim jak kulturoznawstwo, antropologia, psychologia, pedagogika czy filozofia, z upływem czasu maleje.

W myśl twierdzenia, że „Nauka ulega przemianom równoległe do przedmiotu swych badań” (Giza-Poleszczuk i Mokrzycki, 1990, s. 41), postawiłam hipotezę, że w badanym zbiorze prac magisterskich będzie można dostrzec związek między podejmowanymi tematami a aktualną sytuacją społeczno-polityczną kraju oraz wydarzeniami i przełomami historycznymi. Udało mi się zaobserwować wyraźne zmiany w zainteresowaniach młodych socjologów, które zwykle następowały bezpośrednio po tych wydarzeniach.

Można więc stwierdzić, że wydarzenia Marca '68 przekierowały w dużej mierze uwagę studentów (być może ze względu na odgórną presję, jaką wywierano wówczas na środowisko socjologów polskich) z obszarów badawczych związanych np. z socjologią polityki na badania procesów industrializacji, urbanizacji oraz zagadnienia dotyczące socjologii pracy (przede wszystkim badania procesu pracy w wielkich zakładach przemysłowych).

Kolejną widoczną zmianę w obrębie zainteresowań młodych socjologów przyniosą lata 1980-1986, okres strajków, powstania „Solidarności” i wprowadzenia stanu wojennego. Mamy tu do czynienia ze wzrostem zainteresowania badaniami kultury i religii, spadkiem odsetka prac empirycznych oraz ogólnego odsetka prac podejmujących tematy czysto socjologiczne. Taki obraz wyników tłumaczyłam za A. Gizą-Poleszczuk występującym wówczas kryzysem wiary w możliwości, jakie socjologia oferuje w zakresie przewidywania i wyjaśniania zjawisk społecznych. Kryzys ów był spowodowany, jak twierdzi autorka, tym, że socjologia polska nie przewidywała ani powstania „Solidarności”, ani wydarzeń z nim związanych.

Kolejne zmiany w obrębie zainteresowań socjologii łączą się z okresem transformacji (lata 1987-1996), kiedy obserwujemy duże różnicowanie podejmowanej tematyki (Ziółkowski, 2006). Istotnie wzrasta liczba prac poświęconych kwestiom politycznym (wyborom, partiom politycznym, ustrojowi demokratycznemu). Nowością są prace związane z kwestiami seksualności (2% prac) czy ekonomiczno-gospodarczymi aspektami transformacji, np. bezrobocie (5%), podejmowane są także próby badania procesów migracyjnych i wzrasta popularność badania prasy.

Okres najnowszy to powrót do – popularnych w latach 60. – tematów związanych z socjologią pracy i organizacji, dalszy wzrost zainteresowania socjologią polityki, jak również tematyką migracji (4% prac w tym okresie).

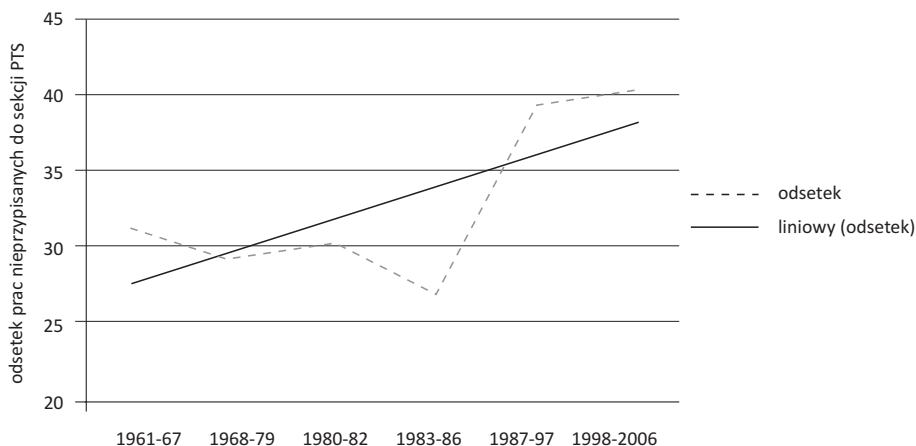
Zaobserwować można ponowne zainteresowanie kwestiami metodologicznymi oraz stosowanie nowych metod związanych z analizą treści czy badaniami dyskursu publicznego.

W okresie tym znalazło potwierdzenie wiele szczegółowych tez Piotra Glińskiego (2007), dotyczących zainteresowań współczesnej socjologii polskiej, która jego zdaniem systematycznie prowadzi studia nad: polską biedą, dynamiką struktury społecznej, konsumpcjonizmem, mechanizmami rynkowymi, problematyką podziałów społecznych, polską transformacją i demokracją, elitami, korupcją i społeczeństwem obywatelskim (Gliński, 2007). Udało mi się wykazać, że istotnie, z wyjątkiem korupcji (która dopiero zaczyna być przez studentów badana), wszystkie pozostałe kwestie są obecnie systematycznie poruszane (za kryterium systematyczności przyjęłam występowanie przynajmniej jednej pracy na dany temat rocznie). Tezy Glińskiego znajdują jednak potwierdzenie tylko w odniesieniu do ostatniego badanego okresu, tj. lat 1998-2006, nie zaś do całego zbioru danych. Uzyskane przeze mnie wyniki wskazują ponadto, że zbiór badanych systematycznie kwestii należałoby, w stosunku do tego, co pisze Gliński, uzupełnić o nową tematykę związaną z badaniami migracji i mniejszości etnicznych, stosunków polsko-niemieckich, procesów globalizacyjnych, nowych technik (Internet), prasy czy zagadnień dotyczących Unii Europejskiej.

Niezależnie od wyłaniania się i zanikania w obrębie socjologii pewnych obszarów badawczych, starałam się stworzyć zarys typologii, która w możliwie trafny sposób oddawałaby zainteresowania badawcze studentów socjologii w ciągu ostatnich 50 lat. W tym celu z połączenia dwóch zastosowanych wymiarów typologicznych (podziału prac zgodnego z klasyfikacją sekcji PTS i podziału według sekcji ASA) stworzyłam zbiór najpopularniejszych w całym badanym okresie kategorii tematycznych. Najczęściej pisano więc prace poświęcone: socjologii pracy i organizacji, socjologii młodzieży i edukacji, socjologii kultury i antropologii społecznej, historii i teorii socjologii, socjologii polityki, socjologii religii, socjologii społeczności lokalnych i miasta, socjologii mniejszości narodowych i etnicznych, metodologii badań społecznych.

Warto zwrócić uwagę, że zbiór ten nie w pełni pokrywa się ze strukturalizacją socjologii, z jaką mamy do czynienia w ramach Polskiego Towarzystwa Socjologicznego. Nieadekwatność podziału stosowanego w ramach PTS w stosunku do struktury tematycznej prac pisanych przez młodych socjologów jest jednym z najważniejszych wniosków mojej pracy. Na wykresie 2 widać, że z upływem czasu wzrasta odsetek prac, których nie udało się przyporządkować żadnej z sekcji PTS, a widoczna na wykresie linia trendu może wskazywać, iż odsetek ów wciąż będzie wzrastać.

Następujący w czasie wzrost odsetka prac, które nie dadzą się opisać w ramach podstawowego podziału na sekcje PTS, jest z pewnością związany z wyłanianiem się nowych obszarów zainteresowań, które zostały dostrzeżone przez



Wykres 2. Rosnące niedopasowanie tematyki prac do podziału sekcyjnego PTS (w %)

Źródło: opracowanie własne.

młodych badaczy, a nie znalazły jeszcze odbicia w instytucjonalnym podziale stosowanym przez PTS. Podział na 15 sekcji zdawał się odpowiadać tematyce prac studentów socjologii do połowy lat 80., a od tamtej pory obserwujemy jego malejącą adekwatność.

Podsumowanie i rekomendacje do dalszych badań

W ramach podsumowania warto przywołać kwestię, jaką w odniesieniu do zainteresowań badawczych współczesnej socjologii stawia Jerzy Szacki, gdy retorycznie pyta, czy dzisiejsza socjologia wywiązuje się ze swojej roli, i odpowiada: „najważniejszym układem odniesienia dla naszej dyskusji są nie tyle potrzeby i zadania tej czy innej poszczególnej nauki społecznej, nieskończenie zresztą trudne do zdefiniowania, ile problemy czekające na rozwiązanie” (Szacki, 2007, s. 32). Należałoby więc zastanowić się, czy (i jakie) są w polskim społeczeństwie „problemy czekające na rozwiązanie”, których młodzi socjologowie by nie podejmowali. Muszę przyznać, że ilekroć rozważałam jakiś problem, to frekwencja słów występujących w badanych tematach prac magisterskich dowodziła, że problem ten przynajmniej raz był podjęty. Może się więc zdawać, że studenci socjologii szybko chwytają różnego rodzaju nowinki tematyczne, co jest zgodne z tezą R. Sojaka, który czyni im z tego zarzut. Według niego młodzi socjologowie są szczególnie podatni na uleganie modom i nowinkom „zachodniej na ogół proveniencji” (Sojak i Wincenty, 2005, s. 16). Istotnie strukturę tematyki prac magisterskich w dużej mierze można opisać w ramach

„zachodniej” (amerykańskiej) strukturalizacji socjologii – jest to kolejna hipoteza, która w analizowanym zbiorze znajduje potwierdzenie. Ja jednak nie czynię z tego zarzutu, wręcz przeciwnie – uważam, że szybka reakcja na nowe zjawiska społeczne świadczy o tym, iż w odróżnieniu od wydarzeń z 1980 r. współczesne zmiany zachodzące w obrębie społeczeństwa nie „zaskoczyły ich [młodych socjologów – T. B.] jako fachowców zajmujących się opiniami i nastrojami społecznymi” (Giza-Poleszczuk i Mokrzycki, 1990, s. 7).

Na koniec warto się jeszcze zastanowić nad możliwymi dalszymi kierunkami badań w obrębie podjętego tematu. Widzę potrzebę przeprowadzenia analogicznych badań w odniesieniu do wytworów „dorosłej” socjologii, być może porównanie otrzymanych wyników przyniosłoby ciekawe rezultaty. Wnioski dotyczące stanu badań socjologicznych można by oprzeć na analizie treści czasopism socjologicznych, tematyki prac doktorskich czy publikacji naukowych pracowników katedr i instytutów socjologicznych. Istnieje także potrzeba porównania stanu socjologii polskiej z socjologią uprawianą w innych krajach europejskich oraz w Stanach Zjednoczonych. Poza tym nie jest powiedziane, że socjologia warszawska stanowi dokładne odzwierciedlenie stanu całej socjologii polskiej, dlatego należałoby badania rozszerzyć także na inne ośrodki socjologiczne. Wreszcie trzeba mieć na uwadze, iż moje wnioski dotyczą badania wyłącznie zainteresowań socjologii akademickiej (jedno i drugie jest konsekwencją charakteru materiału wyjściowego pracy), nie można jednak zapominać, że współczesna socjologia to także liczne prace prowadzone w ramach niezależnych ośrodków i firm badawczych. Nie znalazłam publikacji, która w jakiś sposób ujmowałaby prowadzone w ich obrębie tematy badawcze, a widzę taką potrzebę.

Zaprezentowanymi tu szerokimi możliwościami prowadzenia dalszych badań uzasadniam istotność podjętej tematyki badań. A powracając do kwestii „problemów czekających na rozwiązanie” (Szacki, 2007, s. 32) oraz trudności z odnalezieniem tematu pracy, który w analizowanym zbiorze nie pojawiłby się ani razu, stwierdzam, że wśród ponad 2 tys. zbadanych przeze mnie tematów prac magisterskich nie znalazła się ani jedna, która dotyczyłaby kwestii zainteresowań badawczych młodych socjologów.

Literatura

- Corbin J., Strauss A. (1998). *Basics of Qualitative Research*. Londyn: Sage.
- Dijk T. A. van (2001). *Dyskurs jako struktura i proces*. Warszawa: PWN.
- Giza-Poleszczuk A., Mokrzycki E. (red.) (1990). *Teoria i praktyka socjologii empirycznej*. Warszawa: IFiS PAN.
- Gliński P. (2007). Socjologia polska i Polskie Towarzystwo Socjologiczne w roku 2007. *Studia Socjologiczne*, nr 4.
- Kraško N. (1996). *Instytucjonalizacja socjologii w Polsce 1920-1970*. Warszawa: PWN.

- Nowak S. (1970). *Metodologia badań socjologicznych*. Warszawa: PWN.
- Ossowski S. (1983). *O osobliwościach nauk społecznych*. Warszawa: PWN.
- Piotrowski A. (1990). Teoria socjologii empirycznej. W: A. Giza-Poleszczuk, E. Mokrzycki (red.). *Teoria i praktyka socjologii empirycznej*. Warszawa: IFiS PAN.
- Poleszczuk J. (1990). Społeczno-kulturowa geneza współczesnej socjologii empirycznej. W: A. Giza-Poleszczuk, E. Mokrzycki (red.). *Teoria i praktyka socjologii empirycznej*, Warszawa: IFiS PAN.
- Sojak R., Wincenty D. (2005). *Zagubiona rzeczywistość. O społecznym konstruowaniu niewiedzy*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Szacki J. (2007). Socjologia jako Wieża Babel. *Studia Socjologiczne*, nr 1.
- Szacki J. (red.) (1995). *Sto lat socjologii polskiej: od Supińskiego do Szczepańskiego. Wybór tekstów*. Warszawa: PWN.
- Ziółkowski M. (2006). Teoria socjologiczna początku XXI wieku. W: *Współczesne teorie socjologiczne*. Warszawa: Scholar.
- Znanięcki F. (1984). *Społeczne role uczonych*. Warszawa: PWN.

Źródła internetowe

- American Sociology Association, www.asanet.org [1.11.2009].
- Polskie Towarzystwo Socjologiczne, www.pts.org.pl [1.11.2009].
- Sułek A., *Krótką historią Instytutu Socjologii UW*. http://www.is.uw.edu.pl/stara/instytut/o_instytucie/o_instytucie_historia.html [1.10.2009].

WERONIKA NIŻNIK

Uniwersytet Warszawski
Instytut Stosowanych Nauk Społecznych i Resocjalizacji

The European Testing Night jako narzędzie badania dyskryminacji

Wstęp

Inspiracją do napisania niniejszego artykułu był ogólnoeuropejski test dyskryminacyjny (The European Testing Night), który 5 marca 2011 r. po raz pierwszy miał miejsce również w Warszawie. Celem testu było sprawdzenie występowania dyskryminacji osób o innym kolorze skóry lub odmiennych etnicznie przy wchodzeniu do warszawskich klubów nocnych. Test odbywał się w tym samym dniu w 11 państwach i 16 miastach¹. Artykuł ma za zadanie przybliżyć metodologię tego testu, dotychczas rzadko wykorzystywaną w Polsce, i dokonać jego krytycznej analizy.

1. Problem dyskryminacji

Definicje dyskryminacji, niezależnie od kontekstu, w jakim się pojawiają, są zazwyczaj zbieżne znaczeniowo. Różnice występują natomiast w zakresie spraw, których dyskryminacja dotyczy. W Międzynarodowej Konwencji w sprawie Likwidacji Wszelkich Form Dyskryminacji Rasowej z 1966 r., w art. 1 dyskryminację rasową zdefiniowano następująco:

¹ Albania (Tirana), Belgia (Anweres), Dania (Kopenhaga), Francja (Paryż, Lyon, Besançon), Niemcy (Drezno), Norwegia (Oslo), Polska (Warszawa), Rumunia (Bukareszt, Cluj-Napoca, Craiova, Botosani), Serbia (Belgrad), Hiszpania (Bilbao), Szwecja (Sztokholm).

[...] wszelkie zróżnicowanie, wykluczenie, ograniczenie lub uprzywilejowanie z powodu rasy, koloru skóry, urodzenia, pochodzenia narodowego lub etnicznego, które ma na celu lub pociąga za sobą przekreślenie bądź uszczuplenie uznania, wykonywania lub korzystania, na zasadzie równości z praw człowieka i podstawowych wolności w dziedzinie politycznej, gospodarczej, społecznej i kulturalnej lub w jakiegokolwiek innej dziedzinie życia publicznego.

Choć definicja ta dotyczy jedynie dyskryminacji rasowej, łatwo można by ją odnieść do jakichkolwiek innych cech, jak płeć, niepełnosprawność czy orientacja seksualna. *Słownik języka polskiego* definiuje natomiast dyskryminację jako (1978, s. 488):

[...] prześladowanie poszczególnych osób lub grup społecznych albo ograniczanie ich praw ze względu na rasę, narodowość, wyznanie, płeć itp.

Definicja ta pozostaje więc otwarta, dając możliwość dopowiedzenia innych cech. Potocznie o dyskryminacji mówimy, kiedy ktoś czuje się traktowany gorzej od innych w podobnych okolicznościach. Ponieważ w czasie European Testing Night pytaliśmy testerów o ich odczucia, czy czuli się dyskryminowani, w tekście będę opierać się właśnie na tej potocznej definicji.

Prawo międzynarodowe zabrania dyskryminacji ze względu na „płeć, kolor skóry, narodowość, orientację seksualną czy wiek” (Koss-Goryszewska, 2010, s. 2). Także Unia Europejska w 2000 r. przyjęła Dyrektywę równości rasowej (2000/43/WE), która zabrania dyskryminacji w dostępie do dóbr i usług, zatrudnienia, zamieszkania, edukacji i ochrony socjalnej. W polskim Kodeksie karnym w art. 257 jest napisane:

Kto publicznie znieważa grupę ludności albo poszczególną osobę z powodu jej przynależności narodowościowej, etnicznej, rasowej, wyznaniowej albo z powodu jej bezwyznaniowości lub z takich powodów narusza nietykalność cielesną innej osoby, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.

Fakt, że przejawy dyskryminacji są prawnie regulowane, jest w kontekście The European Testing Night istotny, ponieważ wyniki eksperymentu bywają wykorzystywane jako dowody w sprawach sądowych.

Problem dyskryminacji dotyczy zarówno dyskryminacji bezpośredniej – widocznego gorszego traktowania odmiennych osób, jak i pośredniej – poprzez pozornie neutralne postanowienia, które wprowadzają warunki krzywdzące pewne grupy osób. Maryla Koss-Goryszewska (2010, s. 1) zwraca uwagę, że z dyskryminacją najczęściej mamy do czynienia na rynku pracy i rynku mieszkaniowym, ale dotyczy ona także dostępu do różnego rodzaju usług. Badania dyskryminacji są trudne, ponieważ osoby dyskryminujące często nie ujawniają swych prawdziwych motywacji. Swoje decyzje uzasadniają np. brakiem odpowiednich kwalifikacji kandydata do pracy.

2. Jak można badać dyskryminację?

Wśród technik, jakie stosuje się najczęściej do badania dyskryminacji, M. Koss-Goryszewska wymienia (2010, s. 2):

[...] techniki sondażowe, w których respondenci pytani są o stosunek do określonych grup mniejszościowych, wywiady swobodne z przedstawicielami społeczeństwa przyjmującego imigrantów i z nimi samymi, analizę źródeł zastanych (dokumentów oraz danych statystycznych, które dotyczą cudzoziemców), a także obserwację.

Każdy z tych sposobów ma swoje słabe strony. W technikach sondażowych i wywiadach badamy w rzeczywistości deklaracje respondentów. Trzeba wziąć pod uwagę to, że osoby te mogą chcieć się przedstawiać jako tolerancyjne. Z kolei w rozmowach z cudzoziemcami bywa tak, że krępują się oni opowiadać o tym, jak byli dyskryminowani. Badania statystyczne na ogół dostarczają ogólnych, powierzchownych danych, w wielu przypadkach trudnych do zinterpretowania. Ostatnia z metod – obserwacja często nie pozwala dostatecznie głęboko wniknąć w badaną grupę. Obserwując jedynie działania zewnętrzne, nie rozmawiając i nie znając motywacji, możemy mieć trudności w pełnym poznaniu i zrozumieniu sytuacji.

Jednym z większych badań nad dyskryminacją rasową jest badanie EU-MIDS. W ramach tego badania z 2009 r. przeprowadzono wywiady bezpośrednio na losowej próbie – w sumie 23 tys. imigrantów i osób należących do grup mniejszości z 27 państw Unii Europejskiej. Badani zostali poproszeni o określenie swoich doświadczeń związanych z dyskryminacją w 9 obszarach życia: „(1) szukając pracy; (2) w pracy; (3) szukając domu lub mieszkania do wynajęcia lub kupna; (4) ze strony pracowników służby zdrowia; (5) ze strony pracowników opieki społecznej; (6) ze strony pracowników szkół; (7) w kawiarni, restauracji, barze lub klubie; (8) wchodząc do sklepu; (9) próbując założyć rachunek bankowy lub wziąć pożyczkę”.

Badana była skala problemu i zasugerowane zostały środki zaradcze. Wyniki pokazały, że większość osób doświadczających dyskryminacji nie zgłasza incydentów do organów ścigania. Powodem jest często brak wiary w skuteczną interwencję. Słaba jest też świadomość grup dyskryminowanych dotycząca przysługujących im praw. Wyniki badania są bardzo ogólne, przedstawiane procentowo bądź liczbowo. Dają one pogląd na sytuację mniejszości w danym kraju, bez wchodzenia w poszczególne przypadki. Badanie opiera się na deklaracjach respondentów, a wiele pojęć jest bardzo subiektywnych, jak dotkliwe nękanie, o które pytano badanych.

3. Testy dyskryminacyjne

Testy dyskryminacyjne pozwalają zidentyfikować zjawiska nierównego traktowania wszelkiego rodzaju grup zagrożonych dyskryminacją. Technika ta ma charakter eksperymentu społecznego, którego celem jest sprawdzenie, czy jedna grupa została potraktowana gorzej ze względu na swe cechy.

O jednym z pierwszych badań, które można zakwalifikować jako test dyskryminacyjny, mowa jest w książce Gordona Allporta *The nature of prejudice* (1954). Opisuje on eksperyment, w którym kanadyjski naukowiec S. L. Wax rozesłał do około 100 właścicieli hoteli po dwa listy. Wysłał je dokładnie w tym samym czasie, prosząc o rezerwację na dokładnie te same terminy. Jeden z listów podpisany był Mr. Greenberg, drugi zaś Mr. Lockwood. Pan Greenberg otrzymał 52% odpowiedzi, z czego 36% było pozytywnych, natomiast pan Lockwood – 95% odpowiedzi, w tym 93% pozytywnych. Różnica nazwisk sugerowała różne pochodzenie etniczne: Greenberg kojarzył się z pochodzeniem żydowskim, a Lockwood z typowo anglosaskim.

Pierwsze testy dyskryminacyjne – tak właśnie określane – były wykonywane w latach 60. w USA i Wielkiej Brytanii i dotyczyły rynku mieszkaniowego. W latach 90. zaczęto wykorzystywać tę technikę także do badania rynku pracy. W przypadku rynku pracy eksperyment polegał na rozesłaniu CV kandydatów. Oba podania były takie same pod względem zawodowym. Kandydaci różnili się jedynie cechą, która narażała ich na dyskryminację. Mógł to być kolor skóry (widoczny na załączonym zdjęciu), orientacja seksualna (wyrażana w aktywnej przynależności do organizacji homoseksualnych w połączeniu z „męskim” zdjęciem kobiety i zainteresowaniami charakterystycznymi dla mężczyzny), niepełnosprawność lub inna, potencjalnie narażająca na dyskryminację cecha. W przypadku rynku mieszkaniowego zgłaszali się dwaj jak najbardziej podobni – z wyjątkiem badanej cechy – kandydaci. Jeśli tylko jedna osoba z pary została zaproszona na rozmowę kwalifikacyjną bądź została wyrażona gotowość do wynajęcia jej mieszkania, uznawano, że doszło do dyskryminacji (Koss-Goryszewska, 2010, s. 5).

Przykłady te pokazują, że testy dyskryminacyjne są stosowane w badaniach dotyczących bardzo różnych cech. Stopniowo rozszerzany był także zakres spraw, które poddawano testom. Pojawiła się np. kwestia korporacji taksówkarskich w USA, które niechętnie przewoziły czarnoskóre osoby lub odmawiały kursów do „czarnej” dzielnicy (Koss-Goryszewska, 2010, s. 5). Z czasem testy te zaczęto przeprowadzać coraz więcej krajów. Obecnie technika ta jest stosowana w bardzo wielu europejskich państwach, a w części z nich (np. we Francji, na Węgrzech i w Belgii) istnieją przepisy prawne regulujące wykorzystywanie wyników takich badań jako dowodów w sądach (Wencel, 2010, s. 2).

4. The European Testing Night – założenia metodologiczne

Podczas eksperymentu w ramach The European Testing Night sprawdza się dyskryminację osób przy wejściu do europejskich klubów nocnych. Jest to inicjatywa EGAM (The European Grassroots Antiracist Movement) – europejskiej sieci organizacji pozarządowych, które zajmują się zwalczaniem dyskryminacji i nierównego traktowania ze względu na pochodzenie etniczne czy kolor skóry.

Do eksperymentu dobiera się dwie pary, jedną białą i drugą odmienną rasowo/etnicznie. Obie pary powinny być do siebie jak najbardziej podobne, zwłaszcza jeśli chodzi o *dress code* wymagany w danych klubach. Dąży się do tego, aby jedyną zmienną różnicującą była odmienność etniczna/rasowa. W niedużym odstępie czasu (5-10 min.) pary próbują wejść do klubu. Jeśli odmienna para zostanie odrzucona w trakcie selekcji, biała natomiast wejdzie, przyjmujemy, że mamy do czynienia z dyskryminacją bezpośrednią.

Sam eksperyment wydaje się prosty, jednak zapewnienie jego metodologicznej poprawności wymaga dużo pracy.

Dwa miesiące przed Nocą Testów należy zebrać grupę, z którą będzie się współpracowało. Na tym etapie ustala się także kluby, szuka osób, które wystąpią w charakterze *moral witness*, mediów, które byłyby zainteresowane sprawą, oraz testerów. Przy wyborze klubów ważnym elementem jest sprawdzenie godzin otwarcia i ewentualnych imprez tematycznych. Różne kluby mają różny *dress code*, dlatego dobrze jest wybrać takie, do których testerzy będą mogli wejść w tym samym stroju. *Moral witness* to osoba, która swoim autorytetem będzie mogła potwierdzić poprawność badania i zwrócić uwagę mediów na zaistniały problem. Media są kolejną grupą, którą chcemy zaangażować w projekt, dlatego z nimi także się kontaktujemy. Na tym etapie trzeba także wybrać grupę mniejszościową i sporządzić listę potencjalnych testerów. Minimalna liczba testerów to 8 osób. Dwie pary, które będą wchodzić do klubów i dwie, które w razie potrzeby mogłyby je zastąpić. Nikomu nie należy podawać dokładnych dat i miejsc, w których będzie odbywał się test, aby zapobiec wyciekowi informacji.

Miesiąc przed Nocą Testów odbywa się spotkanie przygotowujące dla wszystkich uczestników wydarzenia. Wyjaśniane są wówczas zasady akcji, przedstawiane kluby, które wezmą udział, plan trasy i przybliżony czas trwania. Dodatkowo testerzy otrzymują informacje, jak się ubrać, jak się zachowywać przy wchodzeniu do klubu i jak używać sprzętu do nagrywania dźwięku. Sytuacje przy bramkach są nagrywane, aby mogły posłużyć za dowód dyskryminacji. Dobrze jest także zebrać numery telefonów i adresy mailowe od osób biorących udział w akcji.

Tydzień przed akcją jeszcze raz sprawdzamy miejsca, trasę, testerów, urządzenia do nagrywania dźwięku, świadków i media. Informacje o wybranych miejscach i kryteriach rasowych, które będą testowane, przesyłamy do EGAM.

W dniu testu o godzinie 21.00 odbywa się ostatnie spotkanie przypominające dla wszystkich uczestników. Wykonuje się także zdjęcia testerów, które mogą być wykorzystane do udowodnienia, że jedyną zmienną różnicującą była odmienność rasowa/etniczna. Między 23.00 a 1.00 odbywają się testy. Pierwszą grupą, która próbuje wejść do klubu, jest zawsze grupa odmienna etnicznie/rasowo. Jeżeli zostanie wpuszczona, wszyscy przenoszą się do następnego miejsca. Testerzy nie dyskutują z bramkarzami, jeśli spotkają się z odmową, pytają jedynie: „dlaczego?” i po otrzymaniu odpowiedzi odchodzą. Ta osoba z pary, która jest wyznaczona do kontaktu z bramkarzem, ma ukryty dyktafon. Koordynatorzy i świadkowie mają możliwość obserwowania akcji, ale sami powinni pozostać niewidoczni dla bramkarzy. Po godzinie 1.00 do EGAM wysyłane są pierwsze informacje: nazwy odwiedzonych miejsc, liczba pozytywnych/negatywnych odpowiedzi i opis ewentualnych incydentów.

Następnego dnia rano pojawiają się informacje w prasie krajowej. Informacja przygotowana przez EGAM jest wysyłana do mediów europejskich, polityków i instytucji.

5. Noc testów dyskryminacyjnych w Polsce

Polski projekt rozpoczął się 5 lutego 2011 r. w Warszawie od szkolenia zorganizowanego dla przedstawicieli organizacji pozarządowych. Spotkanie poprowadziła Vida Pridad ze szwedzkiego Biura Antydyskryminacyjnego. Uczestnicy szkolenia zdecydowali się pracować jako jeden zespół badawczy. Dniem przeprowadzenia akcji był 5 marca. Jako *moral witness* nad przebiegiem badania czuwała Karolina Malczyk-Rokicińska, pełnomocnik Prezydenta m.st. Warszawy ds. równego traktowania. Towarzyszyła ona koordynatorom i testerom w trakcie przeprowadzania akcji w terenie.

Wybranych zostało 6 warszawskich klubów: Parc, Lemon, Lemoniada, Underground, Enclava i Zoo. Mniejszością, która brała udział w badaniu – ze względu na łatwo rozpoznawalną odmienność – byli Afrykanie. W badaniu wzięły udział trzy pary afrykańskie i trzy polskie, czyli łącznie 12 testerów. Utworzyli oni 3 grupy, z których każda miała za zadanie wejść do 2 klubów. Każdej towarzyszył również koordynator. Wszyscy byli ubrani w ciemne jeansy, czarne eleganckie buty, niebieskie koszule i czarne kamizelki. Każdy miał także czarną kurtkę bądź płaszcz, które w trakcie prób wejścia do klubów były lekko rozpięte. Przed rozpoczęciem testu wszystkim zostały zrobione zdjęcia. Jedna osoba z każdej pary miała dyktafon.

Podczas trwania akcji Afrykanom nie udało się wejść do 5 z 8 klubów, w których podjęli taką próbę. Ponieważ w dyspozycjach do badania nie ma ściśle określonej liczby klubów, które należy zrealizować, jedna z grup przeprowadziła test w dwóch dodatkowych miejscach: Monobarze i Nine. Było to możliwe, ponieważ znalazła się ona na ulicy Mazowieckiej w Warszawie, gdzie na niewielkiej przestrzeni mieści się wiele klubów. Afrykanie weszli bez problemu do klubów Zoo, Nine i Underground. Do klubów Lemoniada i Lemon nie weszła żadna z par. W pierwszym miejscu ochrona poinformowała, że odbywa się tam impreza prywatna. W klubie Lemon okazało się, że jest już wypełniony. Afrykańscy podkreślali jednak, że bramkarze przekazujący tę informację byli bardzo mili i uprzejmi. W trzech klubach: Parc, Monobar i Enclava Afrykanie spotkali się z odmową, podczas gdy Polacy weszli bez problemu. W klubie Monobar usłyszeli, że wymagane są zaproszenia. Chwilę później jednak para polska weszła bez zaproszeń. W klubie Enclava ochroniarz nie chciał otworzyć parze afrykańskiej drzwi, twierdząc że klub jest wypełniony. Kilka minut później polska para weszła bez problemu. W klubie Parc na ich widok ochroniarz po prostu stwierdził: „Nie da rady”, a na pytanie testerów: „Dlaczego?” odpowiedział: „Bo nie”.

6. Zaangażowanie mediów

Do akcji przyłączył się dziennikarz „Gazety Wyborczej”, Wojciech Karpieszuk. Wraz z jedną z grup obserwował wydarzenie, robił zdjęcia oraz przeprowadzał rozmowy z testerami i koordynatorami. Następnego dnia rano (niedziela) można było przeczytać na internetowej stronie „Gazety” artykuł na temat całego wydarzenia, zatytułowany *Bawią się tylko biali*². W poniedziałek ten sam tekst pojawił się w gazecie „Metro” (Karpieszuk, 2011a). We wtorek w papierowym wydaniu „Gazety Wyborczej” była informacja o reakcji władz miasta na wyniki testu (Karpieszuk, 2011b). O akcji można było także usłyszeć w radiu Tok FM w niedzielę (6 marca) o 8.30 i sygnałach dnia Polskiego Radia w poniedziałek (7 marca) również o 8.30.

Na nagłośnieniu sprawy w mediach nie skończyły się działania związane z badaniem. Karolina Malczyk-Rokicińska zainicjowała rozmowy Ratusza z właścicielami klubów. Domagała się wprowadzenia zakazu selekcji przy wejściach do klubów w Warszawie. Jak mówiła w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej”:

Nie pozwalamy na nierówne traktowanie, także ze względu na kolor skóry. A z tym mieliśmy do czynienia w sobotę. Już wcześniej mieliśmy informacje o takich przypadkach (Karpieszuk, 2011b).

² http://wyborcza.pl/1,75478,9207430,Bawia_sie_tylko_biali.html [30.10.2011].

Właściciele klubów przedstawiają jednak argumenty wyjaśniające, dlaczego selekcja jest potrzebna. Jedni przekonują, że każdy klub ma określony profil gości, co ma zapewnić klientom dobrą zabawę, inni przytaczają argumenty związane z bezpieczeństwem w klubie. Aby porozmawiać na temat selekcji w klubach, zorganizowano spotkanie urzędników stołecznego Ratusza z właścicielami klubów. Ostatnie informacje w tej sprawie pojawiły się mediach w kwietniu. Wtedy to właściciele klubów zostali przez urzędników poproszeni o przygotowanie „kodeksu selekcjonera” (PAP, 2011).

7. Krytyka badania

Test ten, choć pozwala badać rzeczywiste zachowania, a nie jedynie deklaracje, wzbudza sporo wątpliwości. Trudno bowiem stwierdzić, czy mimo wszystkich środków ostrożności rasa – lub inna cecha narażająca na dyskryminację – pozostaje jedyną zmienną różnicującą. W przypadku The European Testing Night pozostają takie czynniki, jak mowa ciała, wyraz twarzy czy sposób poruszania się, które trudno ujednoclić. Także sposób mówienia, ton głosu i intonacja mogą różnie wpływać na postrzeganie danej osoby.

Innym problemem jest mała reprezentatywność badania. Kluby dobierane są subiektywnie i w skali miasta, nie mówiąc o kraju, przetestowanych zostało ich bardzo niewiele.

Kolejną kwestią jest niejednoznaczność niektórych przypadków. W klubie Enclava Afrykanie nie zostali wpuszczeni, ale nie została również wpuszczona cała grupa Polaków stojących przed nimi. Można by sądzić, że tamci Polacy byli nieodpowiednio ubrani, nie pasowali do charakteru imprezy, a nasi testerzy byli identyczni. Istnieje jednak prawdopodobieństwo, że po prostu trafili na zły moment, kiedy cała grupa chętnych została odrzucona. Podobny przypadek był w Monobarze, gdzie czarnoskóre osoby usłyszały, że nie mają zaproszeń. Para polska weszła bez zaproszeń, ale na ich oczach zostało odrzuconych wielu innych polskich gości. W późniejszej wypowiedzi dla „Gazety Wyborczej” właściciel Monobaru podkreślał, że być może selekcjonerom wydawało się, że osoby te nie będą pasować do charakteru imprezy. Podkreślił też, że w ich klubie często bawią się czarnoskórzy artyści lub goście. Mamy więc do czynienia z wieloma czynnikami zakłócającymi jednoznaczność wyników. Mimo to należy zauważyć, że osoby czarnoskóre nie zostały wpuszczone do 3 z 8 klubów, do których Polacy zostali wpuszczeni bez problemu.

Ostatnią dyskusyjną sprawą są kwestie prawno-etyczne. Badanie to ma bowiem charakter prowokacji. W wielu państwach jednak testy dyskryminacyjne, dotyczące nie tylko klubów, są stosowane z powodzeniem od wielu lat. Ponadto, jak już wspomniano, w części z nich, np. we Francji, w Belgii czy

na Węgrzech, są specjalne przepisy regulujące wykorzystanie wyników takich testów jako dowodów w sprawach sądowych.

Literatura

- Allport G. (1954). *The nature of prejudice*. Cambridge: Addison-Wesley.
- Karpieszuk W. (2011a). Bawią się tylko biali. *Metro*, 7 marca.
- Karpieszuk W. (2011b). Będzie zakaz selekcji w stolicy. *Gazeta Wyborcza*, 8 marca.
- Szymczak M. (red.) (1978). *Słownik języka polskiego*, t. I. Warszawa: PWN.

Źródła internetowe

- European Union Minorities and Discrimination Survey (EU-MIDIS) (2009). http://fra.europa.eu/fraWebsite/research/publications/publications_per_year/2009/pub_eu-midis_en.htm [30.10.2011].
- Koss-Goryszewska M. (2010). *Testy dyskryminacyjne. Charakterystyka techniki i zastosowanie w wybranych krajach*. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych. <http://www.isp.org.pl/uploads/pdf/1439982591.pdf> [30.10.2011].
- Dyrektywa Rady Unii Europejskiej (2000/43/WE). http://www.opc.uj.edu.pl/poradnik/link/pdf/Dyrektywa_Rady_2000_43_WE.pdf [30.10.2011].
- Międzynarodowa Konwencja w sprawie Likwidacji Wszelkich Form Dyskryminacji Rasowej (1966). Nowy Jork, 7 marca. http://www.hfhrpol.waw.pl/pliki/Miedzynarodowa_Konwencja_w_Sprawie_Likwodacji_Wszelkich_Form_Dyskryminacji_Rasowej.pdf [30.10.2011].
- Wencel K. (2010). *Owoc zatrutego drzewa. Wyniki eksperymentów naturalnych (situation testing) jako dowód w sprawach o dyskryminację*. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych. <http://www.isp.org.pl/uploads/pdf/1957790104.pdf> [30.10.2011].
- PAP (2011). [naszemiasto.pl](http://warszawa.naszemiasto.pl/artykul/867654,kolejne-rozmowy-ratusza-z-klubami-o-selekcji-w-maju,id,t.html), 17 kwietnia. <http://warszawa.naszemiasto.pl/artykul/867654,kolejne-rozmowy-ratusza-z-klubami-o-selekcji-w-maju,id,t.html> [30.10.2011].

MAŁGORZATA ŁUKIANOW

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Instytut Socjologii (studentka)

AGNIESZKA MAJER

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Instytut Socjologii (studentka)

MAGDALENA ŻURAWSKA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Instytut Socjologii (studentka)

Ankietą w publiczność, czyli badania instytucji kultury w terenie

Wstęp

Koncerty, seanse filmowe, przedstawienia teatralne są na stałe wpisane w życie mieszkańców każdego miasta. Jednak powodzenie tych wydarzeń uwarunkowane jest wieloma czynnikami, zwłaszcza zainteresowaniem nimi potencjalnych odbiorców. Organizator musi być świadomy tego, że bez odpowiedniej promocji i zachęcenia widzów do uczestnictwa nie osiągnie sukcesu. Czymże byłaby projekcja pięknego i poruszającego filmu, wspaniała gra aktorów na deskach teatru czy koncert utalentowanych muzyków, gdyby w ich odbiorze uczestniczyła tylko garstka osób? Niektóre z takich wydarzeń celowo nakierowane są na konkretnych odbiorców, którzy mają odpowiednią wrażliwość artystyczną, by zrozumieć przekaz autora i w takim przypadku duża liczba osób na widowni nie ma znaczenia. Jednak często to właśnie ludzie, którzy chcą brać udział w koncertach, wystawach, seansach i spotkaniach artystycznych, chcą przeżywać

radość i są wrażliwi na piękno szeroko rozumianej kultury i sztuki, decydują o sukcesie i powodzeniu przedsięwzięć na polu artystyczno-kulturalnym.

W niniejszym artykule prezentujemy wyniki badań realizowanych przez Koło Naukowe Studentów Socjologii (KNSS) działające przy Instytucie Socjologii UAM w Poznaniu, dotyczące kilku najważniejszych wydarzeń kulturalnych Poznania. Naszym celem jest ukazanie tego, w jaki sposób organizowane są badania publiczności podczas poznańskich festiwali i jakie są techniki gromadzenia danych w czasie ich trwania. Podstawę artykułu stanowią praktyki badawcze Sekcji Badań Społecznych KNSS, obejmujące badanie jakościowe i ilościowe publiczności, przeprowadzone podczas takich wydarzeń, jak: festiwal AleKino!, festiwal Malta i festiwal EthnoPort. Badania zostały przeprowadzone na zlecenie organizatorów podczas festiwali w latach 2009-2011. Wymagały one zaangażowania w pracę dużej liczby osób, z których każda miała wyznaczone konkretne zadania w procesie badawczym. Wszystkie projekty zakończyły się sporządzeniem raportów zawierających założenia metodologiczne, opis i przebieg badań oraz rekomendacje dla organizatorów. Doświadczenia zdobyte podczas planowania i przeprowadzania projektów zainspirowały nas do sporządzenia zbioru wskazówek dla badaczy prowadzących działania w polu kultury.

Zrealizowane badania łączył wspólny cel, jakim było zbadanie profilu społeczno-demograficznego uczestników festiwalu, form ich uczestnictwa, opinii na temat wydarzeń oraz działań promocyjnych. Zwrócimy także uwagę na specyfikę prowadzenia badań w tym obszarze. Dane gromadzone są podczas trwania festiwalu, którego wydarzenia dzieją się „na żywo”, co wymaga określonej organizacji oraz odpowiedniego przygotowania ankietników do pracy w terenie. W artykule znajdują się również informacje dotyczące metodologii oraz trudności z nią związanych. Gromadzenie danych odbywa się zarówno za pomocą technik jakościowych, jak i ilościowych, które muszą być dopasowane do profilu i działalności danej instytucji, a także charakteru imprezy (w zależności od tego, czy jest ona plenerowa, czy odbywa się w zamkniętych przestrzeniach). Ponadto zostaną przedstawione uwagi na temat pracy ankietera podczas doboru respondentów i w trakcie działań w terenie.

1. Charakterystyka badanych festiwali

W celu lepszego zapoznania czytelnika z badaniami zostaną opisane poszczególne festiwale, które stały się przedmiotem naszych analiz.

Międzynarodowy Festiwal Filmów Młodego Widza AleKino! odbywa się w Poznaniu już od ponad 40 lat i jest organizowany przez Centrum Sztuki Dziecka. Od kilkunastu lat ma on formułę międzynarodową i przyciąga rzesze artystów z różnych zakątków świata. Jest to festiwal przeznaczony dla młodych

i najmłodszych odbiorców kina, unikający schematów komercyjnych. Podczas tygodniowego festiwalu prezentowane są zarówno animacje, jak i filmy aktorskie. Są to powieści o młodych bohaterach, ich życiu i problemach ukazanych na tle różnorodnych obrazów kultury. Co roku jury dziecięce, młodzieżowe i dorosłe wybiera najlepsze filmy festiwalowe i przyznaje statuetki Marcinków, Marcinów i Złotych Koziółków (Figiel, 2010).

Drugim z badanych przez nas festiwali był Międzynarodowy Festiwal Teatralny Malta. Jest to wydarzenie na stałe już wpisane w życie społeczno-kulturalne nie tylko Poznania, ale i całej Polski. Odbywający się od 20 lat festiwal przyciąga miłośników teatru i sztuki, a poprzez swą formę w teatralne wydarzenia wciąga także zwykłych ludzi, przypadkowych przechodniów. W 2009 r. organizatorzy szacowali, że festiwal odwiedziło 110 tys. osób. O jego specyfice stanowi ogromna liczba przedstawień, koncertów oraz wykorzystywanie miejsc niekojarzonych dotąd ze sztuką na potrzeby występów i spektakli. Co roku przestrzeń miasta zostaje „wypełniona festiwalem” za pomocą plakatów i informacji¹. Powiązanie wydarzeń mających miejsce w ramach festiwalu Malta z przestrzenią miasta stwarza także ogromne pole do współpracy między organizatorami a władzami Poznania, a sam festiwal zdaje się być niezastąpioną formą promocji na arenie międzynarodowej dla samego miasta i jego mieszkańców, zachowując przy tym wysoki poziom artystyczny.

Festiwal EthnoPort po raz pierwszy odbył się w 2007 r. w Poznaniu. Z każdą kolejną edycją przyciągał coraz większą publiczność. W 2010 r. został nagrodzony przez magazyn „Songlines” jako jeden z 25 najlepszych międzynarodowych festiwali muzycznych². Festiwal charakteryzuje się niezwykle otwartością zarówno geograficzną (zespoły z najdalszych zakątków świata), jak i muzyczną. Dzięki temu cieszy się dużą popularnością wśród miłośników world music, a także wszystkich tych, którzy są zafascynowani poznawaniem innych kultur, tradycji czy nawet sposobów myślenia. Nieprzypadkowo EthnoPort jest wydarzeniem nie tylko muzycznym, oferującym szeroką gamę koncertów, ale staje się także platformą kontaktu z przedstawicielami różnych kultur.

2. Wstępne uwagi dotyczące badań

W prowadzonych badaniach posługiwaliśmy się kwestionariuszem ankiety oraz kwestionariuszem wywiadu, a dodatkowo badaniem fokusowym, które oscylowało głównie wokół tematyki promocji i wizerunku festiwalu czy instytu-

¹ <http://www.malta-festival.pl> [14.06.2010].

² <http://www.artinpoznnan.pl/ethno-port-poznan-festival-2011> [8.06.2011]; <http://www.songlines.co.uk/world-music-news/2012/03/announcing-the-best-of-the-summer-festivals/> [22.03.2012].

cji, która za dane wydarzenie odpowiada. Badania te dostarczają poszerzonej informacji na temat opinii uczestników o festiwalu oraz tego, jak wydarzenie funkcjonuje w społecznej świadomości. W związku z tym, że wywiady grupowe najczęściej odbywają się po zakończeniu danej imprezy, rekrutacja respondentów następuje zazwyczaj podczas badania ankietowego. Od tego, czy w tym czasie uda się zrekrutować odpowiednią liczbę osób potrzebną do przeprowadzenia wywiadu grupowego, zależy jego powodzenie. Ponieważ interesują nas opinie osób uczestniczących w festiwalu, dotarcie do nich po zakończeniu poszczególnych wydarzeń festiwalowych byłoby znacznie trudniejsze. Ważne jest, aby ankieciery potrafili zachęcić do udziału w takiej formie badania, informując dokładnie o jego strukturze i przewidywanych formach gratyfikacji.

Badania z użyciem wywiadu kwestionariuszowego oraz kwestionariusza ankiety prowadzone są *in situ* podczas danej imprezy. Pozwala to na gromadzenie dużej ilości danych, gdyż w jednym miejscu znajdują się osoby zainteresowane konkretnym wydarzeniem i ankieciery ma możliwość szybkiego przeprowadzenia wywiadu. Badania prowadzone podczas festiwalu wymagają przede wszystkim odpowiedniej organizacji i komunikacji z organizatorem. W realizowanych przez nas projektach zwykle zleceniodawca zajmował się organizowaniem identyfikatorów dla ankieciery oraz informowaniem opiekunów poszczególnych wydarzeń o prowadzonym badaniu. W ten sposób organizatorzy zyskiwali informacje o tym, czy dana osoba faktycznie jest zaangażowana w prowadzenie badania oraz czy ma pozwolenie na przeprowadzanie rozmów z uczestnikami i zbieranie od nich informacji i opinii na temat festiwalu. Dzięki odpowiednim oznaczeniom ankieciery łatwiej jest docierać do respondentów (identyfikator pełni funkcję informacyjną, wzbudza w badanych większe zaufanie).

3. Przed przystąpieniem do realizacji badań

Badania festiwalowej publiczności stanowią specyficzną formę pracy ankieciery. Żywiłowa masa kształtuje na bieżąco jego działania – respondenci często swobodnie przemieszczają się po terenie festiwalu, pojawiają się na nim w różnych godzinach i wykonują czynności, które utrudniają ankieciery dotarcie do nich (np. pojawiają się na wybranych koncertach czy wydarzeniach w ciągu dnia, oddalają od miejsca festiwalu). Ze względu na nieprzewidywalność publiczności ankieciery musi wykazać dużą elastyczność w stosunku do uzyskanych na szkoleniu zaleceń. Niemniej zalecenia dotyczące liczby próby, interwału, godzin pracy, pory badania muszą zostać możliwie najlepiej i skrupulatnie określone przez koordynatora badań lub samego zleceniodawcę.

4. Szacowanie liczebności próby

Przy konstruowaniu próby należy wziąć pod uwagę „płynną” strukturę badanych. Osoby te przemieszczają się albo między wydarzeniami na festiwalu, albo nie są przypisane do danego miejsca (np. poprzez numerację siedzeń) podczas koncertów, co utrudnia dotarcie do nich. Wyklucza to ścisły dobór respondentów ze względu na charakter wydarzenia oraz niemożność dokładnego oszacowania struktury płci, wieku, wykształcenia badanych. Innym ważnym elementem przy konstruowaniu doboru próby są informacje uzyskane od organizatorów, np. jaka jest oczekiwana liczba publiczności i jak kształtowała się ona w poprzednich latach. Liczby te są zazwyczaj szacunkowe – łatwo je określić, gdy imprezy są biletowane, trudniej – gdy wstęp jest wolny (np. podczas festiwalu Malta część wydarzeń jest płatna). Dobrą strategią jest wówczas zapoznanie się z liczbą miejsc w obiekcie, w którym dane wydarzenie ma się odbyć. Problematyczne pozostaje jednak to, że uczestnictwo w aktualnej edycji jest tylko prognozą (pewną pomocą może być informacja, czy jest to edycja jubileuszowa, gdyż to zazwyczaj zwiększa udział publiczności).

Informacje od zleceniodawcy pomagają ustalić liczbę widzów wchodzących w skład próby poprzez zorientowanie się w skali wydarzenia, liczba członków zespołu badawczego weryfikuje natomiast realne możliwości badawcze oraz liczbę ankietów, która będzie przypisana do danego festiwalu. Informacje od organizatora nie są jedynym źródłem informacji, które pozwala oszacować liczebność próby (przy wyznaczonym przedziale ufności i błędzie pomiaru), ale są to informacje niezbędne. Zarówno w badaniach publiczności festiwalu Ethnoport, Malta, jak i AleKino! na jednego ankietera przypadało około 30 wywiadów kwestionariuszowych. Początkowe zalecenia dotyczące systematycznego doboru próby (gdzie wyznacza się określony, stały interwał) w badaniu publiczności są wyłącznie typem idealnym. Interwał zwiększa się w sposób naturalny, gdy wraz ze zbliżającą się godziną rozpoczęcia wydarzenia zwiększa się liczba uczestników. Szacowany jest on jako stosunek zakładanej liczby ankiet do prognozowanej liczby uczestników danego wydarzenia, np. zakładając, że wylosowano n wydarzeń, w których udział weźmie 1000 osób (biorąc pod uwagę, że sala liczy tyle miejsc, a bilety są wyprzedane), a z szacowania próby wynika, iż liczba ankiet do zrealizowania powinna wynosić 100 osób, ankiet winien rozmawiać z co dziesiątą osobą. Widać, jak istotne są informacje od organizatora dotyczące pojemności sal, przewidywanej liczby uczestników oraz poprzednich edycji (jeżeli takie się odbyły). W ramach liczenia interwału należy również wziąć pod uwagę to, że liczba widzów podczas wydarzeń nie jest jednakowa i błędem jest jej uśrednianie bądź przyjmowanie, że jest równa, co także wpływa na liczenie interwału.

5. Czas trwania wydarzenia

Problematyczny może być również czas trwania imprezy – w przypadku prowadzonych badań najtrudniejsze były badania podczas trzydniowego festiwalu EthnoPort. Błędne jest bowiem założenie, że badania dokonywane drugiego dnia festiwalu obejmą również osoby uczestniczące w nim dzień wcześniej. Często uczestnicy wybierają jedno interesujące ich wydarzenie (np. koncert ulubionego zespołu), więc dane uzyskane w kwestionariuszu ankiety są niekompletne, głównie jeśli chodzi o ocenę szerszych aspektów dotyczących organizacji festiwalu. Ryzyko to zmniejsza się na festiwalach, które odbywają się cyklicznie od wielu lat (np. Malta), gdzie można wyróżnić grono „stałych bywalców” – osób, które uczestniczą w festiwalu po raz kolejny i ze względu na sympatię dla wydarzenia lub specyficzną tradycję udziału w nim zwiększają grono osób bywających w czasie festiwalu na więcej niż jednym, wybranym wydarzeniu. Na festiwalach, które są nowością na rynku kulturowym (takie jak EthnoPort), trudniej znaleźć respondentów uczestniczących w nich każdego dnia, którzy są w stanie scharakteryzować cały kilkudniowy festiwal (pytania na temat organizacji, repertuaru).

6. Konstruowanie próby

Nie można skonstruować takiego doboru próby, by był on reprezentatywny lub całościowy. Przy posługiwaniu się dowolnym narzędziem badawczym wymagającym obecności ankietera i badanego podczas wydarzenia nie ma możliwości stworzenia doboru na podstawie reprezentatywności pod względem wieku czy wykształcenia (najmniejszą trudność sprawia dobór płci, choć jest to oczywiście warunek niewystarczający), uwzględniając, że badania publiczności odbywają się *in situ*, podczas trwania danej imprezy. Najczęściej stosowanym przez nas dobozem próby był dobór losowy wielostopniowy, gdzie pierwszy etap odbywał się w trakcie przygotowywania badania (wynotowanie i wylosowanie wydarzeń festiwalowych z uwzględnieniem listy zapasowej), natomiast drugi podczas realizacji, gdzie ankieter miał za zadanie ankietować co n-tą osobę. Ta metoda w ograniczonym stopniu pozwala uzyskać takie samo prawdopodobieństwo (Blalock, 1975, s. 442) wylosowania danej jednostki, ale umożliwia odrzucenie doboru celowego i zwiększenie prawdopodobieństwa równości szans w doborze. Pozwala to również częściowo uwolnić się od obciążeń związanych z badaniem najłatwiej dostępnych osób oraz skłonności samego badacza (Babbie, 2001, s. 215).

7. Prowadzenie badań podczas festiwalu

Kolejnym etapem badań festiwalowej publiczności jest praca ankierów w terenie. Choć badania terenowe są źródłem wielu problemów, jako jedyne, co podkreślają Frankfort-Nachmias i Nachmias (2001), stwarzają możliwość uchwycenia respondentów podczas konkretnego wydarzenia, zrealizowania badania w pożądanym środowisku.

Ze względu na specyfikę owej metody należy wziąć pod uwagę czynniki dezorganizujące badanie, niezależne od ankiera czy osób koordynujących jego pracę. Brak badawczej wyobraźni lub złe przygotowanie mogą wpływać na zmniejszenie stopnia realizacji próby lub zwiększoną liczbę odmów.

8. Czas przeprowadzania ankiet

Respondenci chętnie odpowiadają na pytania przed seansem/koncertem/spektaklem, kiedy mają wolny czas. Realizowanie wywiadu po wydarzeniu jest dość ryzykowne z uwagi na to, że respondenci zwykle próbują zdążyć na dalszą część festiwalu. Zastosowanie ankiety nienadzorowanej (dopuszczalna w naszych badaniach) niesie ponadto problem pustych pól w miejscach odpowiedzi na pytania otwarte. Jest to jeden z mankamentów, który można zniwelować poprzez ograniczenie liczby pytań otwartych w badaniach sondażowych (Frankfort-Nachmias i Nachmias, 2001). Niestety, stosowanie wyłącznie pytań zamkniętych rzadko daje satysfakcjonujące wyniki. Ważne jest zatem formułowanie jak najbardziej zwięzłych pytań otwartych.

By nawiązać jak najlepszą współpracę z ankietowanym, trzeba dostosować czas badania do specyfiki miejsca i zagwarantować badanym jak najlepsze warunki (nie chodzi tu o krzesła i biurka, ale o przynajmniej o wystarczające oświetlenie pomieszczenia/przestrzeni, by ankier widział, co wypełnia). Jeśli festiwal odbywa się w plenerze, należy pamiętać o odpowiedniej porze dnia i naturalnym nasłonecznieniu. Odpowiedni czas wybrany do przeprowadzenia ankiet jest szczególnie ważny podczas całodobowych festiwali, kiedy respondenci z upływem kolejnych godzin czują coraz większe zmęczenie. Najlepiej zatem pozostać przy zasadzie zadawania pytań przed rozpoczęciem wydarzenia.

Dodatковым czynnikiem są warunki atmosferyczne, na które nie mamy wpływu, a od których również zależy sukces badania. Warto skoordynować badanie z prognozą pogody, gdyż w warunkach plenerowych zarówno upał, jak i deszcz powoduje niechęć respondentów do współpracy, co wydłuża czas badań.

9. Specyfika terenu festiwalu

Istotnym elementem, który należy uwzględnić zarówno podczas konstruowania próby, jak i organizacji pracy ankierów, jest układ przestrzenny miejsca, w którym będzie się odbywać festiwal. Dobrym przykładem jest festiwal Malta czy EthnoPort. EthnoPort odbywa się w Poznaniu na dość rozległej przestrzeni, co zwiększa mobilność jednostek i powoduje trudności w rekrutacji uczestników badania. Z drugiej jednak strony daje to ankierowi większą swobodę przemieszczania się, dzięki czemu może zrealizować więcej ankiet, a respondenci mogą je wypełniać w dogodnym dla nich miejscu i czasie (np. podczas mniej interesującego dla nich koncertu czy w przerwie). Jednakże kontrola rozległego przestrzennie festiwalu wymaga od ankiera dobrej organizacji przy zbieraniu kwestionariuszy po ich wypełnieniu przez respondentów (by nie zmniejszać stopy zwrotu). Podczas planowania pracy ważne jest przypisanie ankierowi odpowiedniego miejsca/sektora oraz wyznaczenie, w jakich przedziałach czasowych powinien on wykonywać badanie. Pozwala to zsynchronizować pracę i przebadать większą liczbę osób, przede wszystkim wtedy, gdy festiwal odbywa się w kilku miejscach jednocześnie.

Alternatywą dla wydarzeń w plenerze są festiwale skupiające uczestników na ograniczonym terytorium lub w pomieszczeniach zamkniętych (np. festiwal AleKino!). Badaczowi łatwiej wówczas czuwać nad stopą zwrotu ankiet oraz liczbą potencjalnych badanych. Mankamentem takiej formy festiwalu jest jednak konieczność rekrutowania badanych przed rozpoczęciem imprezy.

Podsumowanie

Ze względu na znaczenie instytucji kultury w życiu społecznym, badania ich są przeprowadzane sukcesywnie. Stanowią one duże wyzwanie dla osób je konstruujących, zarówno na poziomie doboru próby, kwestii organizacyjnych, jak i samej pracy w terenie.

W przeprowadzanych przez nas badaniach nie można mówić o reprezentatywnej próbie badawczej ze względu na niemożność doboru odpowiednich cech społeczno-demograficznych odzwierciedlających całą populację. Niemniej dobór wielostopniowy pozwala ograniczyć ryzyko doboru celowego i w pewnym stopniu zniwelować obciążenia próby.

Główną rolę odgrywa rzetelność ankierów, którym podczas szkoleń przekazuje się wytyczne losowego doboru próby. Wskazówki te (dostosowane do charakteru festiwalu) są raczej umowne, dotyczą unikania widzów z ponadprze-

ciężną wiedzą (np. dziennikarzy, członków jury), którzy mogliby zniekształcić obraz całej próby.

Jeśli chodzi o pracę w terenie, to należy zwrócić uwagę przede wszystkim na warunki przestrzenne festiwalu i np. dostosować pracę do specyfiki miejsca imprezy – gdy jest to impreza plenerowa, całodniowa, na rozproszonym terytorium, ankieter ma większą swobodę w rekrutowaniu nowych badanych, a jednocześnie trudniej mu kontrolować całą przestrzeń i potencjalnych badanych. Należy zwrócić szczególną uwagę na warunki, w jakich najdogodniej przeprowadzać ankiety, czyli odpowiednie oświetlenie i warunki atmosferyczne. Ważny jest także czas/pora dnia, w którym przeprowadzamy badanie – najlepiej przed rozpoczęciem wydarzenia. Zastosowanie się do tych wskazówek zwiększa liczbę uzyskanych danych, dzięki czemu badanie jest bardziej wartościowe.

Jak wynika z naszych dotychczasowych doświadczeń, badania prowadzone podczas takiej imprezy są wyzwaniem, ponieważ wymagają dobrej organizacji pracy ankieterów w terenie oraz specyficznego doboru respondentów. Niezwykle ważna jest dobra komunikacja z organizatorem, by uniknąć problemów z wejściem na daną imprezę czy niemożności zweryfikowania ankietera, a także zapoznanie się z miejscem, w którym dane wydarzenie będzie się odbywać, by uniknąć dużej liczby odmów bądź niekompletnych danych. I choć takie badania nie wymagają od ankietera szczegółowej wiedzy na temat danego wydarzenia, to liczy się w nich elastyczność, punktualność, rzetelność oraz otwartość w rekrutowaniu respondentów.

Literatura

- Babbie E. (2001). *Badania społeczne w praktyce*, tłum. W. Betkiewicz, M. Bucholc i in. Warszawa: PWN.
- Blałock H. M. (1975). *Statystyka dla socjologów*, tłum. M. Tabin, I. Topińska, K. Starzec. Warszawa: PWN.
- Figiel A. (red.) (2009). *Publiczność 19. Międzynarodowego Festiwalu Teatralnego MALTA*. Poznań: Koło Naukowe Studentów Socjologii UAM.
- Figiel A. (red.) (2010). *Międzynarodowy Festiwal Filmów Młodego Widza „Ale Kino!” w świadomości młodych ludzi*. Poznań: Koło Naukowe Studentów Socjologii UAM.
- Frankfort-Nachmias Ch., Nachmias D. (2001). *Metody badawcze w naukach społecznych*. tłum. E. Hornowska. Poznań: Zys i S-ka.

Źródła internetowe

- <http://www.malta-festival.pl> [14.06.2010].
- <http://www.artinpoznan.pl/ethno-port-poznan-festival-2011/> [8.06.2011].
- <http://www.songlines.co.uk/world-music-news/2012/03/announcing-the-best-of-the-summer-festivals/> [22.03.2012].

Noty o autorach

TERESA BARTOSZEWICZ – absolwentka socjologii i doktorantka w Szkole Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie. Zajmuje się badaniami dyskursu, a w ramach pracy doktorskiej skupia się na analizie polskiej dyskusji wokół kwestii bioetycznych. Zawodowo związana także z badaniami użyteczności nowych technologii.

JACEK KUBERA – socjolog, romanista, doktorant w Instytucie Socjologii Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, były stażysta na Université Paris 7 Diderot i w École des Hautes Études en Sciences Sociales w Paryżu. Przygotowuje rozprawę poświęconą autoidentyfikacjom Francuzów algierskiego pochodzenia. Zainteresowania badawcze: etniczność, migracje, miasto i przedmieście, tożsamość.

MAŁGORZATA ŁUKIANOW – absolwentka Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (2008-2011) oraz studentka Uniwersytetu Gdańskiego. Interesuje się głównie socjologią miasta i gospodarki oraz problematyką metod i technik badań.

AGNIESZKA MAJER – studentka socjologii na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu na specjalizacji Zarządzanie zasobami ludzkimi, członkini Koła Naukowego Studentów Socjologii. Brała udział w wielu projektach realizowanych przez Sekcję Badawczą, m.in. organizacja konferencji naukowych, uczestnictwo w badaniach publiczności festiwalu Malta i AleKino!, badanie wizerunku CK Zamek, ewaluacja programu „Volkswagen Mini Handball” dla firmy Volkswagen. Jej zainteresowania naukowe skupiają się wokół socjologii pracy i organizacji oraz psychologii społecznej, jak również wokół tematyki grup społecznych, ról oraz powstawania więzi.

WERONIKA NIŻNIK (ur. 1988) – absolwentka studiów magisterskich na kierunku socjologia na Uniwersytecie Warszawskim. Od 2008 r. współpracuje jako trenerka z Forum Dialogu Między Narodami, a od 2011 r. również z Muzeum Historii Żydów Polskich. W 2011 r. rozpoczęła także pracę w agencji badawczej Interactive Research Center, gdzie zajmuje się badaniami Internetu.

ŁUKASZ POMIANKIEWICZ – absolwent socjologii i filozofii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, doktorant w Instytucie Socjologii UAM w Poznaniu. Główne zainteresowania badawcze to debata *agency – structure* oraz filozofia nauk społecznych.

ANETA POPLAWSKA – absolwentka historii i etnologii na Uniwersytecie Szczecińskim, a obecnie doktorantka Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych na tymże uniwersytecie. Jej zainteresowania badawcze skupiają się na problematyce pamięci, pogranicza, tożsamości, *oral history* oraz antropologii historycznej. Jej dysertacja doktorska dotyczy małżeństw polsko-niemieckich zawieranych na północno-zachodnim pograniczu Polski w latach 1945-2010. Oprócz pogranicza polsko-niemieckiego w zasięgu jej badań terenowych znalazło się również życie Polaków na pograniczu litewsko-łotewskim (2010) oraz pamięć i tożsamość człowieka tustelańskiego na pograniczu polsko-czeskim (2012).

ŁUKASZ ROGOWSKI (ur. 1981) – doktor socjologii, adiunkt w Zakładzie Badań Kultury Wizualnej i Materialnej Instytutu Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Interesuje się socjologią wizualną (rozumianą zarówno jako metodologia badań wizualnych, jak i badanie społecznych aspektów wizualności), socjologią mediów, teorią socjologiczną oraz społecznymi aspektami wywierania wpływu. Publikował m.in. w „Kulturze i Społeczeństwie”, „Przeglądzie Socjologii Jakościowej” i „Kulturze Współczesnej”. Laureat Nagrody Prezesa Rady Ministrów dla wyróżnionych rozpraw doktorskich w 2011 r. (za pracę *Wizualna kompetencja społeczna jako przedmiot badań współczesnej socjologii*).

BEATA SIMLAT-ŻUK – absolwentka socjologii na Uniwersytecie Gdańskim. Ukończyła również studia podyplomowe z zakresu zarządzania zasobami ludzkimi oraz psychologii społecznej. Obecnie doktorantka na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego. Dysertację doktorską pisze na temat codzienności rodzin patchworkowych w Polsce, naukowo zainteresowana szeroko rozumianą perspektywą codzienności w naukach społecznych. Prywatnie interesuje się podróżami oraz obrzędami przejścia u australijskich Aborygenów.

MAGDALENA ŻURAWSKA (ur. 1989) – studentka zarządzania na Uniwersytecie Ekonomicznym oraz socjologii na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, prezes Koła Naukowego Studentów Socjologii, członkini Sekcji Naukowej tego Koła. Jej debiutem badawczym były projekty poświęcone instytucjom kultury i wydarzeniom kulturalnym w przestrzeni Poznania. Dziś jej domeną jest zróżnicowanie społeczne i socjologia gospodarki. Brała udział w konferencjach Uniwersytetu Gdańskiego, Wrocławskiego i Łódzkiego.